

WIADOMOŚCI UNIwersyteckie

MIESIĘCZNIK • UNIwersYTET MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ

MAJ 2001

5 (82)



PL ISSN 1233-216X

Rok 11 Egzemplarz bezpłatny

„A to Goci właśnie”

wystawa w Muzeum UMCS

str. 3



W numerze:

- Z Senatu
- Lubelskie Zagłębie Węglowe – drogi i bezdroża
- Jubileusz Profesora Jana Szreniawskiego
- Rzeźbiarz w świecie współczesnym
- Rubryki stałe
- Dodatek studencki



Fot. Paweł Woźniński

KRONIKA REKTORSKA

3 IV rektor Marian Harasimiuk przyjął ambasadora Izraela w Polsce pana Szewacha Weissa, któremu towarzyszył attaché prasowy Ambasady pan Michael Sobelmann. Ze strony naszego uniwersytetu w rozmowie uczestniczyła prof. dr hab. Monika Adamczyk-Grabowska, kierująca nowo powstałym w UMCS Zakładem Historii i Kultury Żydów. Podczas spotkania omawiano sprawy związane z funkcjonowaniem Zakładu, uruchomieniem lektoratu języka hebrajskiego



Ambasador Izraela u Rektora

oraz pomocą Ambasady w zorganizowaniu Dni Izraela w naszym uniwersytecie i mieście. Po południu tego dnia Rektor uczestniczył w posiedzeniu Środowiskowego Kolegium Rektorów Uczelni Lubelskich. **4 IV** gośćmi Rektora byli m.in. członkowie Ogólnopolskiej Komisji Akredytacyjnej dla kierunku geografia, którzy wizytowali Instytut Nauk o Ziemi. **5 IV** Rektor asystował uroczystemu wmurowaniu aktu erekcyjnego pod siedzibę Collegium Universum – lubelskiej Akademii Medycznej, a o godzinie 14.00 w Muzeum UMCS otworzył wystawę archeologiczną „A to Goci właśnie”. **6 IV** na Wydziale Chemii z udziałem władz uczelni i wydziału pożegnano emerytowanego pracownika tej jednostki śp. profesora Jarosława Ościka. Tego dnia Rektor uczestniczył w uroczystym wręczaniu nagród laureatom konkursu „Grafika i rysunek roku 2001” w Muzeum Lubelskim na Zamku. **10 IV** Rektor przyjął umówionych interesantów, wśród których byli rektor AM prof. dr M. Latański oraz dyrektor Ra-



Otwarcie wystawy w Muzeum UMCS

dia Centrum Jerzy Piekarczyk, a po południu wspólnie z prorektorem Janem Pomorskim uczestniczyli w posiedzeniu podkomisji sejmowej w Warszawie, poświęconym utworzeniu uniwersytetu w Rzeszowie. **12 IV** władze rektorskie przyjęły w Dworcu Kościuszków na spotkaniu wielkanocnym studentów i słuchaczy Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów. **17 IV** wśród gości Rektora był poseł Paweł Bryłowski. **18 IV** na zaproszenie Prezydenta RP rektor Harasimiuk brał udział w konferencji „Strategia rozwoju Polski u progu XXI wieku” w warszawskim Pałacu Prezydenckim. **19 IV** odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji ds. Badań, której przewodniczył prorektor Zbigniew Krupa. **21 IV** Rektor brał udział w premierze filmu dokumentalnego *Magiczne miasto* autorstwa Nataszy Ziółkowskiej-Kurczuk, asystentki na Wydz. Pedagogiki i Psychologii. Projekcja filmu zgromadziła licznie przybyłą publiczność, wśród której widocznymi byli występujący w filmie nasi pracownicy: profesorowie Monika Adamczyk-Grabowska i Tadeusz Radzik. **25 IV** odbyło się posiedzenie Senatu Akademickiego, któremu tradycyjnie przewodniczył Rektor. **26 IV** władze uczelni brały udział w uroczystym odsłonięciu z okazji XX-lecia uniwersyteckiej „Solidarności” pamiątkowej tablicy, umieszczonej na budynku Wydziału Humanistycznego. **27 IV** rektor Harasimiuk wyjechał do Radomia w sprawach powstałego tam Kolegium naszej uczelni.

EMP

Z KBN

Ukazały się: Dziennik Ustaw nr 33 z 18 kwietnia 2001 r. zawierający obwieszczenia Marszałka Sejmu RP w sprawie ogłoszenia jednolitych tekstów ustaw o Komitecie Badań Naukowych (http://www.kbn.gov.pl/pub/kbn/docs/ustawa_kbn/) oraz o jednostkach badawczo-rozwojowych (http://www.kbn.gov.pl/pub/kbn/docs/ustawa_jbr/);

Pierwszy numer „Przeglądu EUREKA”, Serwisu Informacji Naukowo-Technicznej KBN przeznaczony dla dziennikarzy. Informacja może być wykorzystana w dowolnej formie przez media, w przypadku zaś szczegółowego zainteresowania – możliwy jest kontakt z autorem pracy (kontakt podano pod każdym opracowaniem). „Przegląd EUREKA” w najbliższym czasie zacznie się ukazywać w formie drukowanej (<http://www.kbn.gov.pl/pub/kbn/eureka/0101/>);

Dziennik Urzędowy Ministra Nauki i Komitetu Badań Naukowych nr 4/2001: (http://www.kbn.gov.pl/pub/kbn/docs/du_04_01.html).

RZECZNIK PRASOWY KBN
dr Tadeusz Zaleski

SYSTEM OBSŁUGI STUDIÓW

14-16 marca 2001 r. na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się seminarium poświęcone Uniwersyteckiemu Systemowi Obsługi Studiów (USOS) i Centralnej Rejestracji Kandydatów. Uczelnię naszą reprezentowali pani prorektor ds. studenckich prof. dr hab. Elżbieta Skrzypek, mgr Maria Chibowska i mgr Franciszek Filipczuk z Zakładu Informatyki UMCS oraz Jolanta Jarzyńska z dziekanatu Wydziału Matematyki i Fizyki.

Zdaniem Blondynki



Mamy ostatnimi czasy urodzaj na rankingi uczelnie prowadzone przez najróżniejsze gremia z zastosowaniem rozmaitych kryteriów. Budzą one spore emocje przede wszystkim wśród władz uczelni oraz pracowników. Mniej wśród kandydatów, przyszłych studentów. Oto bowiem w ubiegłym roku Ministerstwo Edukacji Narodowej podało listę najbardziej obleganych, czyli cieszących się największą popularnością uniwersytetów. UMCS na tej liście zajmuje trzecie miejsce, po Uniwersytecie Warszawskim i Gdańskim.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ I REASEKURACJI CIGNA STU S.A.
ODDZIAŁ LUBLIN ul. LANGIEWICZA 10 tel/fax; 533 06 01; 533 5411; 533 7739
OFERUJE KOBIECIOM TROSZCZĄCYM SIĘ O ZDROWIE SPECJALNE UBEZPIECZENIE
ZACHOROWANIA NA RAKA PIERSI „AMAZONKA”

1. Przedmiotem ubezpieczenia jest „zachorowanie na raka piersi”
 2. Ubezpieczenie jest programem grupowym (min. 10 os.), jak i indywidualnym
 3. Ubezpieczenie obejmuje kobiety w wieku od 18 do 65 lat (aktualnie nie chorujące)
 4. Ubezpieczenie zawierane jest na okres 1 roku, z możliwością automatycznego przedłużenia na następne lata
 5. Składka z tytułu ubezpieczenia indywidualnego płatna jednorazowo lub maksymalnie w 2 ratach
 6. Składka ub. grupowego płatna wg ustaleń z pracodawcą – ubezpieczającym
 7. Suma ubezpieczenia wynosi 25 000 zł
 8. W przypadku ubezpieczenia indywid. warunkiem koniecznym jest wykonanie mammografii (niezależnie od wieku ubezpieczonej)
 9. W ubezpieczeniu grupowym dla kobiet po 40 r. życia mammografia nie jest warunkiem koniecznym
 10. W obu przypadkach okres karencji od daty zawarcia polisy wynosi 90 dni
- I Wysokości rocznych składek dla ubezpieczeń indywidualnych (zależą od wieku):**
18-29 lat = 50 zł, 40-49 lat = roczna 170 zł, pół roku = 90 zł
30-39 lat = 90 zł, 50-59 lat = roczna 280 zł, pół roku = 145 zł
60-64 lata = roczna 380 zł, pół roku = 195 zł

II Dla ubezpieczeń grupowych:

Wysokość składki dla danej grupy określa się jako dla średniego (średnia matemat.) wieku wszystkich tych osób, wg taryf jak dla ubezpieczenia indywidualnego z możliwą zniżką grupową: – do 100 osób = 10%, do 200 osób = 15%, do 500 osób = 20%. Powyżej 500 osób wysokość zniżki do uzgodnienia z Departamentem Ubezpieczeń CIGNA

Umowę ubezpieczenia zawiera się na podstawie pisemnego wniosku ubezpieczającego. Umowa ubezpieczenia grupowego obejmuje osoby zatrudnione na czas nieokreślony w pełnym wymiarze czasu (wszystkie kobiety) – może być imienna lub bezimienna. Forma imienna obowiązuje, gdy ubezpiecza się tylko część kobiet (grupa min. 10)

Szczegółowych informacji udzielamy w Oddziale CIGNA STU S.A. – Langiewicza 10

BIBLIOTEKA

UMCS

LUBLIN

GRATULUJEMY • GRATULUJEMY

Nowo mianowanym profesorem tytularnym naszej uczelni: **Wiesławowi A. Kamińskiemu** (Inst. Fizyki), **Jerzemu Węclawskiemu** (Wydz. Ekonomii) oraz **Józefowi Wojtanowiczowi** (BiNoZ).

Wydziałowi Politologii. W rankingu kierunków studiów 2001 opublikowanym przez tygodnik „Polityka” nasze studia politologiczne umieszczone zostały na drugiej pozycji w kraju w ocenie polskiego środowiska naukowego. Mówi dziekan prof. dr hab. Ziemowit J. Pietraś: – Pierwszą pozycję zajął Uniwersytet Warszawski. Na podstawie twardych wymogów statystycznych UMCS zajął piąte miejsce wśród 21 ośrodków prowadzących studia politologiczne. W rankingu tym nie uwzględniono faktu uzyska-

nia przez Wydział prawa do nadawania stopnia doktora habilitowanego, co nastąpiło niedawno. Uwzględniając te uprawnienia politologia UMCS również w rankingu opartym na trudnych danych statystycznych znalazła się na drugiej lub trzeciej pozycji.

Panu **Piotrowi Kotowskiemu**, szefowi DKF „Bariera” z ACK UMCS zorganizowania przeglądu filmowego „Czas impresjonistów”, przy współudziale Filмотeki Narodowej i Ambasady Francji w Polsce. Miłośnicy „belle epoque” mogli prześledzić na ekranie nie tylko sfabularyzowane życiorysy najśłynniejszych malarzy tego okresu, ale także bogate tło historyczne i obyczajowe.

DLACZEGO WARTO BYĆ
W AEGEE?

AEGEE (Association des Etats Generaux des Etudiants de l'Europe), czyli Europejskie Forum Studentów, jest stowarzyszeniem akademickim, w którego celach leży promocja idei integracji i współpracy europejskiej wśród środowisk studenckich oraz współbudowanie społeczeństwa obywatelskiego w każdym kraju w Europie.

Owa organizacja powstała w 1985 r. w Paryżu. Od tego czasu oddziały lokalne AEGEE (tzw. anteny) utworzono w blisko 270 ośrodkach akademickich Europy. Zrzeszają one ponad 20 tys. członków: studentów wszystkich kierunków z różnych uczelni wyższych oraz absolwentów tych uczelni. AEGEE jest obecnie największą interdyscyplinarną organizacją studencką w Europie, nie związaną z żadną opcją polityczną.

AEGEE jest oficjalnie uznane przez Unię Europejską. Od 1993r. posiada status doradcy Rady Europy w zakresie edukacji i programów nauczania, a od 1995 r. współpracuje z UNESCO.

W ramach swej działalności organizuje konferencje, sympozja i seminaria poświęcone problemom Europy.

AEGEE w Lublinie zostało założone w 1993 r., a w 1996 r. podpisało Konwencję Przystąpienia do AEGEE Europe i od tej chwili bardzo aktywnie działa w środowisku lubelskich wyższych uczelni. Najszym głównym motywem i celem zaangażowania się w działalność AEGEE, obok realizacji statusowych założeń, jest chęć stworzenia i wykorzystania możliwości rozwoju, realizacji szerokiego zainteresowań naszych członków.

Dziewięciu lubelskich studentów działających w AEGEE przy Uniwer-

sytecie Marii Curie-Skłodowskiej pojechało na Międzynarodową Konferencję do Wrocławia odbywającą się pod hasłem LET'S PLAY GREEN. Na uczestników, przybyłych nie tylko z Polski, ale również z innych zakątków świata, prócz wykładów i warsztatów, wrocławskie AEGEE przygotowało atrakcje, uroczysty bankiet na rozpoczęcie konferencji, zwiedzanie miasta, „European Night”, wrocławskie ZOO oraz zwiedzanie urokliwego zamku „Książ”.

Wszystkich zainteresowanych naszą organizacją, zapraszamy do współpracy, a latem jak co roku zczynają się wielkie migracje studentów AEGEE do ponad stu miejsc w Europie. Czymże są więc „samery” letnie uniwersytety? Są to dwutygodniowe obozy tematyczne lub kursy językowe. Co roku bierze w nich udział około 2000 uczestników. Organizacją Letniego Uniwersytetu, zajmują się członkowie poszczególnych anten, którzy zapewniają przyjezdnym bogaty program wykładów, zwiedzania i rozrywek. Tematem przewodnim Letniego Uniwersytetu może być, oprócz nauki języka, także sztuka, gastronomia, narodowe zwyczaje, kurs marketingu, a nawet lekcje tańca. Dodatkowym atutem obozów AEGEE jest ich niski koszt, który zgodnie z obowiązującą u nas zasadą nie może przekroczyć 100 euro. Chętnych jest zawsze wielu, dlatego rekrutacja zaczyna się już wczesną wiosną. Przynależność do naszej organizacji do podstawy warunków, poza tym trzeba znać choć trochę angielski i mieć nieco szczęścia. Ale nowi mają go zawsze więcej!

Ewelina Bereziewicz

„A to Goci właśnie”

Goci – starożytny lud pochodzenia germańskiego wywodzący się z północnej Europy. W końcu II w. ne pojawił się nad Morzem Czarnym, gdzie w przeciągu IV wieku podzielił się na dwa główne ugrupowania. Wizygoci jako pierwsi wyruszyli do Europy Zachodniej kończąc swój szlak w Akwitani i Hiszpanii. Ostrogoci wyruszyli śladem współbraci znacząc swoją obecność od Bałkanów po Italię. W okolicach dzisiejszej Rawenny zbudowali w VI w. państwo pod wodzą króla Teodoryka I. Pozostałe po nich zabytki świadczą do dziś o chwilowej – niestety – potęgze Ostrogotów i są jednym z najświetniejszych przejawów kulturowych „barbarzyńskiej” Europy.

Źródłem pisanim do najstarszych dziejów Gotów jest „Gethica” mnicha Jordanesa, która tylko w niewielkim zakresie wyznacza początki Gotów, jakie można by umieścić na ziemiach polskich.

Jeszcze 20 lat temu trwała ostra dyskusja na temat drogi wędrowki Gotów przez Polesie, Wołyń i Podole do nowych siedzib nad Morzem Czarnym. W tym czasie wiedza archeologiczna bazowała głównie na znakomitych odkryciach z obszaru Pomorza i odkrywanych śladach pobytu Gotów na północnym Mazowszu. Była uporządkowana dla pierwszych dwóch wieków dziejów tego ludu w środkowej Europie, gdyż relikty odkrywane na obszarze Ukrainy i Mołdawii, ogólnie uznawane za słowiańskie, nie pozwalały na właściwą i pełną ocenę zjawiska kulturowego, które zwykło się określać umownie jako „gockie”.

Dopiero badania Katedry Archeologii UMCS na obszarze Kotliny Hrubieszowskiej zapoczątkowane w końcu lat 70. ubiegłego wieku pozwoliły na odkrycie „prawdziwej twarzy” Gotów. I oto nagle okazało się, że Goci również chętnie sięgali po dzban mocnego trunku i oddawali się hazardowi, jak też organizowali skomplikowaną sieć handlową dającą dostęp do produktów luksusowych warsztatów rzymskich, do złóż bursztynu znad Bałtyku, egzotycznych muszli, czy efektownych tkanin produkowanych w Dalekim Wschodzie. Rola Gotów w „hurcie” tamtego czasu powodowała, że byli monopolistami w handlu wyrobami szklanym sięgającymi Norwegii, a pieniądzem posługiwali się tak swobodnie, jak obywatele Imperium Rzymskiego.

Goci w niebywałym stopniu opanowali technikę i technologię obróbki metali, czego dowodem są liczne zabytki „sztuki” zdobniczej, pochodzące z ich warsztatów. Odznaczali się też niesamowitą zdolnością organizacyjną. Ich gigantyczne „przedsiębiorstwa” przerabiające na grzebie nie tony poroża, cały proces pozyskiwania surowca, przerób, a na koniec

dystrybucja ogromnych ilości produktu – niezbitcie świadczy o wielkich talentach menedżerskich.

Najbardziej zdumiewające odkrycia dotyczą jednak kwestii samego wizerunku fizycznego Gotów. Urobione przez propagandę nazistowską wyobrażenie o „wysokich blondynach o niebieskich oczach” legło w gruzach po badaniach antropologicznych. Okazało się, że społeczność gocka pod względem fizycznym nie jest monolitem, ale bliska jest swym wizerunkiem nam, dzisiaj ją oglądającym. Rekonstrukcja twarzy wykonana przez antropologów z Wrocławia pokazała nadto obecność egzotycznego pierwiastka laponoidalnego, o który nikt dotąd Gotów nie posądzał.

Złożona analiza odkryć w Masłomęczu i Gródku koło Hrubieszowa pokazała Gotów jako twór polietniczny i polikulturowy. Goci doskonale potrafili przekonać do swojego programu gospodarczego i politycznego ludy zamieszkujące tereny, na których właśnie osiedlali się Goci. Nie było to jednak wynikiem perswazji popartej siłą militarną, lecz umiejętności współistnienia i szeroko pojętej tolerancji wobec obcych. Jest na to wiele dowodów – najwyraźniejsze to zachowania wobec obcych widoczne na cmentarzyskach w Kotlinie Hrubieszowskiej, gdzie pospołu leżą kobiety gockie, Sarmatki, kobiety dackie i bałtyckie; chowane zgodnie z „narodowym obyczajem”.

W przeciągu V wieku mieszkańcy Kotliny Hrubieszowskiej odeszli w nieznane. Zawierucha dziejowa zapoczątkowana pojawieniem się w 375 r. n.e. Hunów nie od razu zniszczyła zaczątki cywilizacyjne w Kotlinie Hrubieszowskiej. Długo jeszcze pośredniczyła ona w kontaktach pomiędzy Krymem a północną Europą. Najnowsze odkrycia ujawniły niespodziewane przez archeologów kontakty z nadreńskimi Merowingami, jeszcze w połowie V w. Czy Merowingowie mieli pomóc Gotom w utrzymaniu najważniejszego miejsca geopolitycznego odchodzącego starożytnego świata, czy wprost przeciwnie – mieli ich przygotować na nadejście Słowian? Pytanie to wciąż czeka na odpowiedź.

Dzięki archeologii poznajemy kulturę, która przez bez mała dwa stulecia dyktowała warunki polityczne i ekonomiczne ogromnemu obszarowi środkowej i wschodniej Europy. Dzięki archeologii wiemy, że jej twórcami byli ludzie, z wszystkimi zaletami i wadami indywidualnych osobowości. Tacy byli Goci.

Jeny Kasprzak

Ogółem wystawę zwiedziło w ciągu 28 dni 1928 osób, w tym 485 w 17 grupach zorganizowanych.



Z POSIEDZENIA SENATU

Na ostatnim posiedzeniu Senat Akademicki UMCS zajmował się sprawami, mającymi istotny wpływ na funkcjonowanie całej Uczelni, a zwłaszcza na jej ciągły rozwój i odpowiednie dostosowanie do zwiększającej się konkurencji na rynku usług edukacyjnych.

Prorektor prof. dr hab. Zbigniew Krupa przedstawił sprawozdanie z działalności naukowo-badawczej w roku 2000. Najważniejszymi kwestiami w nim poruszonymi były sprawy nowego systemu kategoryzacji KBN, środków finansowych przeznaczonych na działalność naukowo-badawczą oraz plany na rok bieżący.

Nowy system kategoryzacji wprowadzony w roku akademickim 1999/2000, ze zmianami dokonanymi w roku 2000, wyodrębniła 5 stopni kategoryzacji – należy zauważyć, iż poprzedni wyróżniał 4 kategorie. W ubiegłym roku Wydział Biologii i Nauk o Ziemi powrócił do kategorii 2, niestety do 3 spadła Fizyka.

Komitet Badań Naukowy wprowadza obecnie nowszy system kategoryzacji. Istotne jest, iż będzie w nim niezwykle trudno poprawić kategorię uzyskaną na początku procesu. Z tego powodu bardzo ważne staje się odpowiednie przygotowanie przez poszczególne Wydziały dokumentów wymaganych przez KBN. Często bowiem, jak pokazuje praktyka, nie są one właściwie zredagowane i spotyka się w nich dość poważne błędy, które następnie przynioszą negatywny efekt w postaci przyznawania niższej kategorii.

W zakresie środków finansowych przeznaczonych na działalność naukowo-badawczą wskazać należy, iż były one tylko wyższe o poziom inflacji. Otrzymaliśmy jednak dodatkowe fundusze na zakup aparatury naukowej. W budżecie przeznaczonym na rok bieżący KBN włączył – co jest zjawiskiem negatywnym – poprzednio wyodrębnione fundusze na współpracę naukową, łączność komputerową i zakup czasopism do środków finansowych przekazanych poszczególnym Wydziałom. W roku ubiegłym stanowiły one odrębną dotację pozostającą w dyspozycji prorektora ds. nauki i badań naukowych. Taka sytuacja wymagać będzie od poszczególnych Wydziałów odpowiedniego gospodarowania funduszami i finansowania tego zakresu działalności ze środków własnych. Ponadto wymagać będzie zredukowania liczby prenumerowanych czasopism, w celu oniżenia kosztów na nią przeznaczonych.

Wskazywana jest możliwość pozyskania środków z dotacji Unii Eu-

ropejskiej, jednakże jest to bardzo trudne, choćby z tego powodu, iż Polska nie jest jeszcze jej członkiem. W takim stanie środki z odpowiednich Programów Ramowych nie mogą być dostępne w oczekiwanym przez stronę polską wymiarze.

Rok 2000 okazał się bardzo pomyslny, jeśli chodzi o zwiększenie się liczby realizowanych na Uniwersytecie grantów; w toku jest 90 programów.

pozytywnym zjawiskiem jest podnoszenie rangi i poziomu konferencji naukowych. Zauważa się też postęp w jakości prezentowanych na nich dokonań pracowników naukowych.

Współpraca międzynarodowa w ubiegłym roku przebiegała w dwóch nurtach. Po pierwsze, na podstawie protokołów wykonawczych – 7. Ponadto pracownicy Uniwersytetu odbywali staże oraz wyjazdy zagraniczne. W programach międzynarodowych uczestniczy 102 nauczycieli akademickich, za granicą wykładu 26, a dokształca się 31.

Niezwykle ważną kwestią było utworzenie w Radomiu Kolegium Licencjackiego UMCS. Tęgo rodzaju działania dają, jak wynika z praktyki, efekty pozytywne. Kolegia powołane w Białej Podlaskiej i Biłgoraju funkcjonują w sposób należyty. Jest to ważne także z uwagi na przewidywane przekazanie Filii w Rzeszowie i starania władz o ciągły rozwój Uczelni oraz pozyskiwanie nowych studentów.

Wskazuje się przy tym, iż Uniwersytet powinien dążyć do ciągłego rozwoju, docierać do coraz większej liczby młodzieży z całej Lubelszczyzny. Ważny jest w tym zakresie łatwiejszy dostęp do oferowanych usług edukacyjnych. To kolejny krok w realizacji polityki tworzenia kolegiów powiązanych z Uczelnią macierzystą. Kolegia te oferują kształcenie na poziomie licencjatu, a właściwe szlify magisterskie studenci mogą zdobywać w Alma Mater. Nieskorzystanie z takiej możliwości byłoby błędem, zwłaszcza ze względu na szybki rozwój szkół niepublicznych.

Tendencja taka wynika także z braku poparcia ze strony rządu i niedostatecznego finansowania nauki. Zmusza to do nawiązywania współpracy z samorządami lokalnymi, które są bardzo zainteresowane tworzeniem szkół na ich terenie i łatwiejszym dostępem młodzieży do edukacji na poziomie uniwersyteckim. W tym zakresie UMCS stał się wzorem dla innych uczelni, zapoczątkowując tworzenie struktury gwiazdowej, na skalę ogólnopolską. Podejmowane działania służą spełnieniu misji edukacyjnej, o której ciągle musimy pamiętać.

Zauważyć należy, iż poziom usług edukacyjnych w Kolegiach nie odbiega od oferowanych w samym Uniwersytecie. Kolegium tworzone w Radomiu jest naszą odpowiedzią na apel tego środowiska. W Radomiu jesteśmy obecni już od 9 lat, współpracując aktywnie z tamtejszą Politechniką.

Kolegium zaofiaruje od 1 października br. kształcenie w zakresie historii, bibliotekoznawstwa i informacji naukowo-technicznej, filozoficzno-historycznych studiów europejskich – na studiach dziennych oraz filologii polskiej, bibliotekoznawstwa, pedagogiki resocjalizacyjnej – na studiach zaocznych. Kierunek psychologia będzie prowadzony w systemie studiów wieczorowych.

Kolejnym punktem obrad był problem przyszłości Filii w Rzeszowie. Senat wyraził wolę pomocy w tworzeniu nowego Uniwersytetu, jednakże zaznaczył przy tym, iż nie może to odbyć się kosztem UMCS. W tej kwestii pojawiły się negatywne propozycje zgłaszane na forum Parlamentu, które skutkowałyby pozbawieniem UMCS własności bez odpowiedniej rekompensaty. Posłowie nie zauważają przy tym, iż ich propozycje stanowią naruszenie co najmniej 3 zasad Konstytucji RP. Połączenie trzech jednostek o różnej randze i różnej organizacji wewnętrznej nie może się naszym zdaniem odbyć na zasadzie automatycznej. Filia UMCS nie ma osobowości prawnej i jest integralną częścią struktury organizacyjnej Uniwersytetu. Dokonanie jej zniesienia powinno być poprzedzone stosowną Uchwałą Senatu Akademickiego. W przeciwnym razie zostanie złamana gwarantowana ustawowo autonomia Uczelni. W świetle projektu ustawy studenci zostaną pozbawieni możliwości kontynuacji studiów na wybranym przez siebie kierunku i zostaną inkorporowani do nowej szkoły wyższej.

Istotnym, niezauważanym przez parlamentarzystów, jest problem rekrutacji. Zgodnie z ustawą o szkolnictwie wyższym warunki rekrutacji uczelnie określają na 9 miesięcy przed początkiem roku akademickiego. Nie wiedząc w lipcu br., jakie wydziały powstaną w nowo tworzonego Uniwersytecie, potencjalni studenci nie mają wystarczających informacji do podjęcia decyzji o profilu przyszłego kształcenia

Sprawa losów Filii w Rzeszowie była także przedmiotem rozmów rektora UMCS prof. dr hab. Marianna Harasimiuka z posłami naszego regionu.

Senat Akademicki podjął uchwały dotyczące powołania i mianowa-

nia na stanowiska profesorów: dr hab. Haliny Zaporowskiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS (BiNoZ), prof. dr hab. Jana Lewandowskiego na stanowisko profesora zwyczajnego, prof. dr hab. Ryszarda Tokarskiego na stanowisko profesora zwyczajnego, dr hab. Joanny Durczak na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS, dr hab. Antoniego Krawczyka na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS, dr hab. Stanisławy Hoczyk-Siwkovej na stanowisko profesora nadzwyczajnego UMCS, ponownie powołania dr hab. Anny Pajdzińskiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego po 5-letnim okresie zatrudnienia (Wydz. Humanistyczny).

Przedmiotem dyskusji była sprawa upamiętnienia mordu dokonanego na profesorach Uniwersytetu we Lwowie i wniosku w tym zakresie złożonego przez Towarzystwo Miłośników Lwowa. Zaproponowało ono postawienie na terenie Uniwersytetu pamiątkowego kamienia. Rektor powołał doraźną komisję (prof. dr hab. Maria Pożniak-Niedzielska, prof. dr hab. Józef Wojtanowicz, dr Henryk Kowalski), która przygotowuje stanowisko w tej sprawie.

Paweł Sadowski

WSPÓŁPRACA Z HANOWEREM

Na zaproszenie Rady Wydziału Prawa i Administracji UMCS od 5 do 8 maja miała miejsce w Lublinie wizyta dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu w Hanowerze prof. dr hab. B. Oppermann. W czasie spotkania dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS prof. dr hab. L. Leszczyński i prodziekana prof. dr hab. A. Kidyby z B. Oppermannem omówione zostały propozycje przygotowania wspólnych projektów obejmujących: wymianę studentów i młodych pracowników naukowych. Rozważono wizyty profesorów z Niemiec z cyklami semestralnych wykładów dla studentów Wydziału Prawa i Administracji. Przyjęto zasady koordynacji przez Wydział Prawa Uniwersytetu w Hanowerze współpracy między Wydziałami Prawa krajów Europy Zachodniej zrzeszonych w ELPIS a Wydziałem Prawa i Administracji UMCS. Prof. dr hab. B. Oppermann 8 maja dla studentów i pracowników wydziału wygłosił wykład „Spółka cywilna w najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego Niemiec”.

23. i 24. kwietnia gościli w Lublinie prof. Zygmunt Bauman, socjolog światowej sławy, rodem z Poznania i jego żona, Janina Bauman – pisarka. Przybyli z Leeds, z którym związani są od roku 1971. Wygnani z Polski w roku 1968, znaleźli w Zjednoczonym Królestwie warunki do pracy i zrozumienie.

Nad Bystrzycę przybyli na zaproszenie UMCS i lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Opiekę nad panią Janiną roztoczyła prof. Monika Adamczyk-Garbowska z Zakładu Kultury i Historii Żydów, profesor Bauman oddał się „do dyspozycji” filozofów – prof. Jadwigi Mizińskiej i prof. Stefana Symotiuka.

Dwudniowa wizyta owocowała wieloma wykładami i spotkaniami. Największym z jej mankamentów był czas.

POCZTÓWKA Z LEEDS

Skoro wielka uczelnia dużego miasta może zaprosić tak szacownych gości tylko na okres dwu dni – to naprawdę źle się dzieje. Nie zbudujemy nauki i kultury, pozbawieni przez odpowiednie (czy: odpowiedzialne?) ministerstwa równie odpowiednich funduszy. Które znalazły się, gdy chodziło np. o Targi Książki w Hanowerze czy Frankfurcie, zakończone kląpą, bo wielka ilościowo propozycja polska nie przełożyła się na jakość. Europie najwyraźniej nie odpowiada zaściankowość naszego myślenia, a lansowane na siłę, niczym w latach 60. XX w. „gwiazdy” polskiej literatury, okazują się świecić jeno lokalnym światłem. Wstyd tym bardziej, że autorytetu naukowego prof. Baumana od lat już nikt w świecie nie neguje. W Polsce – owszem. I to właśnie jeden z przejawów zaścianka.

Nie o sławę naukową chodziło władzom PRL, gdy zmuszały p. Baumana do wyjazdu z Warszawy. Skoro nie zamiatają ulic w Izraelu, tylko promieniują myśleniem z Leeds, w wielu budzi się zazdrość. Cóż, każdy ma swego Legutkę.

DZIEŃ I

Prof. Bauman spotkał się z wykładami i studentami w „humaniku”. O nim i jego myśleniu opowiadali najpierw doktorant filozoficzny – Krzysztof Muzyka, wybitnie znerwany tremą i prof. Jadwigą Mizińską.

Wykład nie nosił tytułu, poświęcony był jednak „tyraniu zmian” w czasach ponowoczesnych.

Samo życie wybitnego socjologa jest jej przykładem – z I Armią WP zdobywał Wał Pomorski i Berlin, następnie zawodowo związał się z wojskiem, by zupełnie zmienić image – z zielonego munduru na marynarkę wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego. Usunięty zeń wraz z innymi „rewizjonistami” via Izrael znalazł się w Anglii. University of Leeds zapewniło mu miejsce i warsztat pracy, co owocowało kolejnymi książkami, pisanymi już po angielsku.

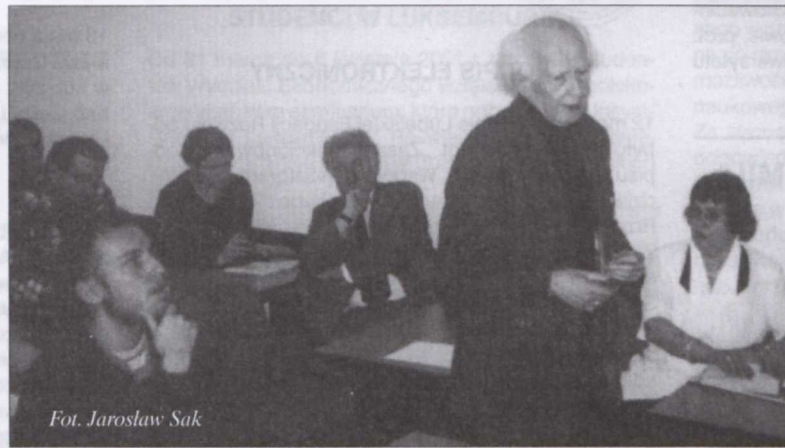
Po raz pierwszy mógł przyjechać do Polski w roku 1988 a i wówczas aresztowano go na Okęciu. Na kilka godzin, ale jednak. Po przejściu na emeryturę podróżuje z małżonką i wciąż pisze. Emerytury naukowców Zjednoczonego Królestwa pozwalają na ciągłą samodzielność. Anglia to Europa realna, nie postulowana.

Prof. Bauman mówił o *płynnej ponowoczesności*, której poświęcił najnowsza, wydana już za Kanalem, książkę. Nowoczesność podzielił uczony na dwa etapy, z których pierwszy opierał się na trwałych podstawach materialnych, które pokonać miały upływ czasu a istotą drugiego jest... labilność. Inspiracją dla tych rozważań był „Rok 1984” i krótka wrzawa wokół książki, gdy faktycznie rok ów nadszedł. Socjolog określił literacki *cover* Orwella jako

Tymczasem nie ma już pewnych dróg, pewnych pieniędzy, pewnych karier. Socjologia dostrzegła, iż sukces osiągają na przelomie wieków głównie ci, którzy nie potrafią się przywiązywać – ani do miejsc (praca, dom), ani do pomysłów z wczoraj, ani do bliskich ludzi. Taką osobowość posiada Bill Gates, twórca imperium MICRO-SOFT.

Ceną, jaką wszyscy, nawet ci chwilowo wielcy, płacą za sukces – jest strach przed „ciągiem dalszym”, nieustanna niepewność. Przyszło nam żyć w warunkach, gdy wszystko jest bardziej płynne, niżli nasze własne życie.

Stąd, konkludował Zygmunt Bauman, tradycyjne kategorie socjologiczne należy odrzucić. Rzeczywistość nie przystaje do starych narzędzi opisu. A odważnych, proponujących nowe –



Fot. Jarosław Sak

„katalog, inwentarz potajemnych strachów”, które ukształtowały sposób myślenia jego samego i pokolenia następców. Wcześniej od Orwella wydobyl na jaw lęki XX wieku Sigmund Freud, pisząc „Kulturę jako źródło cierpienia”.

Najistotniejszą zmianą, dostrzeżoną przez prof. Baumana w przejściu z I do II, etapu jest fakt, że „demokratyczne” społeczeństwa w imię bezpieczeństwa całości gotowe są bez wahania poświęcić *każdą* jednostkę, nawet taką, którą wczoraj uznawały za wzorzec. O narastaniu podobnych tendencji pisał laureat Literackiej Nagrody Nobla – Heinrich Böll w „Opiekuńczym obłożeniu”, ściągając na siebie gromy niemieckiej krytyki. Nadmierny porządek jest obcy ludzkiej psychice, prowadzi wręcz do zaburzeń osobowości.

Wiek XX przyniósł rezygnację większości mieszkańców Ziemi z wolności na rzecz dbałości o pozorne, materialne dobra.

Profesor wspominał o swych czasach studenckich, gdy na zajęciach z psychologii społecznej mówiono o tresurze zwierząt, reagujących na dzwonek czy szukających w labiryncie drogi do sadła. Wykładowcy nie mogli wtedy operować konkretnymi społecznymi, używali metafory, by ukazać proces manipulacji. Metafory bywają celne – Ameryka jest przykładem na to, że ludzkie szczyry szybko uczą się drogi do dolara. Mało pojętne – giną.

niewielu. Bezład nauki wyciska swoje piętno na twórczych ją ludziach.

Za Kunderą powtórzył socjolog stwierdzenie, iż życie składa się z epizodów, które można zamknąć. Nie wiadomo jednak, co w naszym życiu było naprawdę tylko epizodem.

Technika oddzieliła się od człowieka, wysforowała się w przód, podczas gdy moralność pozostaje na poziomie niemal niezmiennym, „pozostając w oplotkach”.

Pojęcie nieśmiertelności uległo zmianie – przedtem dotyczyło geniuszy, herosów lub „bohatera zbiorowego” np., *nieznanego żołnierza*. Dzięki mass mediom nieśmiertelni mogą być niemal wszyscy. Nie na „wieczność” jednak – na chwilę. Zwłaszcza w USA można przeżyć nieśmiertelność już za życia.

Pytania z sali były, profesor odpowiadał chętnie. A że nie wszyscy wiedzieli, o co pytają? Kto pyta – nie błądzi.

DZIEŃ II

24. kwietnia upłynął po znaku IX już dyskusji panelowej „Przestrzeń we współczesnej nauce”. Cykl wymyślił onegdaj prof. Stefan Symotiuk, a patronują mu lubelski oddział PAN i LTN.

Prof. Bauman wystąpił jako pierwszy w małej, dusznej salce, która nie koniecznie winna być miejscem takie-

go spotkania. Zainteresowani, którzy nie zmieścili się wewnątrz, stali na korytarzu, dzięki otwartym drzwiom mogąc usłyszeć cokolwiek.

Temat wykładu gościa z Leeds brzmiał: „O wlocie i upadku przetrzeźnienia”, a rozwijał głównie myśli, zawarte w wydanej przez PIW rok temu książce „Globalizacja” (przekład z jęz. angielskiego Ewy Klekot).

Za istotę procesu globalizacji uznał prof. Bauman fakt, iż żadne wydarzenie lokalne nie może już istnieć tylko w swej lokalności i odwoływać się do determinantów miejscowych. Nie da się też określić znaczenia „lokalności” dla reszty świata, a samej lokalności nie pojmujemy bez poznania przyczyn zewnętrznych.

Sieć interakcji przeradza się na naszych oczach w sieć zależności, w tym sensie mamy do czynienia z kresem geografii. Następuje też kres dawnego pojmowania imperium. Dawniej teren nie objęty organizacją państwową był uważany za *ziemię niczyją*, kolonializm XIX i XX ww. tę ziemię niczyją „wypełniał”. Hasło „Przyroda nie znosi próżni” sugerowało, jakoby to sama przyroda narzucała ludziom państwowość.

Dziś tradycyjne imperia przekształcają się w myśl zasady „kick and run”. W żargonie termin ten określa wypadek drogowy, gdzie kierowca ucieka, potraciwszy ofiarę. Podobnie z postimperiami – pozbywają się one odpowiedzialności, nie chcąc na stałe militarnie przejmować terenu i organizować tam swej administracji. Ostatnim przykładem „kick and run” jest operacja w Kosowie, która nie rozwiązała niczego, odpowiedzialność spychając na władze lokalne.

„Nie sądzę, by istniało globalne społeczeństwo. Kultura globalna również nie istnieje, wbrew temu, że jadacie państwo u Mc Donalda...” – powiedział m.in. prof. Bauman. Zacytował też zdanie z „Die Zeit”: „Nawet, jeżeli 18 państw zejdzie się do kupy i powie: »Będziemy bombardować!«, to nie znaczy to, że reprezentują globalne społeczeństwo.” Nie ma globalnego prawa, jest tylko prawo międzynarodowe.

Wykład zakończył Profesor stwierdzeniem, iż znakomita większość ludzi jest nieprzystosowana do ruchliwości i płynności zasad moralnych.

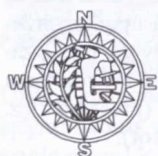
Po resztę wypadła odesłać do książki „Globalizacja”, choćby dlatego, że posiada ona jeszcze podtytuł „I co z tego dla ludzi wynika”, na co autor stara się naprawdę odpowiedzieć.

Teraz czekać można tylko na kolejną wizytę Zygmunta Baumana w Lublinie. I kolejną książkę – o płynnej ponowoczesności. Bo nawet pisząc po angielsku wybitny socjolog łączy nie tylko różne dyscypliny nauki, ale i kultury. Dla Zachodu będzie zawsze reprezentantem myśli polskiej. Nad Wisłą? Ciekawe, która z polskich uczelni jako pierwsza nada profesorowi tytuł doktora *honoris causa*. Bo czas już najwyższy.

Lech „Lele” Przychodzki

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ BIOLOGII I NAUK O ZIEMI

DOKTORATY

Rada Wydziału BiNoZ 11 kwietnia nadała stopień doktora nauk o Ziemi mgr **Jolancie Rodzoś**, asystentce w Pracowni Dydaktyki Geografii Instytutu Nauk o Ziemi. Temat rozprawy: *Myśl dydaktyczna w dziedzinie geografii regionalnej w dorobku twórczym Michała Janiszewskiego*. Promotor: prof. dr hab. Józef Wojtanowicz. Recenzenci: prof. dr hab. Maria Pulinowa, UŚ, dr hab. Andrzej Goćkowski, UW.

Rada Wydziału BiNoZ 9 maja nadała stopień doktora nauk biologicznych mgr **Januszowi Kłosowskiemu**, asystentowi w Zakładzie Ochrony Przyrody Instytutu Biologii. Temat rozprawy: *Behavioral ecology of the parent-young stage in the Rednecked Grebe (Podiceps grisegena)*. Ekologia behawioralna okresu opieki rodzicielskiej u perkoza rdzawoszyjnego (*Podiceps grisegena*). Promotor: dr hab. Tadeusz Puszkarski, WSP Rzeszów. Recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Głowaciński, Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, prof. dr hab. Andrzej Dyrz, Zakład Ekologii Uniwersytetu Wrocławskiego.



WYDZIAŁ CHEMII

BĘDZIE TYTUŁ

2 kwietnia Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zakończyła postępowanie w sprawie nadania tytułu naukowego profesora dr hab. **Piotrowi Staszczukowi**, kierownikowi Zakładu Fizykochemii Powierzchni Ciała Stałego w Katedrze Chemii Fizycznej. Wniosek o nadanie ww. tytułu naukowego przekazany został do Kancelarii Prezydenta RP.

WIZYTA

21-27 kwietnia br. w ramach programu SOCRATES przebywał prof. **Xavier Coqueret** z Ecole Nationale Supérieure de Chimie de Lille (Francja). W czasie pobytu na Wydziale Chemii wygłosił trzy wykłady dla studentów i pracowników Wydziału: 24 kwietnia – „Aging of polymeric materials: degradation mechanism and stabilization”; 25 kwietnia – „Introduction to free radical polymerisation”; 26 kwietnia – „Starch – basset polymeric materials”. Opiekunem profesora Coqueret był dr Wiesław Rudz z Zakładu Chemii i Technologii Polimerów.



WYDZIAŁ MATEMATYKI I FIZYKI

PROFESOR ZWYCZAJNY

Minister Edukacji Narodowej mianował prof. dr hab. **Wiesława Andrzeja Kamińskiego** na stanowisko profesora zwyczajnego z dniem 1 kwietnia 2001 r. Profesor pełni funkcję kierownika Zakładu Fizyki Systemów Złożonych w Instytucie Fizyki.

HABILITACJA

27 kwietnia Centralna Komisja do spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych zatwierdziła uchwałę Rady Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk fizycznych w zakresie fizyki – doświadczalnej fizyki fazy skondensowanej dr. **Jerzemu Antoniemu Żukowi**, adiunktowi

w IF UMCS. Kolokwium habilitacyjne odbyło się 8 stycznia 2001 r. Temat rozprawy: *Badania sprężystości faz plastycznych prostych kryształów molekularnych metodą rozpraszania Brillouina*. Recenzentami byli: prof. dr hab. Franciszek Rozpłoch z Wydziału Fizyki i Astronomii UMK w Toruniu, prof. dr hab. Bogusław Mróz z Wydziału Fizyki UAM w Poznaniu i prof. dr hab. Tomasz Goworek z Wydziału Matematyki i Fizyki UMCS.

WYJAZDY NAUKOWE

Dr **J. Żuk** – Instytut Fizyki Ciała Stałego Bułgarskiej Akademii Nauk, prof. dr hab. **K. Pomorski** – IReS w Strasbourgu, prof. dr hab. **A. Góźdź** – Uniw. im. L. Pasteura w Strasbourgu.

WIZYTY

Prof. **F. F. Komarov** z Uniw. Białoruskiego w Mińsku, prof. **G. Malenkov** z Instytutu Chemii Fizycznej w Moskwie.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

PODPIS ELEKTRONICZNY

12 marca w siedzibie Lubelskiej Fundacji Rozwoju odbyło się seminarium pt. „Zasady funkcjonowania podpisu elektronicznego”. Współorganizatorami były Wydział Prawa i Administracji UMCS i Lubelska Fundacja Rozwoju. Honorowy patronat nad seminarium objęli Wojewoda Lubelski i Marszałek Województwa Lubelskiego.

Seminarium otworzył i przewodniczył obradom prodziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. **Andrzej Kidyba**. Referaty wygłosili: dr **Jerzy Jacyszyn**, adiunkt w Zakładzie Prawa Gospodarczego i Handlowego Instytutu Prawa Cywilnego Uniwersytetu Wrocławskiego – „Dyrektywy Unii Europejskiej a polskie ustawodawstwo, główne założenia projektów ustaw o podpisie elektronicznym, rola instytucji certyfikujących”, dr **Andrzej Bobyk**, dyrektor sieci LUBMAN – „Certyfikaty, klucze kryptograficzne i zabezpieczenie usług sieciowych”. W seminarium wzięło udział 50 osób – przedstawiciele banków, administracji i przedsiębiorców.

CENTRUM SYSTEMÓW PRAWNYCH

18-20 marca przebywał w Brześciu, na zaproszenie Dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Puszkina, dr hab. **Andrzej Korybski**, prof. nadzw. UMCS. Celem wizyty było ustalenie wstępnych warunków współpracy w kwestii powołania do życia Centrum Systemów Prawnych i Kultury Prawnej Państw Europy Wschodniej.

Prof. Korybski odbył kilka spotkań z dziekanem prof. Lepieszka oraz pracownikami i studentami tamtejszego Wydziału Prawa. Dokonał także przeglądu sal wykładowych i seminaryjnych i zorientował się w możliwościach zakwaterowania dla zachodnich studentów, którzy przyjechaliby na UMCS w celu studiowania prawa i kultury prawnej państw wschodnioeuropejskich w ramach Centrum. Profesor spotkał się również z prezesem Sądu Okręgowego w Brześciu, od którego uzyskał zapewnienie o możliwości obserwacji rozpraw sądowych przez zagranicznych studentów, oraz z konsulem polskim, który obiecał podjąć działania ułatwiające szybkie przekroczenie granicy przez zorganizowaną grupę studentów zagranicznych jadących na tygodniowy pobyt do Uniwersytetu Brzeskiego.

WIZYTA

Od 29 kwietnia do 5 maja przebywał gościnnie na Wydziale prof. **Masanori Kawano**, prodziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu w Nagoya. Profesor wygłosił kilka, przyjętych z dużym zainteresowaniem, wykładów z zakresu prawa cywilnego sądowego.

KONFERENCJA W PETERSBURGU

Od 29 do 30 marca mgr **S. Pilipiec**, mgr **M. Szwarczyk** i mgr **P. Strzelec** przebywali w Sankt Petersburgu na zaproszenie dziekana Wydziału Prawa Państwowego Uniwersytetu. Wizyta związana była z międzynarodową konferencją studentów i asystentów – „System i legislacja”.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

WYKŁADY CONRADOZNAWCÓW

Pracownicy Zakładu Studiów Conradoznawczych Instytutu Anglistyki UMCS wygłosili wykłady w anglistykach włoskich uniwersytetów: prof. dr hab. **Wiesław Krajka** w Uniwersytecie w Bolonii (22-23 marca), mgr **Wojciech Kozak** w Uniwersytecie w Neapolu (2-3 kwietnia).

HABILITACJA

16 maja odbyło się kolokwium habilitacyjne dra **Czesława Grzesiaka** z Zakładu Filologii Romańskiej UMCS w Lublinie. Recenzentami w przewodzie byli: prof. dr hab. Jerzy Lis, UAM, prof. dr hab. Zbigniew Naliwajek, UW, prof. dr hab. Jerzy Fałicki, UMCS.

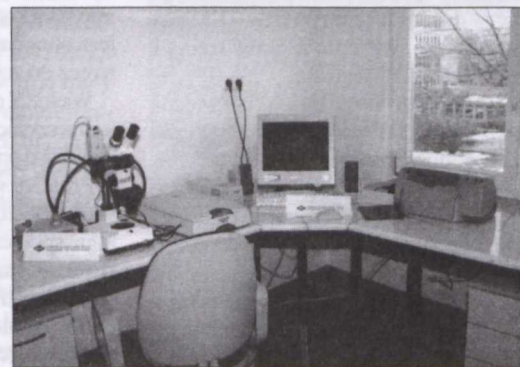
DOKTORATY

22 maja odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr. **Adama Głaza** – *The Conceptual Domain of EARTH. Towards a Cognitive Account*. Promotor: prof. dr hab. Henryk Kardela z UMCS. Recenzentami byli: prof. dr hab. Tomasz Krzeszowski z UW i prof. dr hab. Ryszard Tokarski z UMCS

Rada Wydziału Humanistycznego UMCS podaje do wiadomości, że 13 czerwca 2001 r. o godzinie 12.00 w sali 101 Kolegium Humanistycznego odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr **Anastazji Śniechowskiej-Karpińskiej** „*Między rozsądkiem a uczuciem*”. *Twórczość literacka Elżbiety z Krasieńskich Jaraczewskiej*. Promotor: prof. dr hab. Alina Aleksandrowicz, UMCS. Recenzenci: prof. dr hab. Irena Łosowska, UW, prof. dr hab. Maria Woźniakiewicz-Dziadosz, UMCS.

NOWY KIERUNEK BADAWCZY W KATEDRZE ARCHEOLOGII

W marcu br. Katedra Archeologii wzbogaciła się o sprzęt specjalistyczny stanowiący wyposażenie powstającego w tej jednostce laboratorium traseologiczno-eksperymentalnego. Projekt naukowy „Badania traseologiczno-eksperymentalne narzędzi pradziejowych”, opracowany przez dr **Annę Zakościełną** i dr. **Jerzego Libere**, został nagrodzony subwencją Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej w programie „ARCHEO 2000”. Przedsięwzięcie wsparł również finansowo prof. dr hab. **Zbigniew Krupa** prorektor UMCS do spraw badań nauko-



wych i współpracy z zagranicą. Dzięki temu możliwy był zakup toru wizyjnego: od mikroskopu stereoskopowego poprzez kamerę do komputera, skanera i drukarki. Prowadzone od lat w Katedrze studia nad pradziejowymi inwentarzami krzemiennymi będą mogły

WYDZIAŁY UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów

być teraz poszerzone o aspekt funkcjonalny, na podstawie makro- i mikroanalizy śladów pracy i eksperymentalnej weryfikacji obserwowanych mikrośladów. Zainicjowany w Katedrze Archeologii UMCS nowy kierunek badawczy rozwijany będzie w ścisłej współpracy ze specjalistami z Torunia, gdzie działa podobne laboratorium w Instytucie Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, oraz z Laboratorium Tra-seologicznym Instytutu Historii Kultury Materialnej Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu, które w archeologii europejskiej ma najstarsze tradycje badań nad funkcją narzędzi przedziejowych.

az

WYKŁAD W CAMBRIDGE

Dr **Konrad Zieliński** z Zakładu Kultury i Historii Żydów wziął udział w dorocznej konferencji British Association for Slavic and East European Studies zorganizowanej w tym roku w Fitzwilliam College, Cambridge w dniach 7-9 kwietnia, gdzie na jednym ze spotkań panelowych wygłosił referat „Population Displacement, Citizenship and New State Building: Emigrants, Repatriates and Refugees from Russia in Poland, 1918-1922”.



WYDZIAŁ EKONOMICZNY

PROFESOR ZWYCZAJNY

Minister Edukacji Narodowej mianował z dniem 1 maja 2001 r. prof. dr. hab. **Jerzego Węclawskiego** na stanowisko profesora zwyczajnego w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej.

SEMINARIUM W LUND

W dniach 25-29 kwietnia prof. dr. hab. **Elżbieta Skrzypek**, kierownik Zakładu Ekonomiki Jakości i Zarządzania Wiedzą oraz dr **Agnieszka Sitko-Lutek** z Zakładu Organizacji i Zarządzania wzięły udział w międzynarodowym seminarium w ramach programu UNIQUE-TEMPUS, które odbyło się w Uniwersytecie w Lund w Szwecji. Stronę polską reprezentowali przedstawiciele sześciu Uniwersytetów. Celem wyjazdu było zapoznanie się z wynikami prac prowadzonych nad problemem oceny jakości kształcenia i zapewnienia jakości, poznanie istoty i zasad sporządzania barometru dla oceny jakości dokonywanej przez studentów, absolwentów i nauczycieli akademickich oraz przedsiębiorców. Program przewidywał wizytę i spotkanie z wykładowcami i władzami Wydziału Prawa oraz Wydziału Ekonomii. Podczas seminarium wyniki badań prezentowało siedmiu pracowników naukowych z Uniwersytetu w Lund.



Seminarium służyło prezentacji postrzegania problematyki oceny jakości w uniwersytecie i jej wpływu na podnoszenie jakości kształcenia. Ponadto miało na celu poszukiwanie możliwości kontynuacji współpracy, która dotychczas odbywała się w ramach programu TEMPUS. Spotkanie na Wydziale Ekonomicznym miało na celu zapoznanie się z programem nauczania, sposobem oceny zajęć dydaktycznych przez studentów,

możliwością wymiany studentów i pracowników naukowych, wspólnie prowadzonych badań, uczestnictwa w konferencjach, wspólnych publikacjach. Podstawowym warunkiem jakichkolwiek działań w zakresie wymiany jest możliwość poprowadzenia na przykład semestralnych zajęć dla studentów ze Szwecji w języku angielskim. Wymagania dotyczące systemu ECTS są spełnione. Ustalono, że istnieje możliwość wyjazdu jednego lub dwóch studentów na semestralne studia w Uniwersytecie w Lund. Szczegółowe ustalenia dokonane zostaną w terminie późniejszym. Rozmowy prowadzone z władzami Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu w Lund wskazują na konieczność i możliwość nawiązywania współpracy naukowej i dydaktycznej pomiędzy Uniwersyteciem w Lund i UMCS. Koszty pobytu w Szwecji w całości pokryte zostały w ramach programu TEMPUS. W programie UNIQUE przewiduje się zorganizowanie w maju Dnia Jakości w UMCS, w którym udział wezmą przedstawiciele wszystkich uczelni lubelskich oraz koordynator programu TEMPUS, przedstawiciel UKA. Podobne Dni Jakości organizowane były w innych polskich Uniwersytetach. Osobą odpowiedzialną za zorganizowanie takiego dnia jest prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**.

STUDENCI W LUKSEMBURGU

Od 31 marca do 8 kwietnia 2001 r. trzynastu studentów Wydziału Ekonomicznego wzięło udział w polsko-amerykańskim seminarium, które odbyło się w Uniwersytecie w Luksemburgu. Poświęcone było zagadnieniom zarządzania wiedzą w polskich i amerykańskich uniwersytetach.



Studenci mieli możliwość wzięcia udziału we wspólnych zajęciach prowadzonych przez profesorów zatrudnionych w Uniwersytecie. Dobór interesujących problemów i wykładów, w których uczestniczyli studenci, był w pełni możliwy i nieograniczony. Studenci mieli także możliwość skorzystania ze wszystkich środków i pomocy naukowych, w tym dostępu do Internetu, biblioteki, kserografu itp. Mieli okazję zapoznać się z treściami programowymi realizowanymi na kierunku ekonomicznym w Uniwersytecie w Luksemburgu. Zobaczyli, jak aktywni podczas wykładów są studenci amerykańscy, wykład bardzo często jest przerywany z powodu pytań stawianych przez słuchaczy. Na uwagę zasługują także dyskusje podczas wykładów między prowadzącym a studentami polskimi i amerykańskimi. Studenci Wydziału Ekonomicznego radzili sobie bardzo dobrze w dyskusji, zarówno pod względem językowym, jak i merytorycznym. Na szczególną uwagę zasługuje wykład prof. Guy de Muysera i dyskusja na temat członkostwa w Unii Europejskiej oraz wielu uwarunkowań związanych z tym problemem.

Seminarium miało na celu przeprowadzenie badań w grupie studentów amerykańskich na temat jakości kształcenia, sposobu studiowania, systemu motywacyjnego, szans rozwoju, możliwości znalezienia odpowiedniej pracy itp. Wykonane one zostały na podstawie

ankiety opracowanej samodzielnie przez studentów pod nadzorem merytorycznym prof. E. Skrzypek. Zdziwił prawie stu procentowy zwrot ankiet. Obecnie studenci Wydziału Ekonomicznego przygotowują analogiczną ankietę wśród studentów UMCS, po czym przedstawią wspólne wyniki badań. Przewiduje się wydanie materiałów poseminaryjnych w formie opracowania zwanego. Studenci sprecyzowali wizję Uniwersytetu XXI wieku, co w połączeniu z opracowanymi wcześniej polityką jakości oraz procesem obsługi studenta stanowić będzie część wspomnianej publikacji. Studenci mieli okazję wzbogacić swoją wiedzę na temat zwyczajów i życia studenckiego kolegów amerykańskich. Zaprezentowali także nasze zwyczaje akademickie, uczestnicząc w tzw. Talent Show. Seminarium wyjazdowe w Luksemburgu stanowi niejako drugi etap seminarium i zajęć warsztatowych rozpoczętych podczas konferencji naukowej w Nałęczowie w grudniu 2000 r. Można stwierdzić, że pobyt naszych studentów w Luksemburgu przyniósł wiele korzyści jego uczestnikom. Z całą pewnością warto dołożyć starań, by takie seminaria mogły odbywać się częściej. Być może po konferencji, która przygotowana jest między innymi przez studentów Wydziału Ekonomicznego nt. „Roli wiedzy i kapitału intelektualnego w procesie doskonalenia organizacji” jako cykliczna po raz czwarty w grudniu w Nałęczowie, powstanie możliwość zorganizowania wyjazdowego seminarium naukowego w innym kraju europejskim. Za stronę merytoryczną i organizacyjną seminarium odpowiedzialna była prof. dr hab. **Elżbieta Skrzypek**, kierownik Zakładu Ekonomiki Jakości i Zarządzania Wiedzą w Instytucie Zarządzania i Marketingu. Seminarium mogło dojść do skutku dzięki pomocy finansowej dziekana Wydziału Ekonomicznego prof. dr. hab. **Jerzego Węclawskiego** oraz kilku sponsorów.



WYDZIAŁ FILOZOFII I SOCJOLOGII

PROFESOR ZWYCZAJNY

Minister Edukacji Narodowej mianował z dniem 2 kwietnia prof. dr. hab. **Jacka Pańniczka** (Zakład Logiki i Metodologii Nauk WFIS UMCS) na stanowisko profesora zwyczajnego.

DOKTORATY

W Instytucie Filozofii odbyły się obrony dwu rozpraw doktorskich:

11 kwietnia mgr. **Krzysztofa Ulanowskiego** *Konsekwencja niekonsekwencji. Człowiek między monotetyczną a politeistyczną interpretacją świata w twórczości F. Nietzschego*. Promotor: prof. dr hab. Bohdan Dziemidok. Recenzenci: prof. dr hab. Zdzisław J. Czarnecki, UMCS, prof. dr hab. Henryk Szabała, Uniwersytet Gdański.

25 kwietnia **Marka Mleńkowskiego** *Moralne znaczenie tolerancji. Aspekty edukacyjne*. Promotor: dr hab. Tadeusz Szkołot prof. nadzw. UMCS. Recenzenci: prof. dr hab. Stanisław Jedynak, UMCS, prof. dr hab. Ryszard Wiśniewski, UMK.

WIZYTA I WYKŁAD

23 kwietnia na zaproszenie lubelskiego oddziału PTF w Instytucie Filozofii gościł prof. **Zygmunt Bauman** z Maizonką. Pan Profesor wygłosił wykład „Globalizacja: płynna ponowoczesność”. Prof. Bauman był również gościem seminarium magisterskiego i doktoranckiego prof. Lesława Hostyńskiego. Uczestnicy seminarium wysłuchali wykładu „O wieczności wartości”.

WYDZIAŁ UMCS — WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Rubryka przygotowana na podstawie informacji nadesłanych przez dziekanów



WYDZIAŁ POLITOLOGII

POLITOLOGIA UMCS DRUGA W KRAJU

W rankingu studiów 2001, opublikowanym przez tygodnik „Polityka”, studia politologiczne UMCS zostały umieszczone na pozycji drugiej w ocenie polskiego środowiska naukowego. Pierwszą pozycję zajął Uniwersytet Warszawski. Na podstawie twardych danych statystycznych UMCS zajął piąte miejsce, wśród 21 ośrodków prowadzących studia politologiczne. W rankingu tym nie uwzględniono jeszcze faktu uzyskania przez Wydział prawa do nadawania stopnia doktora habilitowanego, co nastąpiło niedawno. Uwzględniając te uprawnienia politologia UMCS również w rankingu opartym na twardych danych statystycznych znalazłaby się na drugiej lub trzeciej pozycji.

NOMINACJA

Prof. zw. dr hab. **Ziemowit Jacek Pietraś**, dziekan Wydziału Politologii, w kwietniu 2001 r. wszedł w skład ośmioosobowej grupy studyjnej „STANISLAS”. Ten nowy „think tank” funkcjonować będzie w ramach Departamentu Strategii i Planowania Polityki MSZ. Jego funkcją stanowi doradzanie Ministrowi oraz przygotowywanie strategii Polski przed Konferencją Międzynarodową Państw Członkowskich Unii Europejskiej w 2004 r. w ramach procesu poniciejskiego.

WYJAZDY ZAGRANICZNE

W dniach od 11 do 14 kwietnia dr **Maria Marczevska-Rytko** z Zakładu Ruchów Politycznych uczestniczyła w międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez California State University, Chico oraz The Society for Indian Philosophy and Religion. Konferencja odbywała się pod hasłem: *Language, Thought and Reality: East West Perspectives*. Podczas konferencji dr Marczevska-Rytko przedstawiła tekst: *To Theology of Liberation – Origins, Significance, Attitude of the Vatican*. Od 18 do 22 kwietnia 2001 r. dr **Maria Marczevska-Rytko** wzięła udział w odbywającej się w London School of Economics międzynarodowej konferencji *The Spiritual Supermarket: Religious Pluralism and Globalisation in the 21st Century: The Expanding European Union and Beyond*. Dr M. Marczevska-Rytko wygłosiła referat nt. *Religion in the Post-communist Epoch*. Od 21 do 25 kwietnia br. prof. dr hab. **Grzegorz Janusz** z Zakładu Badań Etnicznych był gościem Instytutu Polskiego w Sofii, który przy współpracy z warszawską Fundacją „Wiedzieć jak” zorganizował „Dni Polskie” w Haskowie (Bułgaria). Podczas spotkania prof. G. Janusz wygłosił wykład nt. *Statusu mniejszości narodowych w Polsce* (w Haskowie 80% mieszkańców stanowią osoby narodowości tureckiej), natomiast podczas wizyty w Bułgarskim Komitecie Helsińskim zabrał głos nt. *Mniejszości narodowych w Bułgarii*.

CHINY W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

27 kwietnia 2001 r. Zakład Stosunków Międzynarodowych zorganizował konferencję *Chiny w stosunkach międzynarodowych*. Badania nad międzynarodową rolą Chin rozpoczęto w Zakładzie piętnaście lat temu, a ostatnia konferencja zgromadziła kilkudziesięciu uczestników. Wygłoszono 12 bardzo interesujących referatów.

IV TYDZIEŃ SAMORZĄDNOŚCI

Od 23 do 27 kwietnia br. Wydział Politologii reprezentowany przez prodziekana ds. studenckich, kierownika Zakładu Samorządów i Polityki Lokalnej prof. dr hab. Stanisława Michałowskiego wraz z Naukowym Studenckim Kołem Samorządowców gościł uczestników zorganizowanego już po raz czwarty Tygodnia Samorządności. W bogatym programie tegorocznej imprezy znalazły się m.in.: wystąpienia dyrektorów biur euroregionów: Tatry, Karpaty, Nysa i Bug nt. *Euroregionalnej współpracy transgranicznej*, blok poświęcony *Jawności i etyce życia publicznego*, w którym wzięli

udział: Julia Pitera (radna Miasta Warszawy, członek Zarządu Transparency International), Jacek Adamus (Transparency International) oraz Grażyna Kopińska (dyrektor Programu Przeciw Korupcji Fundacji Batorego), prezentację fundacji zajmujących się wspieraniem rozwoju samorządów lokalnych, a także konkurs wiedzy o samorządzie terytorialnym dla studentów I i II roku Wydziału Politologii. 26 kwietnia odbyło się także spotkanie z prof. Michałem Kuleszą, podczas którego dyskutowano na temat *Ewolucji działania samorządu terytorialnego w Polsce*. Imprezę tradycyjnie zakończył Dzień Sportu, na który złożyły się turnieje piłki nożnej mężczyzn oraz piłki siatkowej kobiet.

KONFERENCJA STUDENCKA

Forum Studentów Nauk Politycznych Wydziału Politologii zorganizowało od 20 do 22 kwietnia br. konferencję: *Politologia i politolodzy w XXI wieku*. Uroczystego otwarcia dokonał rektor UMCS prof. dr hab. **Marian Harasimiuk** oraz prodziekan Wydziału Politologii prof. dr hab. **Stanisław Michałowski**. Wykład inauguracyjny nt. *Problemy badań politologicznych w kontekście zjawiska globalizacji* wygłosił prof. dr hab. **Marek Pietraś**. Dyskusja odbywała się w trzech grupach tematycznych: *Uwarunkowania współczesnej demokracji*, *Stosunki międzynarodowe w Europie* oraz *Globalny ład międzynarodowy*.

DRZWI OTWARTE

30 kwietnia br. odbyły się na Wydziale Politologii „Drzwi otwarte” dla kandydatów na kierunku Politologia oraz Stosunki Międzynarodowe. Oferta Wydziału cieszyła się dużym zainteresowaniem. Łącznie (biorąc pod uwagę również ogólnouniwersyteckie „Dni otwarte”) skorzystało z niej ok. 1500 osób.

NAGRODA

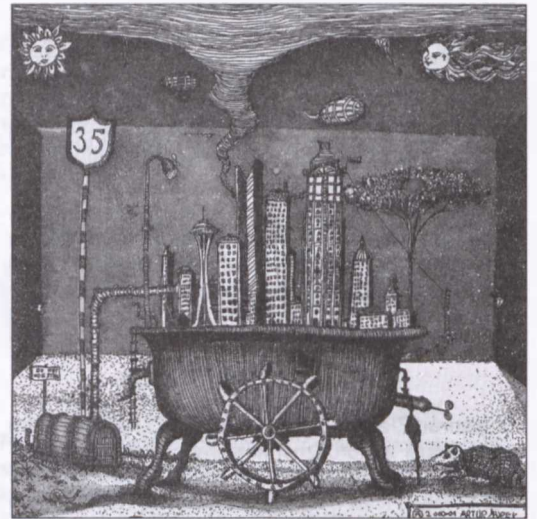
19 kwietnia 2001 r. w siedzibie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych odbyła się uroczystość wręczenia nagród w dorocznym konkursie PISM dla studentów szkół wyższych na esej w języku polskim o Unii Europejskiej. W tegorocznej edycji konkurs dotyczył tematu „Unia Europejska: Szanse i zagrożenia”. Przebiegał on w dwóch etapach. Eliminacje polegały na nadesłaniu własnego tekstu o objętości do 12 tys. znaków na powyższy temat, a finał rozegrany w Warszawie na napisaniu tekstu na temat wybrany spośród zadanych przez organizatora. Prace oceniała komisja konkursowa w składzie: dr Andrzej Podraza (KUL) – przewodniczący, prof. dr hab. Jerzy Borejsza (PISM), mgr Paweł Kosiński (PISM), dr Urszula Kurczewska (PISM), dr Marcin Mróz (Kancelaria Sejmu), mgr Jolanta Skubiszewska (PISM) – sekretarz. Wśród laureatów znalazł się student V roku specjalności stosunki międzynarodowe **Paweł Frankowski**. Otrzymał on III nagrodę (I i II nie przyznano) w postaci dyplomu i 1000 zł. Gratulujemy!



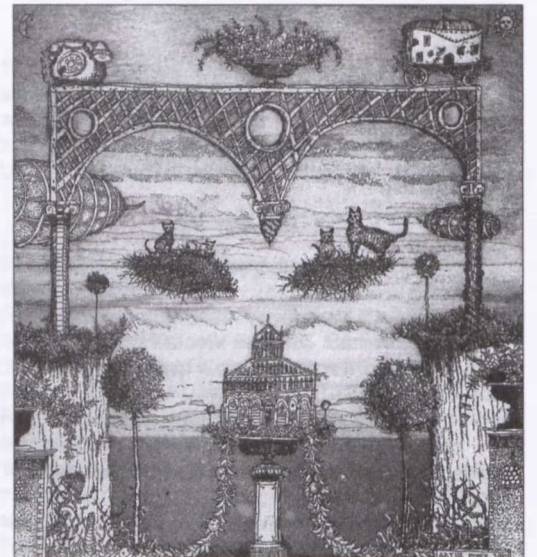
WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

ARTUR POPEK W USA

Pod koniec kwietnia br. z 10-dniową wizytą, na zaproszenie Society for Arts przebywał w USA **Artur Popek**. Otworzył on w „1112 Gallery” w Chicago swoją kolejną wystawę prac graficznych zatytułowaną „American Platinium Bathub” (Amerykańska Platynowa Wanna). Wystawę będzie można oglądać do końca sierpnia br. Jest to dwunasta z kolei wystawa indywidualna Artura Popka w USA. Jego dotychczasowa działalność artystyczna na terenie Ameryki zaowocowała m.in. otrzymaniem honorowego członkostwa Grupy Artystycznej KRAK z Hollywood. Artysta otrzymał też propozycje kolejnych wystaw: w „Space Living Gallery” w Hinsdale oraz w „Szyber Gallery” w Charlotte.



Artur Popek, *Platynowa amerykańska wanna*, akwaforta, akwatinta, 2001



Artur Popek, *Nie mów mi, że jutro już było*, akwaforta, akwatinta, 2000

ZŁOTY DYPLOM

Chór Akademicki Politechniki Lubelskiej pod wieloletnią dyrekcją adiunkt **Elżbiety Krzemińskiej** z Instytutu Muzyki zdobył Złoty Dyplom i I nagrodę na III Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym w Prado (Włochy 18-24 kwietnia). Ponadto p. adiunkt Krzemińska otrzymała indywidualną nagrodę dyrygencką (jedną z dwóch przyznanych podczas festiwalu). W festiwalu brały udział 32 chóry z 16 krajów.

FORUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

Tegoroczna, piąta edycja Lubelskiego Forum Sztuki Współczesnej im. Witolda Lutosławskiego – pod patronatem Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Rektora UMCS – obfitowała w wiele cennych dzieł kameralnej i symfonicznej światowej literatury muzycznej XX wieku. W programie znalazły się dzieła Bogusława Schaeffera, Oliviera Messiaena, Henryka Mikołaja Góreckiego, Dymitra Szostakowicza, a także wystawy: grafiki Artura Popka i malarstwa Stanisława Żukowskiego. Koncerty odbywały się w salach Filharmonii Lubelskiej, Trybunatu Koronnego i lubelskiego Zamku.

VIII DNI MUZYKI ORGANOWEJ

Pod patronatem Przewodniczącej Rady Miejskiej i JM Rektora UMCS od 22 maja do 26 czerwca w każdy wtorek o godz. 19.00 w kościele franciszkanów na Poczajce odbywać się będą VIII Dni Muzyki Organowej. Wśród wykonawców są między innymi Henryk Gwardak z Finlandii i Aleš Bárta z Czech. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest prof. **Gabriela Klauza**.

JUBILEUSZE • JUBILEUSZE

29 marca na Wydziale Prawa i Administracji UMCS obchodzono Jubileusz 70-lecia urodzin profesora zwyczajnego dr. hab. Jana Szreniawskiego. Inicjator uroczystości dziekan Wydziału – prof. dr hab. Leszek Leszczyński powitał przybyłych gości, wśród których był rektor UMCS prof. dr hab. Marian Harasimiuk, pracowników Wydziału, przyjaciół i rodzinę Pana Profesora. Podkreślił wielki wkład Jubilata w rozwój i prestiż Wydziału, życząc dalszej owocnej działalności naukowej i dydaktycznej. W przemówieniach skierowanych do Jubilata nie trudno było dostrzec sympatii oraz szacunku, jakim darzony jest profesor Jan Szreniawski w szerokich kręgach pracowników Uczelni, z którą związany jest od początku swej drogi naukowej. Ukończył prawo na UMCS w Lublinie i historię na UW w Warszawie, a staże naukowe odbył we Francji i w USA. Był pierwszym pracownikiem UMCS, który z zakresu prawa administracyjnego uzyskał stopień naukowy doktora (1962) i doktora habilitowanego (1970) oraz tytuł profesora. To ściśle i stałe (datujące się od 1950 roku) powiązanie osoby profesora z Wydziałem i Uczelnią podkreślił w swoim wystąpieniu rektor prof. dr hab. Marian Harasimiuk, zwracając uwagę na aktywną działalność na stanowisku prorektora i prodziekana, długoletniego dyrektora Instytutu Administracji i Prawa Publicznego oraz kierownika Zakładu Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji. Ścisłe związki Profesora z Uczelnią to nie tylko kształcenie studentów i kadr, owocna działalność społeczna, ale również reprezentowanie UMCS i nauki polskiej na kongresach Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych. Jako autorytet w dziedzinie nauk administracyjnych profesor Jan Szreniawski zapraszany był z wykładami do ośrodków uniwersyteckich m.in. USA, RFN, Japonii, Korei, Ukrainy i Białorusi. Rektor, charakteryzując osobę Jubilata, podkreślił również to, bez czego wizerunek Profesora byłby niepełny – Jego takt, kulturę osobistą i życzliwość wobec drugiego człowieka. Zawsze promiennie uśmiechnięty, jak sam mówi „stara się nie przeszkadzać”. To „nieprzeszkadzanie” to przede wszystkim umiejętność wyciągnięcia pomocnej dłoni do swych współpracowników i

studentów. Otwarcie na problemy innych, wrodzona życzliwość zjednują Profesorowi wielu przyjaciół.

Swoją dawną współpracę z przechodzącym kolejne szczeble kariery naukowej Jubilatem przypomniał prof. dr hab. Grzegorz L. Seidler. Z sentymentem wspominał długie dyskusje, nie tylko na tematy ściśle naukowe, ale także np. dotyczące roli i wpływu wybitnych jednostek na społeczeństwo i państwo czy na temat współpracy międzynarodowej Polski z sąsiadami, m.in. z Ukrainą.

mieścili w niej artykuły czołowi teoretycy, specjaliści prawa administracyjnego i nauk pokrewnych.

Prezes Ośrodka Zamiejscowego Naczelnego Sądu Administracyjnego w Lublinie mgr Edward Oworuszko oświadczył, że sędziowie NSA i pracownicy administracji w działalności praktycznej często sięgają do książek, artykułów i glos napisanych przez prof. Szreniawskiego.

W imieniu pracowników Zakładu Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji życzenia złożył prof. dr hab. Marian Zdyb. Zwrócił uwagę na znaczenie dorobku naukowego Jubilata dla rozwoju teo-

pozostaje tęsknota, smutek, żal”. Siedemdziesiąt lat minęło bardzo szybko. Całe swoje dorosłe życie związał z UMCS, a początki pobytu na Uczelni wspomina bardzo żywo. Wydaje się, że to tak niedawno prof. G. L. Seidler, którego śmie uważać za swego wielkiego mistrza, przekonywał go do pracy na Uczelni. Tak niedawno prof. Emanuel Iserzon pisał w opinii, że „kolega Szreniawski jest młodym, dobrze zapowiadającym się pracownikiem naukowo-dydaktycznym”. W dalszej części wystąpienia prof. Szreniawski stwierdził, że choć uważa się za człowieka bardzo skromnego, to zdaje sobie sprawę ze swej pracy wniesionej w budowę i rozwój Uczelni. Nie zapominał noszonych na plecach cegieł na budowę pierwszych domów akademickich w dzielnicy uniwersyteckiej, przemówienia wygłoszonego w imieniu społeczności uczelnianej przy odsłonięciu pomnika Marii Curie-Skłodowskiej w czasie obchodzonego w 1964 roku XX-lecia Uniwersytetu. Cieszy się, że mógł stworzyć Studium Nauk Politycznych, przekształcone następnie w Wydział Politologii, czy Filii UMCS w Rzeszowie, prowadzącą po raz pierwszy w południowo-wschodniej Polsce stacjonarne studia uniwersyteckie, na bazie której powstanie w najbliższym czasie Uniwersytet Rzeszowski. Jest zadowolony, że na uczelni mógł zrealizować swoje życiowe pasje, a dydaktykę uniwersytecką uczynić swoim hobby. Przyznaje, że dzięki atmosferze panującej w Zakładzie, Instytucie na Wydziale i Uczelni, dzięki pomocy przyjaciół praca daje mu dużo radości i satysfakcji. Dziękował za pomoc swoim nauczycielom, przyjaciołom, kolegom i współpracownikom, a także rodzinie, która godziła się na traktowanie pracy na uczelni jako priorytetowej. Bez tego – jak powiedział – niewiele by osiągnął. Kończąc wystąpienie prof. Jan Szreniawski życzył wszystkim obecnym, Wydziałowi i Uczelni dalszego rozwoju i osiągnięć na miarę wielkich i wciąż rosnących społecznych oczekiwań.

Miła i przyjazna atmosfera towarzyszyła części nieoficjalnej, której piękną oprawę zawdzięczamy osobie od wielu lat współpracującej z prof. Janem Szreniawskim – pani mgr Irenie Nizioł. W trakcie tego spotkania toczyły się towarzyskie rozmowy, podczas których zebrani wspominali przeszłość i omawiali plany dalszego rozwoju Wydziału i Uczelni.

Katarzyna Popik-Muzyka

PROFESOR JAN SZRENIAWSKI



Była też wiązanka kwiatów od Rektora

Prof. dr hab. Władysław Ćwik wygłosił wiersz wspominający wesole wydarzenia z życia Wydziału, w których brał udział Jubilat, ceniący sobie dobry teatr, piosenkę i kabaret.

Na uroczystości nie zabrakło wychowanków i uczniów profesora Jana Szreniawskiego. Jest nim m.in. prof. dr hab. Zygmunt Niewiadomski. W swojej wypowiedzi zwrócił on uwagę, że wśród wychowanków i uczniów Jubilata jest kilku profesorów tytularnych, profesorów uczelnianych, doktorów habilitowanych i doktorów. Jubilat był recenzentem wielkiej liczby prac habilitacyjnych i doktorskich we wszystkich ośrodkach naukowych w Polsce. Dowodem uznania dla Jego pracy jest Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi, opublikowana przez współpracującą z UMCS Wyższą Szkołę Administracji i Zarządzania w Przemyślu. Za-

rii prawa administracyjnego i praktyki funkcjonowania administracji. Podkreślił olbrzymi wkład profesora w pracę Komitetu Nauk Prawnych PAN, współudział w tworzeniu projektów przepisów prawnych w ramach Rady Legislacyjnej i działalność w Centralnej Komisji do spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych.

Miłym akcentem spotkania było odczytanie przez dziekana prof. L. Leszczyńskiego listów i telegramów od osób, które nie mogły przybyć na spotkanie, ale całym sercem były w tych podniosłych chwilach z Jubilatem.

W serdecznym podziękowaniu profesor Jan Szreniawski nie ukrywał wzruszenia. Powiedział, że w czasie wspomnień nasunęła mu się myśl o tym, jak wiele prawdy zawiera znana wszystkim piosenka „Upływa szybko życie... a w sercu

NAUKA W UMCS – EKOLOGIA

Nieubłagalnie zbliża się czas racjonalnego kompromisowego rozwiązania ważnych problemów związanych z dalszym istnieniem Lubelskiego Zagłębia Węglowego. Do 2035 roku zostaną całkowicie wyeksploatowane pokłady węgla w rejonie Bogdanki na poleskim polu górnym o powierzchni ok. 6000 ha. Rodzą się pytania: Jak zagospodarować pozostawione, zdewastowane tereny górnicze? Co należy uczynić z rodowitymi mieszkańcami Polesia o zatopionych wła-

snych gruntach rolnych w nieckach osiadań poeksploatacyjnych? A w końcu, w którym to kierunku należałoby przesunąć pole górnicze: w stronę północną, czy też południową? W pierwszym przypadku zalegają pokłady węgla najbardziej opłacalne do eksploatacji, ale za to w rejonach na Podlasiu o najcenniejszych walorach przyrodniczych. W drugiej zaś sytuacji walory środowiska przyrodniczego są przeciętne, a nawet mało interesujące, ale za to z zalegającymi warstwami

węgla, które nie są zbyt opłacalne do eksploatacji.

Okrycie złóż węglowego

Historia odkrycia złóż węgla kamiennego na Wołyniu i Polesiu sięga końca XIX wieku i związana była z wieloletnimi badaniami geologicznymi (12, 16, 17, 18). Prawdopodobnie pierwszą tezę o możliwości występowania osadów karbonu na zachodnim krańcu platformy wschodnioeuropejskiej przedstawił w

Centralny Rejon położony w gminach Puchaczów, Ludwin i Cyców. Łączna powierzchnia użytkowanego obszaru górniczego o nazwie „Puchaczów IV” wynosi 60 km². Wyjątkową cechą położenia tego obszaru górniczego jest sąsiedztwo Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego o unikatowych w skali kraju i Europy walorach przyrodniczych (2, 4-8, 10, 11, 20, 22).

Środowisko przyrodnicze

Obszar eksploatacji węgla i jego najbliższe okolice leżą na południowych peryferiach regionu Polesia Lubelskiego, w obrębie subregionów: Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie i Obniżenie Dorohuczycy oraz jego strefy stykowej z Pogórmi Chełmskimi (2, 6, 16, 21). Osady karbonu przykryte są utworami permu, mezozoiku i kenozoiku o miąższości do 1200 m. Powierzchniowe, najmłodsze pokrywy holocenne osiągnęły miąższość od 30 do 40 m, a średnio – 20 m. Brak ich tylko na lokalnych wzniesieniach i pagórach ostańcowych oraz na garbach skał krasowych (21, 22).

Rzeźba omawianego regionu posiada cechy niespotykane w innych częściach Polski. Na tle równinnej, słabo urozmaiconego krajobrazu Polesia zwracają tam uwagę cztery odmienne typy równin uformowanych na określonych kompleksach skał kredowych (pliocen) oraz osadów moreny dennej (złodowacenie środkowopolskie), piaszczystych (ostatnie złodowacenie) i torfowiskowych (holocen). Ponad poziomem równin wznoszą się wypukłości powierzchni skał kredowych o wysokościach od kilku do kilkadziesiąt metrów. Strefa wystąpień tych ostańców skalnych, nakrytych różnymi utworami czwartorzędowymi, stanowi jedyny w swoim rodzaju region przejściowy między europejskim nizinem i pasem wyżyn. Formami urozmaicającymi powierzchnię ostańców i równin denudacyjnych na podłożu kredowym są charakterystyczne zagłębienia krasowe w kształcie lejów lub wertepów i płaskodennych mis. Nadają one miejscowemu krajobrazowi oryginalne piękno geomorfologiczne (22).

W pokrywie glebowej, stosownie z genezą i rzeźbą krajobrazu, przeważają ich postacie bielcowe i pseudobielcowe wytworzone najczęściej z mulków, ze słabo gliniastych piasków i piasków nagiłowych (10, 23). Na gruntach kredowych rozwinęły się rędziny. Wymienione gleby w klasyfikacji rolniczej tworzą złożoną przestrzennie mozaikę kompleksów gleb głównie żytnych dobrych, bardzo dobrych i słabych, rzadziej pszennych gleb brunatnych. W miejscach przesyconych wodą dominują różne postacie gleb bagiennych, murszowych, torfowych itp.

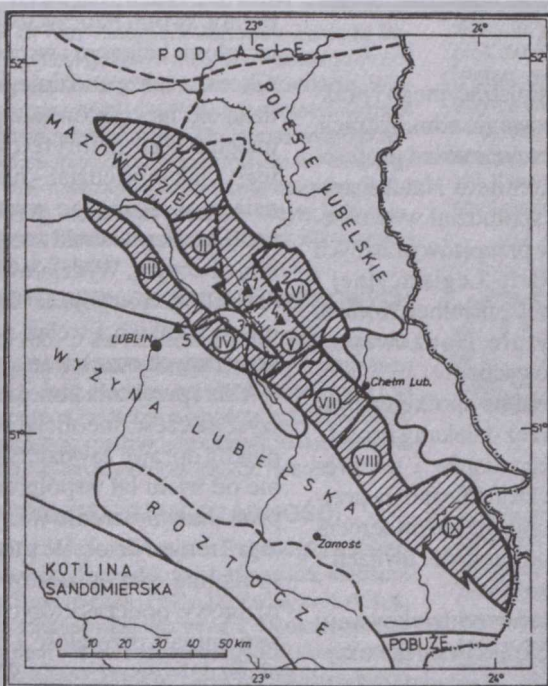
Naturalny system wód powierzchniowych na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego w wyniku wybudowanego kanału Wieprz-Krzna i towarzyszącej mu lokalnej sieci kanałów i rowów odwadniających jest w dużym stopniu zniekształcony (14, 21). Niekorzystnie dla miejscowego środowiska wytworzył się nowy typ stosunków wodnych, z istotnymi zmianami jakościowymi i ilościowymi wody. Wynika to przede wszystkim z wprowadzenia obcych skażonych wód Wieprza do obiegu naturalnych wód na Polesiu. Wody

ZA I PRZECIWIW LUBELSKIEMU ZAGŁĘBIU WĘGLOWEMU

Florian Świąś, Zbigniew Borchulski



Rejon LZW, Stara Wieś. Wiosenne prace polowe. Fot. F. Świąś, IV 2000



Mapka Lubelskiego Zagłębia Węglowego na tle jednostek fizyczno-geograficznych Lubelszczyzny (2). Rejony węglowe (17): I – Radzyń, II – Północny, III – Lubartów, IV – Milejów, V – Centralny, VI – Odrzechów-Sawin, VII – Chełm-Rejowiec, VIII – Kurów-Grabowiec, IX – Hrubieszów-Korczmin.

1912 r. Tietiajew. W 1929 r. geolog J. Samsonowicz odkrył w rejonie Pelczy, otoczaki krzemieni i wapieni z fauną karbońską. Następnie w 1932 r. opracował listę fauny karbońskiej oraz mapkę prawdopodobnego występowania węgla w rejonie Wołynia Zachodniego i Polesia Południowego. Prace poszukiwawcze węgla na Wołyniu rozpoczęły w lipcu 1937 geolodzy z PIG. W ich efekcie do wybuchu II wojny światowej wykonano 11 otworów wiertniczych, w których pod osadami kredy natrafiono na warstwy karbońskie z węglem kamiennym. W 1946 r. radzieccy geolodzy rozpoczęli prace poszukiwawcze węgla w rejonie Sokala i Włodzimierza Wołyńskiego. W wyniku tych badań wyodrębniono 42 obszary górnicze. W 1955 r. z inicjatywy J. Samsonowicza rozpoczęto na zachód od Bugu wiercenia poszukiwawcze węgla w Chełmie Lubelskim. W latach 1955-1962 podsumowano ówczesne rezultaty prac geologicznych nad występowaniem węgla na obszarze Lubelszczyzny. W latach 1964-1971 na podstawie dalszych prac geologiczno-poszukiwawczych węgla definitywnie wyodrębniono tzw. Lubelskie Zagłębie Węglowe (LZW).

W środkowo-wschodniej Polsce odkryty obszar złóż węgla kamiennego obejmuje ok. 4000 km² (ryc. 1). Rozpociera się on w kształcie smugi szerokości 18-37 km ciągnącej się z północnego-zachodu od Niziny Południowo-Podlaskiej na południowy-wschód po Wyżynę Wołyńsko-Podolską, na przestrzeni ok. 180 km. W 1975 r. rozpoczęto w rejonie Bogdanki budowę pierwszej kopalni węgla kamiennego. Ścianę wydobywczą tej pierwszej czynnej kopalni węgla uruchomiono w Zakładzie Wydobywczym Bogdanka 30 XI 1982 r. Kopalnia „Bogdanka” obchodziła w 2000 r. 25-letnią rocznicę istnienia.

Cały obszar LZW, pod względem warunków geologicznych i górniczo-technicznych podzielono na dziewięć regionów geologiczno-górnicych. Spośród nich zagospodarowywany jest tylko V –

podziemne w rejonie obszaru górnego występują zwykle na niewielkich głębokościach. Tworzą jednolite zwierciadło na wysokości około 160-170 m n.p.m. i nieco pochylające się w kierunku północno-zachodnim. Lokalną, naturalną bazę drenażu wód podziemnych stanowią: Wieprz, Świnka, Tyśmienica i liczne jeziora. Głębokość zalegania wody gruntowej w obszarach równinnych nie przekracza 4-6 m, a na wyniesieniach dochodzi do 10 m. Natomiast na niższym poziomie akumulacyjnym naturalne zwierciadło wody w ciągu roku oscyluje zaledwie na głębokości od 0 do 2 m. Obszary okresowo lub stale podmokłe stanowią bardzo charakterystyczny element Polesia Lubelskiego. Ponadto liczne podmokłości występują w zagłębieniach krasowych gromadząc na krótszy lub dłuższy okres (wsiąkanie) wodę roztopową, deszczową. Naturalna sieć rzeczna jest na omawianym terenie bardzo uboga. Uregulowane górnice biegi Świnki i Mogielnicy a nawet niektóre odcinki Tyśmienicy przypominają raczej rowy lub kanały. Gęsta jest natomiast sieć sztucznych rowów, zarówno połączonych z naturalnymi ciekami, jak i tworzących odrębne systemy odwadniające.

Najwartościowszy element w sąsiedztwie terenu górniczego stanowią jeziora. W pobliżu północnej części omawianego obszaru istnieje 16 większych zbiorników wodnych o powierzchni ponad 1 ha (9, 21). Różnią się one głębokością, pojemnością, dostępnością brzegów. Występują tu zarówno jeziora oligotroficzne (Piaseczno), eutroficzne (np. Uściwierz, Rogóźno), dystroficzne (Brzeziczno, Łukietek, Nadrybie). Jeziora Łęczyńsko-Włodawskie stanowią jedyną w Polsce grupę jezior, która występuje poza zasięgiem ostatniego zlodowacenia. Znajdują się w otoczeniu utworów luźniejszych, piaskowych i to znacznie młodszych od skał krasowięjących, typu kredy piszącej. Wytworzenie się jezior na obszarze, gdzie w plejstocenie istniało tylko rozległe jeziorzysko sprawiło, że współsiadają tu dwie różne ich generacje: plejstocenijskie i współczesne.

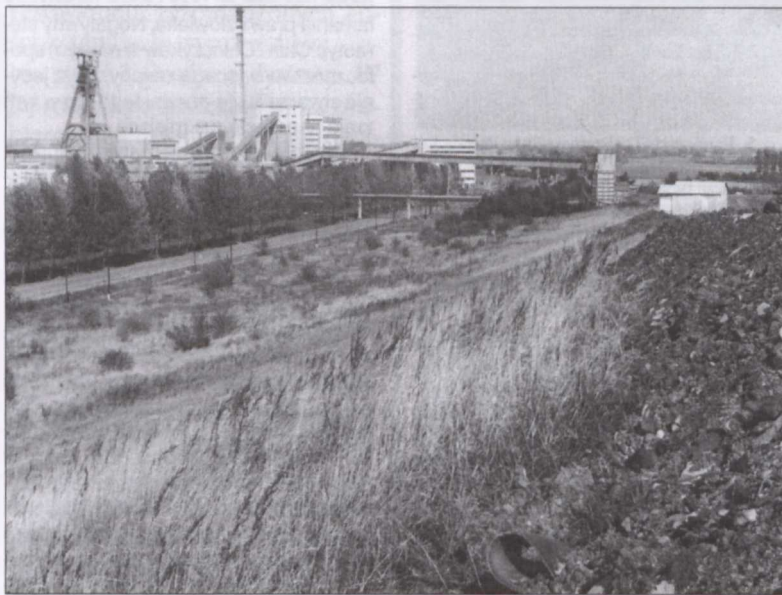
Cały obszar Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego posiada wielkie znaczenie rekreacyjne, turystyczne, dla sportów wodnych itp. Szczególnie duże znaczenie pod tym względem mają jeziora i to położone z reguły bardzo blisko siebie. Pod względem walorów szaty roślinnej obszar Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, nie ma sobie równych w Polsce (8, 10). Część południowo-wschodnią obszaru zajmują zbiorowiska roślinne charakterystyczne dla Pagórów Chełmskich, jak i dla całej Wyżyny Lubelskiej. Część północno-zachodnią posiada roślinność zmienną dla Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Środkowa część tego obszaru górniczego cechuje się szatą roślinną typową dla obu wymienionych stref.

Na omawianym obszarze, dzięki dużemu zróżnicowaniu warunków siedliskowych, zwłaszcza wodnych i bagiennych, występuje wiele osobliwych, rzadkich, chronionych, reliktowych, naturalnych elementów szaty roślinnej i świata zwierząt, notowanych głównie na torfowiskach, bagnach, wilgotnych łąkach i wodach jezior. Na całym obszarze Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego pod względem bogactwa najciekawszych elementów flory i fauny naj-

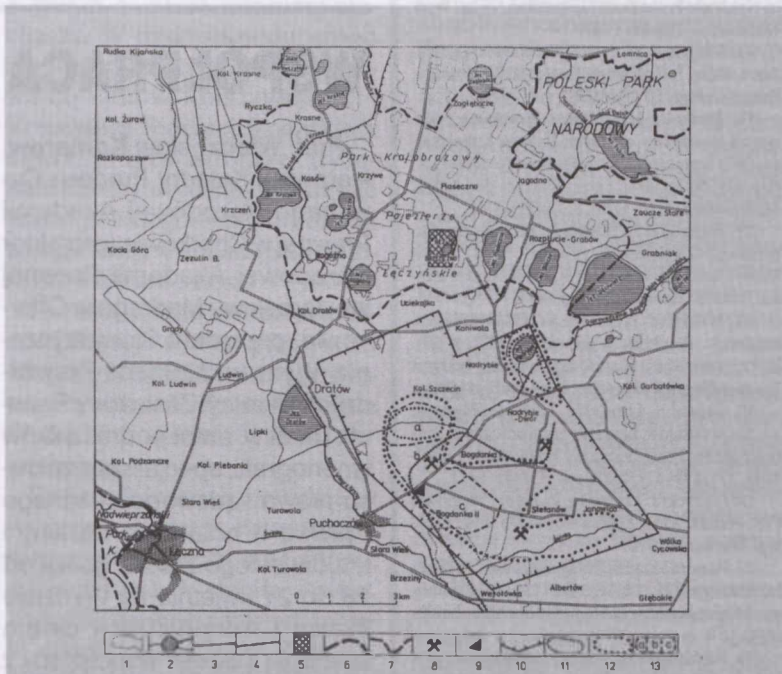
większą wartość naukową ma część środkowa, która jest jednocześnie zagrożona w wyniku odprowadzania wód gruntowych do systemu kanałów i rowów melioracyjnych łączących się z kanałem Wieprz-Krzna. Szczególnie pod tym względem wyróżniają się dwa obszary: pierwszy – torfowiskowe i łąkowe rozległe okolice jezior Wytyckiego, Długiego, Krasnego, Wąskiego, Moszne, Płotyche, a drugi – niewielki region torfowiskowy położony wokół jeziora Stawek. Z kolei górnicza strefa na Lubelszczyźnie jest następnym z rzędu najciekawszym obiektem wodnotorfowiskowym po kompleksie bagien

Za i przeciw LZW

Plany realizacyjne LZW, jak i atmosfera towarzysząca tej inwestycji były typowe dla wszystkich „wielkich budów” modnych w okresie „drugiej Polski”, co powodowało, że podczas praktycznego realizowania kopalnictwa węgla na Lubelszczyźnie popełniono wiele błędów. Wynikały one z braku odpowiedniego przygotowania badawczego i dokumentacyjnego, a także z pospiesznych prób realizacji „zjazdowych zobowiązań”, „skracania terminów wykonania”. Dla ogólnej orientacji można podać, że na zachodzie Europy kopalnie buduje się w przeciągu 12 lat, a na Lubelszczyźnie



Rejon LZW, Bogdanka. Ośrodek administracji kopalni węgla Puchaczów IV. Widok z grzbietu hałdy kopalnianej. Fot. F. Święs, VII 1995



Mapka sytuacyjna Lubelskiego Zaglebia Węglowego w rejonie kopalni węgla Puchaczów IV (org.): 1 – lasy, 2 – sieć wodna, jeziora, ciekł wodne, kanały, rowy melioracyjne, 3 – ważniejsze drogi bite, 4 – tory kolejowe, 5 – teren rezerwatu, 6 – granice parków krajobrazowych, 7 – granica Poleskiego Parku Narodowego, 8 – zakłady wydobywcze węgla (od strony zachodniej i północnej ku południowej): istniejące – Bogdanka i Nadrybie oraz projektowany zakład – Stefanów, 9 – hałda (zwałowisko) skały płonnej, 10 – granice obszaru górniczego Puchaczów IV, 11 i 12 – zawadnione niecki osiadania gruntu do 2015 i 2035 roku, 13 – projektowany zbiornik „Szczecin” w trzech etapach rozbudowy (a, b, c).

nad jeziorami Długie i Moszne koło Wytyczna.

W rejonie obszaru górniczego wyjątkowo cenne walory środowiska biocenozy, na skalę krajową, a nawet europejską były podstawą do utworzenia jednego parku narodowego, trzech parków krajobrazowych oraz kilku rezerwatów przyrody i wielu innych pod-
rzędnych obiektów chronionych (8, 10).

budowano ją tylko przez lat 7. Przede wszystkim nader groźne i kosztowne dla powstającej kopalni LZW okazały się skutki niedokładnego wówczas rozpoznania geologicznego i hydrogeologicznego. Nieoczekiwano okazało się np., że w warstwach mezozoiku – z reguły zwartych i suchych – wystąpiły warstwy piaszczyste silnie uwodnione, pod wysokim ciśnieniem (tzw. kurzawka). Stąd też pod-

czas drążenia kolejnych szybów doszło do całkowitego ich zatopienia na skutek niedostatecznego ich zabezpieczenia technicznego. Do szybu m.in. w Nadrybiu wdarła się woda pod ciśnieniem kilkuset atmosfer.

Z chwilą podjęcia decyzji o budowie LZW, inwestycja ta miała szerokie grono zwolenników i przeciwników. Zwolennicy – głównie „działacze” społeczno-gospodarczy i polityczni, zgodnie z kierunkami wówczas obowiązującej ekonomii i oparcia rozwoju kraju na korzyściach wynikających z eksploatacji węgla – upatrywali w decyzji budowy LZW również szansę aktywizacji przemysłowej zacofanej gospodarki Lubelszczyzny. Mniej liczni przeciwnicy rozwoju przemysłu węglowego wywodzili się z naukowego środowiska przyrodników. Należy podkreślić, że ani inspiratorzy społeczni, polityczni, ani ekonomiści i przyrodnicy nie dysponowali wówczas dostatecznie wiarygodnymi i udokumentowanymi prognozami, które obiektywnie oceniałyby negatywne oddziaływanie procesu eksploatacji węgla na unikatowe walory przyrodnicze. Nawet nie było wtedy odpowiedniego „zleceniodawcy” do rzeczowego wykonania tego typu ekspertyz. Z czasem powstały liczne i takie grupy badawcze, które, dokumentując korzyści z wydobywania węgla, potwierdzały przekonanie decydentów, że przemysł górniczy na Polesiu Lubelskim negatywnie nie wpłynie zupełnie, albo tylko w ograniczonym stopniu na miejscowe środowisko przyrodnicze. Wspomniane „usługowe” gremia rzeczoznawców, z nielicznymi wyjątkami, pochodziły spoza lubelskiego ośrodka naukowego.

W połowie lat osiemdziesiątych nastąpił wyraźny zwrot w kierunku obiektywizacji skutków oddziaływania kopalni węgla na otoczenie. Trzeba jednak podkreślić, że nie zawsze końcowe wnioski tych badań wynikały z rzetelnie przeprowadzonej analizy wpływu eksploatacji na zmiany środowiskowe. W tej sytuacji prognozy oddziaływania wydobycia węgla na środowisko były opracowane na przykładzie analogicznie zdegradowanych przez górnictwo innych obszarów – w kraju i za granicą. Nie były to jednak obiektywne metody przyczynowo-skutkowe i dlatego środowisko górnicze lekceważyło je; nie uwzględniały specyfiki miejscowych warunków, np. występowania i krążenia wód, wpływu cyrkulacji wody na powierzchniowe ekosystemy wodne, torfowiskowe i leśne. Nie rozważono także skutków stosowania eksploatacji węgla metodą na tzw. zawał stropu w obszarze o wyjątkowej wrażliwości na antropogenne zmiany krążenia wód powierzchniowych i wgłębnych (19, 20).

W następnych latach – w ramach tzw. centralnych programów naukowo-badawczych – rozpoczęto kompleksowe badania nad rolą rozwijającego się przemysłu węglowego na Lubelszczyźnie. Doskonaliły się warsztaty badawcze oraz następował stały przyrost gromadzonych dokumentacji wieloletnich obserwacji zakładanej sieci monitoringowej. Ze strony górnictwa powstawało zapotrzebowanie – co prawda wymuszone uchwaleniem prawa ekologicznego – na obiektywne rozpoznanie rzeczywistych relacji między przemysłem górni-

ZA I PRZECIW LUBELSKIEMU ZAGŁĘBIU WĘGLOWEMU

czym a środowiskiem przyrodniczym i społeczno-gospodarczym. Warto też zaświadczyc, że dzisiejszą wiedzę na temat tych współzależności można wzbogacić przez porównanie pojawiających się skutków z prognozowanymi w latach siedemdziesiątych.

W LZW średnia arytmetyczna miąższości wszystkich bilansowanych pokładów węgla wynosi: w północnej części – 1,21 m, w centralnej – 1,25 m i południowej – 1,23 m. Najbardziej zasobna w węgiel jest południowa część tego zagłębia położona na północny-zachód od Chelma Lubelskiego. Występuje tam ok. 50 warstw węgla, z których 24 tworzą pokłady o miąższości od 0,70 m do 3,80 m. Szacunkowo zbilansowane zasoby pokładów węgla przewiercone do głębokości 1000 m wynoszą 42 mld ton. W środkowo-północnej części LZW przeważają węgle słabo zmetamorfizowane, głównie gazowo-płomienne i gazowe o wartości opałowej 4300-7300 cal./kg. W południowo-wschodniej części zagłębia występuje węgiel gazowo-koksowy. Obszar LZW pod względem układu warstw skalnych jest zróżnicowany na dwie części: północno-wschodnią – z tektoniką uskokowo-zrębową i południowo-zachodnią – z tektoniką fałdowo-zrębową.

Realia ekonomiczne lubelskiego węgla

Węgiel wydobywany jest obecnie z poziomów 382 i 385/2 z głębokości do 1000 m, z warstw najgrubszych, o miąższości ok. 2 m, najczęściej ułożonych poziomo. Kopalnia LZW należy do bezpiecznych, niezagrażonych przez metan.

Wydobywany urobek węgla zawiera 25 ÷ 30% skały płonnej. Jest to skała krucha. Stąd też przy mechanicznym jej wydobywaniu uzyskuje się aż 80% miału węglowego i zaledwie 20% węgla grubego. Węgiel lubelski, po technicznym jego wzbogaceniu, jest wysoko kaloryczny. Zawiera ok. 10 ÷ 12% popiołu (przeciętna w Polsce) i ok. 1% siarki (średnia w Polsce). W stanie technicznie wzbogaconym jest na niego stałe zapotrzebowanie, głównie we wschodniej części Polski. Miał węglowy jest prawie dwukrotnie tańszy od węgla brukowego. Wykorzystywany jest właściwie tylko w elektrociepłowniach, w różnych regionach kraju. W LZW rocznie wydobywa się ok. 4 mln ton węgla. W lubelskim przemyśle węglowym na stałe pracuje ok. 3300 osób, a dodatkowo w spółkach związanych z dystrybucją węgla zatrudnia się ok. 300-400 osób.

Od połowy lat dziewięćdziesiątych kopalnia „Bogdanka” zyskuje nowego sojusznika w walce o istnienie: jest nim oplaćalna gospodarka rynkowa. Osiągane wyniki gospodarcze lubelskiego przemysłu węglowego przesądzą ostatecznie o konieczności dalszego jego utrzymania. Należy także wspomnieć, że polska kopalnia węgla, jako pierwsza w kraju, znajduje się w przededniu prywatyzacji.

Bibliografia

1. Buczyński P.: Nowe dane o występowaniu *Orthetrum brunneum* (Fonsc.) i *O. coeruleescens* (Fabr.) (Odontata: Libellulidae) na Lubelszczyźnie. *Wiad. Entom.* 19 (1), 2000.
2. Chałubińska A., Wilgat T.: Podział fizjograficzny województwa lubelskiego. [W:] *Przewodnik V Zjazdu Pol. Tow. Geogr. Lublin 1954.*
3. Chmielewski T. I. J. Zarys ekologicznej struktury krajobrazu w rejonie LZW. *Prace Naukowe Politechniki Lubelskiej 171, 1. Wyd. Uczelniane. Lublin 1987.*
4. Fijałkowski D.: Szata roślinna jezior Łęczyńsko-Włodawskich i przyległych do nich torfowisk. *Annales UMCS, sectio C, 14 (3), 1959.*
5. Fijałkowski D.: Szata roślinna Polesia Lubelskiego. Rozdział w: *Polesie Lubelskie. Materiały z sesji naukowej. PTGeogr. Lublin 1963.*
6. Fijałkowski D.: Stosunki geobotaniczne Lubelszczyzny. *Lubelskie Tow. Naukowe. Ossolineum, Wrocław 1972.*
7. Fijałkowski D.: Ochrona flory Lubelskiego Zagłębia Węglowego. *Folia Soc. Sci. Lublinensis, Biologia 1, 16, 1974.*
8. Fijałkowski D.: Ochrona Przyrody i środowiska naturalnego w środkowowschodniej Polsce. *Wydawn. UMCS. Lublin 1996.*
9. Harasimiuk M., Michalczuk Z., Turczyński M. Jeziora Łęczyńsko-Włodawskie. *Monografia przyrodnicza. Wyd. UMCS. Lublin 1998.*
10. Izdebski K., Grądziel T.: Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie. *Przyroda polska. Wiedza Powszechna, Warszawa 1981.*
11. Karczmarsz K.: Mchy Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. *Annales UMCS, sectio C, 18, 1963.*
12. Kowalski W., M. Zarys budowy geologicznej Lubelskiego Zagłębia Węglowego. *Prace Naukowe Politechniki Lubelskiej, 171, 1. Wyd. Uczelniane. Lublin 1987.*
13. Michna E., Paczos S., Zinkiewicz A.: Klimat lokalny Lubelskiego Zagłębia Węglowego. *Przeł. Geogr. 50 (3), 1978.*
14. Michalczuk Z. Uwarunkowania renaturyzacji stosunków wodnych Polesia Lubelskiego. (W:) *Renaturyzacji obiektów przyrodniczych. Aspekty ekologiczne i gospodarcze, pod red. Z. Michalczuka. Wyd. UMCS. Lublin 2000.*
15. Morawski J., Nowak J.: Bibliografia Lubelskiego Zagłębia Węglowego. *Wyd. Uniw. Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Nauk o Ziemi, Zakład Geologii. Lublin 1977.*
16. Morawski J., Nowak J.: Bibliografia Lubelskiego Zagłębia Węglowego (1976-1980). *Wyd. Uniw. Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Nauk o Ziemi, Zakład Geologii. Lublin 1983.*
17. Paczos S. Lubelskie Zagłębie Węglowe na tle podziałów fizyczno-geograficznych Lubelszczyzny. *Prace Naukowe Politechniki Lubelskiej. 171, 1. Wyd. Uczelniane. Lublin 1987.*
18. Porzycki J. Lubelskie Zagłębie Węglowe. *Przewodnik XLII Zjazdu Polskiego Tow. Geolog. Warszawa 1970.*
19. Raport o stanie środowiska województwa lubelskiego IOŚ, LUBW i WFOSiGW w Lublinie. *Biblioteka Monitoringu Środowiska. Lublin 2000.*
20. Riabinin S.: Materiały do fauny ptaków Polesia Lubelskiego. *Annales UMCS, sectio C, 17, 1963.*
21. Wilgat T.: Budowa geologiczna, rzeźba i wody Polesia Lubelskiego. Rozdział w: *Materiały z sesji naukowej PTGeogr. Lublin 1963.*
22. Wilgat T., Fijałkowski D.: Projekt ochrony krajobrazu w przyszłym Lubelskim Zagłębiu Węglowym. *Ochrona Przyr. 40: 1975.*
23. Zawadzki S.: Gleby Polesia Lubelskiego. Rozdział w: *Polesie Lubelskie. Materiały z sesji naukowej PTGeogr. Lublin 1963.*
24. Zinkiewicz W.: Klimat Polesia Lubelskiego. Rozdział w: *Polesie Lubelskie. Materiały z sesji naukowej PTGeogr. Lublin 1963.*

Ciąg dalszy w kolejnym numerze „Wiadomości”.

KONFERENCJE • ZJAZDY • WIZYTY

CHINY W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Chiny to państwo, które wielu kojarzy się z zacofaniem, miską ryżu, towarzyrzem Mao, mundurkiem, ale również z ogromną kilkudziesięcioletnią egzotyczną kulturą i tradycją. Jest to niewątpliwie państwo fascynujące, o którym zapewne ze względu na ogromny dystans, dzielący Polskę od Chin, niewiele się wie, a mówi najczęściej przy okazji Tybetu czy lamania praw człowieka. Negatywny stereotyp Chin i Chińczyków w naszym społeczeństwie wymaga zmiany, gdyż jedynie stwarza iluzję obrazu tego, co w tym kraju naprawdę ma miejsce.

Przybliżenie problematyki chińskiej było celem zorganizowanego 27 kwietnia 2001 roku przez Zakład Stosunków Międzynarodowych na Wydziale Politologii UMCS, seminarium naukowego „Chiny w stosunkach Międzynarodowych”. Wzięło w nim udział kilkudziesięciu uczestników, pracowników Wydziału, zaproszonych gości oraz studentów. Wśród zaproszonych gości wymienić należy dyrektora Departamentu Azji, Australii i Ameryki Łacińskiej w MSZ Jacka Bylicę, byłego ambasadora Polski w Chinach, a obecnego doradcę prezydenta RP dr. Zdzisława Góralczyka, prof. dr. hab. Edwarda Haliżaka z UW, zajmującego się m.in. stosunkami gospodarczymi w regionie Azji i Pacyfiku, dr. Bogdana Góralczyka, politologa i sinologa,

autora m.in. książki *Pekińska wiosna 1989.*

Seminarium rozpoznał gospodarz i dziekan Wydziału Politologii prof. dr hab. Ziemowit Jacek Pietras. Dyskusja odbywała się w trzech panelach, w których zaprezentowano łącznie 12 referatów. Poszczególne sesje dotyczyły międzynarodowej pozycji ChRL, wyznaczników polityki zagranicznej oraz stosunków Chin z wybranymi państwami i regionami.

W trakcie dyskusji wyłoniły się następujące tezy: Chiny posiadają drugą pozycję ekonomiczną, kluczową pozycję geopolityczną, pierwszą pozycję demograficzną, trzecią pozycję militarną oraz potężną pozycję kulturową. Jest to zatem państwo, które odgrywa istotną rolę w stosunkach międzynarodowych i aspiruje do roli mocarstwa.

W podsumowaniu stwierdzono, że obecna polityka Chin ma charakter asertywny. Jednak mimo świadomości swojego potencjału, ChRL nie wie jeszcze do końca, jak go wykorzystać. Stoją obecnie przed nią ogromne wyzwania, związane z poszerzeniem i pogłębieniem realizowanych od ponad dwudziestu lat reform oraz wejściem do WTO (Światowa Organizacja Handlu), a co za tym idzie potrzebą dostosowania się do procesów globalizacyjnych.

Agata Ziętek

WSPÓŁPRACA Z CHARKOWEM

Prof. **Włocław Komarow**, kierownik Katedry Procesu Cywilnego Narodowej Akademii Prawnej w Charkowie (prorektor Narodowej Akademii Prawnej im. Jarosława Mądrego w Charkowie, prezydent Stowarzyszenia Wyższych Szkół Prawniczych Ukrainy, Zasłużony Prawnik Ukrainy, autor podręczników i monografii, specjalista z zakresu prawa sądowego cywilnego i prawa o notariacie Ukrainy i krajów byłego ZSRR) gościł od 18 do 21 kwietnia na Wydziale Prawa i Administracji celem ustalenia zakresu współpracy z prof. **Mieczysławem Sawczukiem**. Wygłosił na Wydziale Prawa i Administracji UMCS, a także w Sądzie Okręgowym w Tarnobrzegu wykład „Model prawa sądowego cywilnego Ukrainy”.

Wynikiem pobytu prof. W. Komarowa było podpisanie porozumienia z Krajową Radą Radców Prawnych, reprezentowaną przez jej prezesa Andrzeja Kalwasa oraz wiceprzewodniczącą Komisji ds. Prawa Europejskiego mec. Teresę Stecyk i Okrę-

gową Izbą Radców Prawnych w Lublinie w osobie dziekana Sławomira Buczarskiego, dotyczącego kształcenia w dziedzinie międzynarodowego prawa sądowego (Unii Europejskiej).

Określono zakres współpracy z Katedrą Postępowania Cywilnego i Międzynarodowego Prawa Handlowego.

Prof. W. Komarowa gościł dziekan WPIA prof. dr hab. Leszek Leszczyński. Odbyło się też seminarium Katedry w Ratuszu Miasta Lublina z udziałem wiceprezydenta dr. Janusza Mazurka (adiunkta Katedry).

Prof. W. Komarow zwiedził Lublin, Kozłówkę, Puławę, Kazimierz, Sandomierz, gdzie został przyjęty przez rektora WSHP prof. dr. hab. Ryszarda Tokarskiego, uzgadniając zasady współpracy, i Tarnobrzeg.

T.D

WIZYTA W SANKT PETERSBURGU



Na zaproszenie dziekana Wydziału Prawa Państwowego Uniwersytetu w Sankt Petersburgu delegacja pracowników naukowych Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. Wizyta miała związek z zorganizowaną przez Wydział Prawa w Sankt Petersburgu Międzynarodową Konferencją Studentów i Asystentów zatytułowaną: „System prawa i legislacja”. W obradach obok delegacji z Lublina udział wzięli goście z Moskwy, Mińska, Krasnojarska, Kijowa, Jozskar-Oły oraz pracownicy i studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Państwowego w Sankt Petersburgu. Była to pierwsza wizyta przedstawicieli Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Sankt Petersburgu po przemianach ustrojowych, jakie miały miejsce w obu krajach w latach dziewięćdziesiątych. Wyjazd miał na celu nawiązanie kontaktów naukowych między obu Wydziałami Prawa.

W skład delegacji polskiej wchodził asystenci – mgr Sławomir Pilipec (Zakład Socjologii Prawa), mgr Paweł Strzelec (Zakład Postępowania Karnego) oraz mgr Maciej Szwarczyk (Zakład Prawa Karnego i Kryminologii).

Konferencję rozpoczęły obrady plenarne, na których przybyłych referentów i gości powitał w imieniu władz Wydziału Prawa dziekan prof. W. W. Lukjanow. W wygłoszonym słowie wstępnym podziękował uczestnikom konferencji za przybycie oraz życzył owocnych obrad. Konferencja odbywała się w dziewięciu sekcjach tematycznych.

W pierwszym dniu referaty wygłoszili: w sekcji postępowania kar-

nego Paweł Strzelec „Konsensusizm w polskim postępowaniu karnym” oraz w sekcji prawa karnego mgr Maciej Szwarczyk – „Wybrane zagadnienia części ogólnej polskiego kodeksu karnego z 1997 roku”.

Wystąpienia referentów z Lublina spotkały się z dużym zainteresowaniem zgromadzonych gości, co znalazło wyraz w dużej liczbie pytań i głosów w dyskusji. W jej trakcie podnoszono m.in. problemy systemu kar w polskim prawie karnym, kwestię ujęcia przestępstwa oraz zagadnienie winy (w odniesieniu do referatu Macieja Szwarczyka). Pawła Strzelca pytano o charakter prawny porozumień karnoprosesowych, podmioty prowadzące postępowanie mediacyjne oraz częstotliwość stosowania instytucji konsensualnych.

W drugim dniu konferencji w sekcji prawa konstytucyjnego referat wygłosił mgr Sławomir Pilipec. Tematem jego referatu było „Prawo do sądu w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego”. Wystąpienie prelegenta spotkało się z żywym zainteresowaniem słuchaczy. W dyskusji podnoszono zagadnienia dotyczące treści prawa do sądu w Konstytucji RP i Konstytucji Federacji Rosyjskiej z 1993 r., pozycji ustrojowej Trybunału Konstytucyjnego w systemie prawa polskiego oraz odrębności w organizacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce i Rosji.

Po zakończeniu konferencji nasza delegacja została przyjęta na oficjalnym spotkaniu zorganizowanym przez dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu w Sankt Petersburgu.

Po południu wzięliśmy udział w wycieczce po Sankt Petersburgu, przygotowanej przez studentów z miejscowego Wydziału Prawa. Zwiedziliśmy najważniejsze zabytki miasta, m.in. Pałac Zimowy, Newski Prospekt, Sobór Kazański, Twierdzę Pietropawłowską, Muzeum Figur Woskowych.

Wizyta w Sankt Petersburgu obok kontaktów naukowych, związanych z udziałem w konferencji, dostarczyła wielu wrażeń z pobytu w tym historycznym mieście.

*Sławomir Pilipec,
Maciej Szwarczyk,
Paweł Strzelec*

ZJAZD GERMANISTÓW



Profesorowie Jerzy Jeszke i Janusz Golec przedstawiają dwie lubelskie germanistyki – KUL i UMCS

Stowarzyszenie Germanistów Polskich jest elitarną organizacją zrzeszającą filologów germańskich od stopnia doktora. Powstało w roku 1992, stawiając sobie za cel reprezentowanie interesów germanistyki polskiej w naszym kraju oraz za granicą, wyznaczanie kierunków badań i upowszechnianie najnowszych osiągnięć badawczych, troskę o programy dydaktyczne oraz integrację środowiska. Przewodniczącym Zarządu Głównego SGP jest prof. dr hab. Franciszek Gruzca. W dotychczasowej działalności Stowarzyszenie odnotowało dwa ważne wydarzenia naukowe o zasięgu międzynarodowym: w roku 1996 odbył się w Warszawie Kongres Germanistów Europy Środkowo-Wschodniej, zaś w roku 2000 Kongres Milenijny – „Tysiąc lat stosunków polsko-niemieckich”. Co roku odbywają się również zjazdy Stowarzyszenia, organizowane przez różne ośrodki germańskie. W roku bieżącym, w dniach 7 i 8 maja Zakład Filologii Germańskiej UMCS zorganizował w Puławach właśnie taki zjazd, w którym wzięło udział 59 germanistów z całej Polski, z prawie wszystkich germanistyk uniwersyteckich lub istniejących w wyższych szkołach pedagogicznych. W zjeździe uczestniczyła pani mgr Anna Dakowicz-Nawrocka, wicedyrektor departamentu w MEN, która zapoznała uczestników zjazdu z polityką edukacyjną ministerstwa dotyczącą kształcenia i doskonalenia nauczycieli języka niemieckiego oraz przedstawiła perspektywy rozwoju kierunku filologia, specjalność filologia germańska.

Ważnym punktem pierwszego dnia obrad była prezentacja germanistyki lubelskiej. Katedrę Filologii Germańskiej KUL, jej historię i dzień dzisiejszy, przedstawił jej kierownik, prof. dr hab. Jerzy Jeszke, zaś rozwój Zakładu Filologii Germańskiej zaprezentował prof. dr hab. Janusz Golec. Z satysfakcją możemy odnotować fakt, że właśnie rozwój germanistyki UMCS został w dyskusji, jaka wywiązała się po wystąpieniu prof. Janusza Golca, bardzo wysoko oceniony, szczególnie przez panów profesorów Tadeusza Namowicza i Franciszka Gruzę z Uniwersytetu Warszawskiego oraz Huberta Orłowskiego z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Podkreślano przyspieszenie rozwoju kadry, zarówno pracowników samodzielnych, jak i adiunktów, jak też wzmocną

aktywność naukową wyrażającą się również organizowaniem konferencji naukowych przyciągających znaczących germanistów z kraju i zagranicy. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także wystawa książek autorstwa pracowników Zakładu Filologii Germańskiej UMCS.

W drugim dniu obrad dyskutowano nad referatami prof. prof. Elżbiety Dzikowskiej z Uniwersytetu Wrocławskiego i Joanny Jabłkowskiej z Uniwersytetu Łódzkiego. Obydwie referentki mówiły o problemach i zadaniach związanych z modernizacją programów nauczania, dopasowywaniem ich do systemu ECTS oraz o procesie akredytacji jako ważnym instrumencie podnoszenia poziomu kształcenia uniwersyteckiego. Ostatnim punktem obrad była dyskusja nad referatami prof. prof. Antoniego Dębskiego (UJ) i Jana Koźbiała (UW) dotyczącymi możliwych form kształcenia w zakresie filologii germańskiej na uniwersytetach, w wyższych szkołach zawodowych i kolegiach językowych. W dyskusji podkreślono konieczność opracowania wspólnego curriculum wskazując jednocześnie na braki w obecnym minimum programowym. Gorące spory wzbudziła kwestia kształcenia językowego studentów filologii wobec wielości instytucji kształcenia oraz wyzwania dzisiejszej rzeczywistości.

Uczestnicy zjazdu podkreślali potrzebę dalszych spotkań tego rodzaju, bo są one istotnym czynnikiem integrującym środowisko, ważnym forum dyskusji na bieżące tematy naukowe i dydaktyczne i zaproponowali kwestię wirtualnej germanistyki jako główny temat następnego zjazdu, zaś prof. dr hab. Eugeniusz Tomiczek, dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego zaprosił członków Stowarzyszenia na następny zjazd do Wrocławia.

Należy podkreślić, że organizacja zjazdu w Puławach była możliwa dzięki jego dofinansowaniu przez pana rektora prof. dr hab. Mariana Harasimiuka, pana dziekana Wydziału Humanistycznego prof. dr hab. Stanisława Grabiasa i Cukrowni Garbów. Hotel „Izabella” w Puławach udzielił nam znacznego rabatu, dzięki któremu koszty pobytu mogły być obniżone.

Marek Dziuba

SERWIS ZWIĄZKOWY

26 kwietnia na ścianie gmachu Wydziału Humanistycznego, w którego Auli 2 października 1980 r. odbyło się uczelniane założycielskie zebranie NSZZ „Solidarność” UMCS, odsłonięto tablicę upamiętniającą to wydarzenie. W uroczystości uczestniczyli: wojewoda lubelski Waldemar Dudziak, władze Regionu Środkowoschodniego, rektorzy UMCS, członkowie KPLON, dawni i obecni działacze Związku z naszej uczelni.

Uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele akademickim KUL, koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Józefa Życińskiego, metropolity lubelskiego. W homilii abp Życiński podkreślał, że rocznica jest okazją do zadumy nad wiernością historii i głosowi sumienia. Metropolita dziękował Bogu za wszystkich, którzy przed laty współtworzyli „tamten powiew lubelskiej »Solidarności«, zespalający środowiska akademickie i środowiska robotnicze”.

Symbolicznego zerwania szarf dokonali wspólnie: prof. Jerzy Bartmiński i prof. Stefan Symotiuk, współtwórcy uczelnianej „Solidarności” na jesieni 1980 roku. Tablicę poświęcił ks. kanonik Zbigniew Kuzia, regionalny duszpasterz ludzi pracy.



Od lewej: Stefan Symotiuk, Józef Kaczor, Jerzy Bartmiński

WIERNI DUCHOWI OTWARCIA



Tablica pomysłu Zbigniewa Józwicka wykonana przez Jolanę Słomianowską, odlew Andrzej Tym

Początki Związku na uczelni przypomnieli prof. **Stefan Symotiuk**, przewodniczący Uczelnianego Komitetu Założycielskiego „S” w październiku 1980 r., który podzielił się również przemyśleniami na temat ogólnego przesłania wielkiego zrywu „Solidarności”: – Był to doniosły akt społeczny, w dużej mierze dzięki wielkiej więzi pokoleniowej, która się wtedy odrodziła. Większość ówczesnych działaczy to byli adiunkci. Byliśmy pokoleniem bardzo rozproszonym, choć gwoli prawdy historycznej muszę powiedzieć, że możliwości i miejsc wzajemnych kontaktów na uczelni było znacznie więcej, niż dziś. Miejscem takim była kiedyś słynna stołówka – u Kleina. W południe maszerowały tam całe tłumy. Jedzenie obiadu stawało się faktycznie wielkim, codziennym wydarzeniem towarzyskim. Wielu ludzi się tam poznawało. Ale jako pokolenie naprawdę poznaliśmy się i zjednoczyliśmy dopiero w „Solidarności”. Moje wrażenie z tego okresu to jakaś powszechna młodość. Ten moment, który nas ze-

spolił, czujemy do dziś. Dzisiejsze, młode pokolenie jeszcze długo się tak nie zintegruje, jak stało się to w naszym wypadku. Wielokrotnie zastanawiałem się, czy istnieje jakieś jedno słowo, które oddawałoby ducha tamtych czasów. Słowo, w którym dałoby się zawrzeć to, co było rdzeniem tego wszystkiego, co się wówczas działo. Myślę, że tym słowem była „nowość”. Czuliśmy wszyscy, że rodzi się coś nowego. Że otwierają się możliwości, że jest pole dla nowatorstwa. Że robimy coś, czego dotąd nie było. Mielśmy przed sobą otwarte drogi, po których nikt nie siedł. W tym słowie „nowość” dla mnie wszystko się zawiera. Poczucie misji przetrwało później lata stanu wojennego. Tamto ożywienie i ta wielka nadzieja okazały się bowiem bardzo trwałym stanem w świadomości społecznej. W początkach lat 90. miałem wrażenie, że następuje gwałtowne dojrzewanie. Że ta młoda istota staje się bardzo szybko dojrzała i przechodzi w fazę „podojrzałości”. Kiedy „Solidarność” doszła do głosu, kiedy zaczęła reformować kraj, miałem wrażenie, że duch młodości i nowatorstwa jakoś zamiera. Że mniej jest wiary, że można nie tylko czerpać ze starych wzorów i robić kalkę z innych społeczeństw, ale że można też szukać nowych dróg. Myślę, że inteligencja musi być siłą twórczą. To jest jej obowiązkiem. Jest bardzo złym symptomem, że część inteligencji, która najbardziej sejsmograficznie reaguje na zmiany i nowości, tzn. ludzie kultury i sztuki, niejako pierwsi poczuli, że coś złego stało się z tym nowatorstwem. Kto stoi w miejscu, kto się nie rozwija, kto nie wprowadza czegoś nowego, ten cofa się. Credo, które jest moim wyznaniem wiary, jest to, że wszystko, co nowe przetrwa, a wszystko co stare obumrze. Powinniśmy bardzo wyraźnie od-

różniać to, co nowe, od starego, które często wraca, ale w rzeczywistości nie ma szans przetrwania. Jako inteligencja musimy przede wszystkim zerwać z obsesją tzw. sprawdzonych form życia społecznego. Z tego przesłania wynika problem natury filozoficznej, mianowicie problem wierności. Wracając pamięcią w przeszłość, czujemy, że jest coś, czemu powinniśmy być wierni. Bardzo często sądzi się, że powinniśmy być wierni swojej młodości, bo jest to źródło naszych narodzin kulturowych. Z tą wiernością jest pewien paradoks. Otóż, nie ma wierności czemuś, co by było gotowe. Bo kiedy zaczynaliśmy ten ruch, nie mieliśmy nic gotowego. Postulaty były właściwie pretekstem do sprzeciwu społecznego. Ale nie mieliśmy gotowej wizji. Wobec tego dzisiaj nie możemy być wierni czemuś trwałemu. Nie możemy uważać, że jesteśmy przywiązani do czegoś, co było gotowe. Możemy być wierni tylko czemuś, co było otwarte, co było duchem inności, nowości, nowatorstwa, eksperymentu, tworzenia czegoś nieistniejącego. Tu jest właśnie paradoks: być wiernym czemuś, co właściwie nie dało się określić, bo było tylko „duchem otwarcia”. Myślę, że to jest trudna wierność. Łatwiej byłoby, gdybyśmy mogli sobie powiedzieć: były takie i takie wartości, pod nimi się podpisujemy i będziemy z nimi zawsze związani. Byłby to jednak mały rodzaj wierności. Wielka wierność to być wiernym temu, co właściwie nie istniało, co zaczęliśmy tworzyć, co później skostniało, a co może kiedyś się odnowi.

Prof. **Jerzy Bartmiński**, pierwszy przewodniczący Komisji Zakładowej „S” UMCS, zauważył żartobliwie, że w czasie odsłaniania tablicy, każdy z nich chciał chwycić za przeciwny wobec własnych poglądów kolor wstęgi. Jeden – za wstążkę białą, drugi – za czerwoną. Jego zdaniem symbolizuje to znakomicie jedność dwu wątków nurtu „Soli-

darności” UMCS: – Jest to środowisko pluralistyczne. Ono takie było także 20 lat temu. „Solidarność” była tworzona przez ludzi różnych opcji, o różnych korzeniach. Darząc wielką sympatią swojego przyjaciela – przedmówcę, odczuwam jednak różnicę w kilku punktach. Nowość – owszem. Ale dla mnie ważna była też tradycja. Inicjatorami ruchu byli przecież ludzie młodzi, zdolni, którzy się zbuntowali wobec obowiązującej ideologii. Ale zbuntowali się w ramach tamtych struktur. Ja byłem człowiekiem, podobnie jak wielu innych, aktywnych później w regionie, o innych trochę tradycjach. Raczej bliższych środowisku „Znaku”, „Tygodnika Powszechnego”, „Więzi”, bliższym niezależnych środowisk katolickich. Te dwa nurty się zbiegły i obaj, z prof. Symotiukiem, dzisiaj jesteśmy tego znakiem. I to jest dla mnie największa atrakcja tego środowiska uniwersyteckiego. Mogłem pracować gdzie indziej. Chciałem pracować właśnie tu. Bo tu czuję się i katolikiem, i obywatelem, i Polakiem, i trochę też ludowcem.

Przez dłuższy czas zastanawiałem się nad tym, skąd wzięła się idea „Solidarności”. I znalazłem właśnie tego potwierdzenie, że jest to nasza dzisiejsza wizytówka, która równocześnie ma bardzo różne źródła. Jedno z tych źródeł to nauka społeczna Kościoła. Oczywiście Vaticanum II. Tam jest pięknie opracowany program, który potem był podjęty przez Synod Krakowski, gdzie opracowano pięknie koncepcję solidarności pracy. Tamta idea w tradycji kościelnej była. Ale jest tradycja społeczna solidaryzmu, który ożywił nasz polski patriotyzm. I jest też trzecie źródło. To dla mnie było odkrycie zaskakujące, które dziś jest zapoznane. Ludowość. Odkrył to Florian Znaniecki, nasz znakomity socjolog, który pokazał, że solidarność była ideą, która organizowała życie polskiej, tradycyjnej wspólnoty, zarówno w Polsce,

jak i na emigracji. Znaniecki nazwał to piękną formułą: solidarność z życiem. „Solidarność” stanowiła zatem zwornik tradycyjnego jednak światopoglądu. Korzenie były bardzo głębokie. I te korzenie sprawiły, że „Solidarność” ma perspektywę przetrwania, jako pewna idea, niezależna od losów organizacji. Papież Jan Paweł II udzielił poparcia w encyklice „Laborem exercens”, którą ogłosił 15 września 1981 r., w przerwie między I i II turą zjazdu gdańskiego. Myśmy to ogromnie przeżywali, bo właśnie tam, w encyklice poświęconej pracy i solidarności, znalazły się – wyartykułowane i wyniesione na wysoki poziom cnót moralnych – te właśnie idee, które naszemu ruchowi były tak bliskie.

Taki moment, jak odsłanianie tej tablicy każdy z nas przeżywa chyba z pytaniem: co nam zostało do dzisiaj z tych lat? Zastanawiałem się, co jest dla mnie w tym wszystkim najbardziej żywe? Otóż, ludzie, którzy są, którzy zostali. To jest dla nas wartość najwyższa, największa, najbardziej optymistyczna. Kiedy oglądam się za siebie, na te 20 lat udokumentowane w znakomitej książce wydanej przez Komisję Zakładową, to właśnie wzrusza mnie świadectwo ludzi. Patrzę na skład pierwszej komisji. Ci ludzie się sprawdzili. Cieszę się, że miałem wówczas okazję poznać tak wielu, tak dobrych, wspaniałych i godnych szacunku ludzi. To jest mój zysk z tamtego czasu.

A co zostało z tamtych postulatów, z którymi wtedy występowałem: wolność, demokracja, autonomia uniwersytetu, praca. Wolność i demokracja stały się już dziś normą. Demokracja ma co prawda gorzki smak, zwłaszcza gdy demokratyczne wybory przegrywamy. Ale to też jest jakaś satysfakcja, że demokratycznie wygrywają inni. Widocznie społeczeństwo po prostu innych na swoją służbę dzisiaj wzywa. Dla mnie osobiście wartością istotną pozostała praca. Praca stała się dziś towarem. Ale powołałbym się tutaj na myśl ks. Józefa Tischnera, że praca jest środkiem porozumiewania się między ludźmi, jest sposobem budowania wspólnoty i także solidarności, tej przez małe „s”. Ta filozofia pracy do mnie ogromnie przemawia i mnie, jako kierownika zakładu, bardzo inspiruje i zobowiązuje. Myślę, że na uniwersytecie możemy realizować ten program bardziej niż w innych środowiskach.

Wykorzystano artykuł Marcina Dąbrowskiego z „BIULETYNU INFORMACYJNEGO SOLIDARNOŚCI REGIONU ŚRODKOWO-WSCHODNIEGO” nr 18 (579)

Wieczory Literackie



O studiach. Lapidarność cechowała Andrzeja Dobosza już na seminarium Jana Kotta, u którego przygotowywał pracę magisterską o Karolu Irzykowskim. Liczyła zrazu 8, potem 10, a w końcowym efekcie stron 12, ale na każdym etapie efektywnie oprawionych, ostatecznie dawnym przykładem w deski. U Leszka Kołakowskiego pisał pracę o Trentowskim.

O współpracy z RWE. Szefowie rozgłośni uznali, że Andrzej Dobosz ma głos nieradiowy, pisał więc swoje komentarze, wysyłał faksem, a czytał kto inny. Kiedyś faks się zepsuł, pozostał telefon. Wtedy się okazało, że głos felietonisty jak najbardziej nadaje się do tego, by płynął po falach eteru, i tak zostało. Innym razem w komentarzu ze spotkania z Jakowlewem, by zagospodarować nadmiar czasu, powiedział, bez żadnych ku temu racji, o bliskiej wybuchu sytuacji w Rosji. W parę dni później doszło do puczu Janajewa. Został wtedy – nie mając ku temu kwalifikacji – głównym komentatorem rosyjskiej sceny politycznej, ale stracił wiarę w radio.

O sposobie na surowego ojca. W czasach studenckich ojciec wymagał od Andrzeja Dobosza, by nie przychodził do domu później niż o 10 wieczorem. Młody człowiek, by to zmienić, znalazł wybieg. Zaczął pisać o teatrze i w dniu premiery miał prawo wrócić, kiedy chciał. Czasem mógł pójść do teatru drugi raz, ale ojciec wymagał wówczas dłuższej recenzji. Przygodę z krytyką teatralną zaczął dzięki Jerzemu Pomianowskiemu, który debiutanta wprowadził na łamy „Nowej Kultury”.

O praktykowaniu w Związku Literatów Polskich. Wcześniej Andrzej Dobosz przyjęty został do

Bohaterem kolejnego spotkania w cyklu „Wieczory Literackie” był 16 maja Andrzej Dobosz, aktor – zagrał w „Rejsie” Piwowskiego, pisarz, krytyk teatralny i publicysta, księgarz, edytor, erudyta, znany z komentarzy politycznych w Radiu Wolna Europa, a także felietonów w „Tygodniku Powszechnym”. Debiutował na łamach „Nowej Kultury”, pisał do „Współczesności” i „Literatury”. Zjadliwy, ale niezwykle elegancki krytyk PRL. Jako autor znany z tego, że tworzy własną rzeczywistość z zaobserwowanych elementów, delikatnie się do nich ustosunkowując. Wydawnictwo UMCS wydało jego miniatury „O kapeluszu”. Oto kilka zapisek wypowiedzi autora o sobie samym.

PRACOWAŁEM U CORTAZARA

Związku, mimo że nie spełniał warunków: nie wydał dwu książek, albo przynajmniej dwu przyjaciół. Jako członek niezamożny zalegał z opłacaniem składek. Osoba administrująca związkowymi funduszami wyciągnęła do niego pomocną dłoń: zorganizowała wieczór autorski z pułkiem wojska (honorarium w połowie trafić miało do kasy ZLP). Żołnierze, by uniknąć zajęć bardziej uciążliwych, pytali o wszystko, także o to, czy literat w PRL może żyć jak egzystencjalista, przez co rozumieli, iż może spać jak długo chce oraz iść w dowolną stronę. Przed innym, poważniejszym spotkaniem z czytelnikami Antoni Słonimski, który znał Andrzeja Dobosza jako osobę mówiącą krótko, pojedynczymi zdaniami – przesiadywali bowiem razem przy kawiarnianym stoliku – udzielił mu wielu rad, między innymi takiej, że należy mówić do jednej osoby, a wszyscy na tym skorzystają.

O drodze do własnej księgarni. Andrzej Dobosz prowadzi księgarnię w Paryżu. Zanim został jej właścicielem, mył nad Sekwaną okna (dzięki temu poznał miasto z zupełnie innej perspektywy), a że uchodził za specjalistę w tej materii wybitnego, miał okazję przyjąć zlecenie od Cortazara, którego wraz z księdzem Bonieckim uważa za swoich najlepszych pracodawców. Dzięki temu zajęciu został też pośrednikiem w elitarnych licytacjach na rynku antykami, specjalizując się w srebrach. Stale rósł jego księgozbiór, a że często zmieniał adresy, miał duże kłopoty z przemieszczaniem zbiorów. By ułatwić sobie życie zdecydował się na przejęcie jednej z dwu funkcjonujących we francuskiej stolicy polskich księgarni – pana Romanowicza.



Współpracuje z wieloma bibliotekami uniwersyteckimi.

O tym, jak daleko można się posunąć w trosce o klienta. Instytucja współpracująca z Andrzejem Doboszem chciała koniecznie kupić książkę Adama Schaffa wydaną przez BGW, której nakład okazał się wyczerpany. Podczas majowych Targów Książki w Warszawie Księgarz zobaczył dzieło na stoisku wydawcy. Ponieważ żelaznego egzemplarza nie chciano mu sprzedać, wszedł w układ z miłą panią udzielającą informacji, że sterroryzuje ją nożem, który ma w kieszeni, a ona, za cenę dwukrotnie wyższą, odda książkę. Szybko jednak zamiar został uniemożliwiony. Rosły ochroniarz obalił Andrzeja Dobosza. Przyszedł mu jednak z pomocą obecny w pobliżu, też nie ułomek, Jacek Żakowski i „zrobiła się kupa”. Cel wszakże został osiągnięty. Następnego dnia, oczywiście za cenę dubeltową, natarczywemu przedsiębiorcy zaproponowano kupno książki, mógł więc zaspokoić potrzebę swego klienta.

mar

SZTUKA WSPÓŁCZESNA

Wszystko jest boskie, bo Bóg jest wszędzie. Sztuka polega tylko na odkrywaniu i przekazywaniu odkrycia (...). Sztuka jest upostaciowieniem rzeczy niepodległych naszym zmysłom, nie jest więc tworzeniem, ale odkrywaniem Stwórcy (...). Jak czas nie uszanuje tego, co się dokonało bez niego, tak dzieło sztuki nie będzie wieczne, jeśli nie czerpało z Tego, który jest Wieczny.

August Zamojski

Wystąpieniu podejmując problem znalezienia odpowiedzi na pytanie, jakie stawiamy sobie otwierając każdy nowy dzień pracy, rozpoczynając lub kontynuując działania artystyczno-twórcze, odnajdując się w rzeczywistości, która stawia nam trudne do spełnienia w sensie artystycznym wymagania, wreszcie gdy borykamy się z codziennymi problemami finansowymi i staramy się odnaleźć wyttumaczenie dla relacji wykształcenia do osiągniętej pozycji ekonomicznej. Często słyszymy określenie: „to

go i artystycznego (mówi się więc o cywilizacjach prymitywnych, o kolejnych etapach rozwoju cywilizacyjnego, o wysoko rozwiniętych cywilizacjach, o upadku cywilizacyjnym...)”

Sztuka jest ucieleśnieniem wyobraźni ludzkiej, reakcją na spostrzeganą rzeczywistość i działaniem o trudnych do sprecyzowania walorach artystyczno-estetycznych, uznanych jednakże i akceptowanych przez społeczność lub walczących o zrozumienie. Jest częścią kultury, również obrazem stopnia rozwoju cywilizacyjnego, a przez to –

piecniejsze cechy umasowienia w kulturze – to sprostanie potrzebom, prowadzące jednakże, aż nazbyt często, do zatracenia indywidualności we wszelkich przejawach aktywności ludzkiej.

Sztuka, aby zaistnieć, potrzebuje twórcy, lecz aby spełnić sens istnienia – potrzebuje odbiorcy. Język sztuki jest uniwersalny, ponadnarodowościowy, lecz nie zawsze zrozumiały i trzeba się go uczyć – jest to wrażliwość na kształt i kolor, umiejętność kojarzenia dzieła z rzeczywistością i chęć kontemplowania intencji sugerowanych w

przedstawia wartość artystyczną, nawet jeśli zrealizowane jest z rozmachem, swobodą działania i z dozą smaku estetycznego.

Łatwo w ocenie popaść ze skrajności w skrajność. Lecz nabywana i doskonalona umiejętność wartościowania w sztuce, wrażliwość i gust artystyczny oraz czas – pozwalają oddzielić przysłowiowe „ziarno od plewu”.

Miejsce artysty rzeźbiarza we współczesnej kulturze

Kiedy mówimy o miejscu artysty rzeźbiarza we współczesnej kulturze, myślimy również o miejscu malarza, grafika i roli sztuki w ogóle w życiu współczesnego człowieka, a określenia te możemy stosować wręcz zamiennie w poszczególnych etapach rozważań, zdając sobie jednak sprawę z różnic pomiędzy poszczególnymi dyscyplinami i odrębną problematyką szczegółową każdej z nich z osobna.

Rzeźbiarze dzielą los twórców innych dziedzin sztuk plastycznych, chociaż wydaje się, że grafika, ze względu na swoją rolę użytkową, przeżywa swoisty renesans, podobnie jak wśród gatunków muzycznych – muzyka rozrywkowa. Rzeźbiarz swoją pozycję często wybiera sam – tworzy z potrzeby serca i wyobraźni bądź z potrzeby środków ekonomicznych – stając wówczas przed zagrożeniem zaprzędania niekiedy samego siebie w celu zdobycia łatwej popularności i pieniędzy. Tylko niezależność ekonomiczna (pewne zaplecze materialne, zrezygnowanie z gromadzenia dóbr finansowych, bądź wykorzystanie innych form pracy zarobkowej) pozwala być twórcą wolnym, co z kolei nie zawsze oznacza od razu uznanie społeczne.

Ale czy uznanie społeczne jest konieczne, by wpisać się na trwałe w karty historii sztuki? – Nie. Często sztuka wyrasta poza możliwości percepcyjne współczesnych i czeka na „swoją” odbiorcę, na swój czas. W tym kontekście można mówić o twórcach – rzeźbiarzach swojego czasu i o rzeźbiarzach wszechczasów. Aby spełnić kryterium tego podziału należy przemówić językiem współczesności, bądź przewidzieć, a czasem wręcz stworzyć język przyszłych miłośników sztuki, będący artystycznym esperanto jutra.

Rzeźba – artystyczny owoc twórczy – odnajduje sens istnienia w układzie magicznego trójkąta świata sztuki: twórca – dzieło – odbiorca.

Warunki ekonomiczno-bytowe odbiorcy sztuki kształtują również jego potrzeby konsumpcyjne i kontemplacyjne. Jedną spośród tych potrzeb jest konieczność obcowania ze sztuką. Może być ona dostrzegana tylko wówczas, gdy zabezpieczone są podstawy egzystencjalnego bytu. Konieczność obcowania ze sztuką i kontemplowania piękna, idei, treści rozwija się jako jedna z wielu potrzeb społecznych pielęgnowanych przez pokolenia. Współczesne pokolenie Polaków to społeczność wielkich różnic ekonomicznych. Niestety, nie zawsze zdobyte dobra materialne są wynikiem poziomu intelektualnego czy wykształcenia, ale już coraz częściej służą wspieraniu lub hamowaniu działań kulturowych. W czasach finansowania sztuki przez instytucje prywatne, pozarządowe, dyktatorem staje się sponsor. Jego gust musi być zaspokojony wówczas, gdy decyduje się na jakąś formę wspierania sztuki lub na zakup dzieła zaakceptowanego jako sztuka. W tym momencie podejmowane są decyzje wpływające na jakość i kierunek rozwoju poszczególnych dyscyplin sztuki. Mamy więc oszalałymi rozwój nie nazbyt ambitnej muzyki rozrywkowej, jak również komercjalizację sztuk plastycznych. W miejsce autentycznych obrazów – dziesiątkowe reprodukcje oprawiane w plastikowe ramy, w miejsce rzeźb – gipsowe krasnoludki i ogrodowe brzydatwa – lwy, kaczuszki, fontannowe kopie sztuki starożytnie produkowane w niezliczonej ilości.

ZŁAGODZIĆ GNIEW NATURY MIEJSCE ARTYSTY RZEŹBIARZA WE WSPÓŁCZESNEJ KULTURZE

Miroslaw Rydzak

szalony artysta”. Czyż wynika to z tego, że inaczej parzymy na świat, dostrzegamy to, czego inni nie widzą lub nie chcą widzieć? Wciąż staramy się zrozumieć i odnaleźć swoje miejsce, przeczując, że naszą drogą jest zaistnieć w tajemniczym świecie sztuki, tu zostawić swój ślad twórczy, ucieleśnioną ideę, posłannictwo.

A więc jest to poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: czy być artystą rzeźbiarzem to zawód, powołanie i owo posłannictwo, czy też niczym niewytumaczalny kaprys i po prostu szaleństwo?

Odpowiedź jest jedna: my, artyści (rzeźbiarze i nie tylko), istniejemy od zarania dziejów we wszystkich cywilizacjach i kulturach, jakkolwiek by były definiowane i rozumiane. Również w dzisiejszej kulturze mamy prawo mieć godne miejsce.

Cywilizacja, kultura, sztuka

Kultura współczesna jest sumą kultur różnych czasów i narodów, splatających się, rozwijających i przekształcających bardzo odmiennie nie tylko w poszczególnych krajach, ale również w różnych regionach w obrębie tej samej grupy narodowościowej. To historycznie zgromadzony dorobek indywidualności władających siłą podporządkowywania sobie umysłów całych społeczeństw, kształtujących upodobania estetyczne, dostosowujących prawa natury do własnych potrzeb i wyobraźni. To bogactwo, które pozwala istnieć narodowości, jest jego siłą duchową i mocą przetrwania.

Kultura to: nauka, sztuka, zwyczaj, obyczaj, prawo, religia i myśl filozoficzna, również agrokultura, wszelkie dobra materialne natchnione i uduchowione.

Cywilizacja określa nam poziom rozwoju gospodarczo-ekonomicznego, naukowe-

nierozłączną częścią cywilizacji... Wraz z nią artyści wszystkich dziedzin mają zagwarantowane historycznie swoje miejsce.

Kultura współczesna to pojęcie szerokie, wręcz zbyt szerokie, aby mogło zostać całościowo ujęte w niniejszym wystąpieniu. I jeśli w ogóle to możliwe, to temat taki może wypełnić zbiorową pracę specjalistów w dziedzinie współczesnych kultur „częstkowych”, tzn. kultur poszczególnych narodów, bo przecież współczesna kultura europejska to zupełnie inny obraz niż współczesna kultura azjatycka, afrykańska, amerykańska itd. Również współczesna kultura polska jest czymś odrębnym wśród kultur europejskich. Istnieją jednakże punkty wspólne poszczególnych kultur współczesnego świata, bogatego jednak wciąż w cywilizacje o różnym poziomie rozwoju. Owe punkty styczności to wszechobecne książki, prasa, kino, radio i telewizja oraz multimedia, służące rozpowszechnianiu informacji o wszystkich dziedzinach życia, w tym o sztuce. Im wyższy poziom cywilizacyjny poszczególnych narodów, tym dostęp do owych dóbr kultury większy i bardziej znaczący. Bardziej znaczący, co nie znaczy jednak, że sztuka tych środowisk jest lepsza lub gorsza. Z pewnością jednak przy ich wykorzystaniu kultura krajów najbogatszych może stawać się bardzo ekspansywna i niebezpiecznie dominująca we wszystkich środowiskach, do jakich dociera.

Bezspornie środki masowego przekazu, kształtują gust. Odbywa się to w sensie pozytywnym i negatywnym. Zalew informacji, ich selekcjonowanie i manipulacja, często brak obiektywizmu, totalitaryzm kulturowy w środkach masowego przekazu, bierność odbioru informacji i akceptacja narzucanych ideałów – to najniebez-

tytule literackim dzieła, odczytywania znaczeń na pół ukrytych i na pół wypowiedzianych, a wreszcie chęć odszukiwania siebie w formach artystycznych.

Odbiorcę trzeba kształcić tak samo jak twórcę. Potrzebę obcowania ze sztuką – pobudzać, rozwijać i pielęgnować, umysł uelastyczniać, wyobraźnię uwalniać... Możemy i powinniśmy wykorzystywać do tego środki masowego przekazu, ale przede wszystkim szkołę, która od zarania rozwoju osobowego człowieka może zaszczepić a następnie rozwijać potrzeby artystyczne, twórcze i odbiorcze. Od poziomu uwrażliwienia przeciętnej będzie uzależniona reakcja na dzieła sztuki i zauważana potrzeba ich istnienia w naszym świecie.

Zawsze łatwo akceptowane są prace artystyczne jednoznaczne, nie wymagające wysiłku intelektualnego, nie burzące spokoju wewnętrznego odbiorcy, zaspokajające czystą chęć kontemplowania piękna. Również dzieła uznane, objaśnione i przetłumaczone przez krytyków – dawne i dzisiejsze. Lecz sztuka często wymaga wglębnienia się w jej utajnioną myśl i poszukiwania treści tak skomplikowanych, jak trudne i zagmatwane w swym sensie i problemach bywa istnienie ludzkie. Przemawia coraz to innym, rozwijającym się i unowocześniającym, jak wszystko co nas otacza, językiem – często przerastającym możliwości adaptacyjne przeciętnego odbiorcy.

Objawy nowości spotykają się najczęściej z automatycznym odrzuceniem. Często nowość szokuje i, aby mogła być zaakceptowana, odbiorca musi być otwarty na oryginalność i inność, chcieć ją kontemplować, i być gotowym do akceptacji. Zarazem nie wszystko, co nowe i szokujące,

Często moda – sukces indywidualności staje się pomysłem zarobkowym. Wówczas rzeźbi się poprzez naśladownictwo stylu. Przykładem może być królująca dziś moda na formy tymczasowe typu „działanie” czy „performance” (nawiązujące do muzyki, w wykonaniu chwilowej i nieuchwytniej, lecz wymagającej wysokiej klasy rzemiosła i sztuki artystycznego). Niestety, „działania” dosyć często bywają przejawem braku autentycznych umiejętności warsztatowych w jakiegokolwiek z dyscyplin.

Sztuka nie tylko nie może być naśladowaniem, nie może również powstawać pod presją. Wymaga wolności wypowiedzi i indywidualności. Aby mówić o roli artysty rzeźbiarza, należy uświadomić sobie konkurencję w świecie sztuki i obraz otoczenia. Moje odczucia – artysty rzeźbiarza – w zerknięciu z kulturą współczesną są często zbliżone do poruszania się w śmieciowisku, w którym zagubione są lub właśnie się gubią dzieła wartościowe, w którym zatracono cennik i system wartości...



Trzej bracia

Czas ma siłę oczyszczającą, ale też potrafi zatapiać w niepamięci. Również natura często wykorzystuje swą moc niszczącą, a wobec jej siły i wielkości słabną wszelkie potęgi.

Miejsce artysty rzeźbiarza w obecnej kulturze jest takie, jakie sobie sam wypracuje, i takie, jakie wyznaczy mu społeczeństwo. Jeśli społeczeństwo ma potrzebę obcowania ze sztuką, potrafi artystom dać godne miejsce i wesprzeć ich zmagania ze słabościami świata. Czasem wystarcza grupa idealistów lub ktoś rozmiłowany w sztuce, kogo los obdarował materialnie i duchowo, aby stworzyć oazę przetrwania i rozkwitu dla twórców sztuki. Ja poszukuję takich miejsc i takiego czasu, gdzie mogę tworzyć, myśleć językiem sztuki i ją odczuwać, gdzie nie sięgają siły zawiści i nieuczciwości, gdzie mogę wypracować skuteczną broń skierowaną w te przeciwności. Tam dokonuje się mój artystyczny i duchowy rozwój.

W poszukiwaniu oaz artystycznych trafiłem dotychczas do kilku krajów, które różnią się znacznie poziomem rozwoju ekonomicznego. Były to: Węgry, Francja, Belgia, Ukraina, Stany Zjednoczone, a tam – miejsca utworzone wspólnymi siłami artystów lub przez mecenasów sztuki, którzy przeczuwali i wierzyli w potrzeby artystyczno-duchowe swoich rodaków i z myślą o nich organizowali artystyczne pokazy sztuki (w tym również sztuki rzeźbiarskiej) na żywo, by udowodnić, że sztuka nie jest skamieniałym dokumentem historycznym, lecz nieustannie trwa, rozwija się i ewoluuje, że ciągle przemawia i wciąż ma coś ważnego do powiedzenia, do udokumentowania, że jest

krwią zdrowego organizmu, a jej brak lub zahamowanie rozwoju oznacza niedomagania i patologię społeczeństwa.

Ośrodki, jakie odwiedzałem, służą promowaniu sztuki w ogóle lub wspieraniu poszczególnych dyscyplin, np. rzeźby artystycznej w kamieniu, rzeźby monumentalnej, rzeźby w drewnie. Organizowane są jako pokazy otwarte lub kończą się prezentacją otwartą. Przybliżają przechodniowi i bywalcowi wystaw rzeźbiarski proces twórczy, dają możliwość dyskusji na tematy artystyczne i rozumienia mowy ukrytej w materiale rzeźbiarskim, w jego kształcie, barwie, fakturze, formie. Przez to utwierdzają wyjątkową pozycję twórcy (w moim przypadku – rzeźbiarza) w obecnej rzeczywistości.

Jeden z moich pobytów artystyczno-twórczych zrealizowałem w *New York Mills Arts Retreat – Regional Cultural Center*, USA w 1995 r. Miejsce to określiłem jako „Eden twórczy”. Do tego regionu Stanów Zjednoczonych przyjeżdżają corocznie z różnych stron świata zaproszeni, wybrani



Spójrz w moją duszę

artyści prezentujący m.in. takie dziedziny sztuki, jak: rzeźba, malarstwo, muzyka, literatura, teatr..., a jedynym ich zadaniem jest całkowicie oddać się swej pasji zawodowej. Dzięki stypendystom mieszkańcy miasta mają możliwość wzbogacenia swej wiedzy o sztuce i nawiązania bezpośredniego kontaktu z artystami. Szczególnie dotyczy to młodzieży, której edukacja spłata się z działaniami Regionalnego Centrum Kultury. Moją sztukę zaprezentowano lokalnej publiczności dzięki zorganizowanej wystawie i spotkaniu z młodzieżą *Montana Artists Refuge*, Basin MT, USA (2000 r.) – pobyt przypadł na trzy miesiące ostatniego lata. Był to czas trudnych doświadczeń dla ludzi i przyrody. Susza, skwarne upały i pożar *Yellowstone Park*, a później niemal całej *Montany*, sięgający wrót miasta, zderzinowana walka ludzi z żywiołem i siła przetrwania zakodowana w naturze przyrody wzbudziły we mnie przemyślenia związane z problematyką trwania, przeistaczania się, odrodzenia i bolesnego oczyszczenia w przyrodzie i w człowieku.

Artystyczne spotkania europejskie, w jakich uczestniczyłem, to plenerowe sympozja rzeźbiarskie, czyli zjazdy selekcyjowanych twórców z dziedziny rzeźby. Są to miejsca niezwykle... Gromadzą bowiem ludzi tak jak ja zdeterminowanych potrzebą twórczą, a energia nagromadzona tam – to wielokrotnie energii każdego z nich. Sprawia ona, że powstają prace, które w normalnych warunkach zajęłyby wielokrotnie więcej czasu. We Francji odwiedziłem dwa ośrodki:

Carax i zorganizowane tam Sympozjum „*Erosulpture*” (1994 r.) – to zjazd 200

wybranych rzeźbiarzy z różnych krajów Europy. Zaprezentowano tu niemal wszystkie typy technik rzeźbiarskich i podjęto niezliczone tematy wylaniające się z natchnionych umysłów, co dokumentowało, że rzeźbiarstwo jest dyscypliną żywą, rozwijającą się i bardzo popularną w świecie artystycznym.

Fontaines sur Saone de Lyon jest miejscem Międzynarodowego Biennale Sztuki Rzeźbiarskiej – od 20 lat organizowanego przez rzeźbiarzy zgromadzonych w *L'Association des Mains d'Or*. Pokaz na żywo pracy twórczej, połączony z konkursową wystawą rzeźb nadesłanych z różnych krajów świata, ma na celu ukazać sztukę rąk szerokim kręgiem odbiorców, przekazać gusta artystyczne nowym generacjom, odkryć nieco tajemnice zawodu artysty, a obok tego spowodować konfrontację prądów artystycznych twórców z różnych narodowości. Dzięki tym działaniom wznieca się i podtrzymuje ogień zainteresowania sztuką, która nie jest już tylko wyniosłym gościem galerii i muzeów, lecz wycho-



Tańczący z wiatrem

dzi na place i ulice, aby stać się częścią codzienności.

Opozycję rzeźbiarzy we współczesnym świecie utwierdzają i podtrzymują również ośrodki belgijskie.

I Międzynarodowe Sympozjum Rzeźby Monumentalnej w Kamieniu w Comblain-au-Point zorganizowali w 1995 r. rzeźbiarze – przedstawiciele grupy „*Kercal*”, którym przyświecała idea publicznego ukazania rzeźbiarskiego procesu twórczego, towarzyszącego powstaniu dzieł monumentalnych, których miejsce jest wciąż niezaprzeczalnie ważne we współczesnej kulturze i ugruntowuje pozycję rzeźbiarza, zachwianą rozwojem technicznych możliwości realistycznego kopiowania w niezliczonej ilości form wziętych wprost z natury.

Spotkanie w *Sprimont koło Liege* – to *Międzynarodowe Sympozjum Kamienia*, któremu od 1990 r. patronuje *Musee de la Pierre* oraz towarzystwo „*Kamienie i Marmury Walonii*”. Połączono tu pracę rzeźbiarską z poznaniem historii kamienia i rozwoju technik jego obróbki od zarania dziejów. Jest niezwykle w swym sensie organizacyjnym nie tylko dla wiedzującej publiczności (ze specjalnym programem poznawczym dla dzieci i młodzieży), lecz również dla zgromadzonych artystów, o czym wspominam w artykule *Gdy kamień nabiera życia*.

Okazuje się, że rzeźbiarstwo ma w sobie coś tajemniczego i magnetycznego zarazem. Sprowadza bowiem za każdym razem licznych miłośników sztuki z różnych zakątków Europy, którzy zjeżdżają w te miejsca ściągając ideą publicznego poka-

zu artystyczno-twórczego, możliwością dyskusji na tematy artystyczne i bliskiego kontaktu z żywą sztuką.

Podobnie rzecz się miała w ukraińskim *Truskawcu*, gdzie międzynarodowa grupa twórców również stawiała czoła kamiennym kłocom. Organizatorom zależało na tym, by wyrwać wizję społeczeństwa z więzów socrealizmu nieomal wszechobecnego w tamtejszej sztuce, ujednoczonej tematyce i wyrazowo, a poza tym – by pobudzić inspirację twórców rodzimych i uwrażliwić widzów na odbiór sztuki wolnej, niedopowiedzianej, otwartej, wymagającej odczytania ukrytych treści. I jak zauważyłem – udawało im się cele swoje realizować planowo i skutecznie.

Słowo końcowe

Moje doświadczenia z zawodem artysty rzeźbiarza uczą mnie wiary w potrzebę istnienia sztuki, uczą mnie pokory wobec jej wielkości i wymagań, którym należy się bezwzględnie podporządkować, prowadząc ciągle doskonalenie środków wyrazu artystycznego, precyzowanie indywidualnego, czytelnego języka komunikowania się z odbiorcą, mówienie o sprawach ważnych, bolesnych, ponadczasowych, a dla mnie osobiście oznacza to również czerpanie ze skarbnicy doświadczeń artystycznych wielkich osobowości, by wyrastać ponad dotychczasowe osiągnięcia.

A więc jaką rolę ma spełnić artysta-rzeźbiarz, by odnaleźć swoje miejsce we współczesnej kulturze?

W moim przekonaniu rolą tą jest:

- krzyknąć w czasoprzestrzeń,
- pozostawić ślad trwały (może nawet – niezniszczalny),
- odnaleźć wartości ponadczasowe,
- utrwalić prawa moralne,
- złagodzić gniew natury,
- uchronić przed zniszczeniem ludzi i to, co ich otacza.

Swoją twórczość staram się podporządkować tym myślom przewodnim, z czego wynikają podjęte przeze mnie tematyczne cykle rzeźbiarskie: „*Mój świat w strukturach czasu i przestrzeni*”, „*Oczyszczenie w ogniu*”, „*Okolice istnienia*”, opisane w kolejnych artykułach – sprawozdaniach z udziału w sympozjach i odosobnieniach artystycznych.

Zostawić ślad trwały – to stworzyć rzeźbę, a następnie ją nazwać i objaśnić. Rzeźba jest formą nieskończoną, otwartą i mówi o tym, czego nie da się słowami wypowiedzieć, lecz uznaję, że należy zapisać inspirującą myśl, by ukierunkować jej zrozumienie i nie zostawiać miejsca na spekulacje i puste domniemania (chyba że są same w sobie konceptualną częścią dzieła – o czym trzeba by było również powiedzieć).

Rzeźba jest formą trójwymiarową, w którą artysta wplata czwarty wymiar – czas, aby się stała zwierciadłem naszego istnienia rozpostartego w czasie i zmierzającego do boskiego wszechbytu.

Więc rzeźbić – to nie tylko formować materię, to raczej mówić poprzez nowy kształt materii o czasie nieskończonym, który wypełnia naszą duchowość, a więc mówić o sensie istnienia, o celu naszego bycia; i o tym, co determinuje ludzkie życie: a więc o tym, co dobre, co złe, o rzeczach wielkich i małych, wesołych i smutnych, a wreszcie to – odzwierciedlać, kształtować i przekształcać naszą pozamaterialność.

Możemy wówczas odnaleźć swoje miejsce w tymczasowości, nie kolidując z ozdobami i bibelotami o zupełnie innej jakości i przeznaczeniu, oraz próbować pokonać barierę ponadczasowości.

KRONIKA

EUROPEJSKIEGO KOLEGIUM POLSKICH I UKRAIŃSKICH UNIWERSYTETÓW

Kolegium polsko-ukraińskie już w marcu zainauguowało działalność (patrz poprzedni numer „Wiadomości Uniwersyteckich”), niektórzy jednak wciąż nazywają je „wirtualnym”. Żeby niewierzących przekonać o jego istnieniu i wyprowadzić z błędu, przedstawiamy kolejną kronikę wydarzeń, kwietniowych:

• 2 kwietnia przebywający na stażu w EKPU student z Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie **Taras Szmiher** zaprezentował pracę magisterską studentom III roku filologii angielskiej. Pod opieką naukową prof. dr hab. Moniki Adamczyk-Garbowskiej pan Szmiher kontynuuje rozpoczęte na Ukrainie badania nad przekładami *Pieśni o Hajawacie* H. W. Longfellowa na język ukraiński i rosyjski.

• 2 kwietnia czterech naszych doktorantów-stażystów (**Ihor Konowalenko**, **Olesia Besaraba**, **Natalla Bokalo** i **Julia Gorowa**) wzięło udział w programie „W naszym imieniu” (TVP3, godz. 17.30), prowadzonym przez dziekana Wydziału Politolgii prof. dr hab. Z. J. Pietrasia. Tematem były stosunki polsko-ukraińskie. Uczestniczyli również trzej postowie (Zdzisław Denysiuk z AWS, Lesław Podkański z PSL i Jan Byra z SLD) – przedstawiciele parlamentarnej komisji do spraw polsko-ukraińskich. Program wzbudził duże zainteresowanie wśród studentów z Ukrainy, którzy nie brali w nim udziału, w związku z czym

• 3 kwietnia studenci EKPU obejrzeli nagrany program i przeprowadzili dyskusję na jego temat. Stronę polską reprezentował mgr Marek Olejnik z filologii ukraińskiej UMCS, który odpowiadał na pytania nurtujące studentów.

• 4 kwietnia w Chatce Żaka nasi studenci po raz kolejny spotkali się z ambasadorem Ukrainy w Polsce **Dmytro Pawlyczką**, tym razem jako poetą. Wieczór literacki w języku ukraińskim wypełniły wspomnienia poety i jego twórczość.

• 8 kwietnia studenci odbyli ciekawą wycieczkę po Lublinie, zwiedzili Zamek, Kaplicę Świętej Trójcy i inne zabytki. Wycieczkę poprowadziła dr **Daniela Ko-**

łodziej z Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS.

• 12 kwietnia w dworku Kościuszków studenci EKPU mieli zaszczyt spotkać się z rektorami UMCS i prorektorem KUL oraz zjeść razem świąteczny obiad. Studenci ukraińscy są pod wrażeniem: w ich macierzystych uczelniach można tylko marzyć o tym, by osiąść z Panem Rektorem przy jednym stole! A tu można się było nawet dowiedzieć, ile razy w roku piecze tort prorektor Jan Pomorski.

• 23 kwietnia w Centrum Języka i Kultury Polskiej UMCS nastąpiło „historyczne” spotkanie studentów ze Wschodu ze studentami zza oceanu. Tym razem młodzież ukraińska miała możliwość poznać bliżej młodzież amerykańską. Studentów powitał dyrektor Centrum prof. dr hab. Jan Mazur. Po krótkim słowie wstępnym w miłej atmosferze przy kawie i ciasteczkach dyskutowano o problemach młodych ludzi w obu państwach, a także o przyszłości.

• 26 kwietnia studenci EKPU w stolicy zostali przyjęci przez ministra **Edmunda Wittbrodta** w MEN. Na spotkaniu obecny był prezes zarządu Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu **Marek Krawczyk**, który przekazał w darze Europejskiemu Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów wszystkie wydania „Kultury” oraz „Zeszytów Historycznych”. Wycieczkę po Warszawie poprowadził architekt ukraińskiego pochodzenia Bohdan Boberski. Do szczególnie interesujących należała opowieść o losach cerkwi greckokatolickiej pod wezwaniem Zaśnięcia Najświętszej Panny Marii przy klasztorze Ojców Bazylianów. Wspaniałym zakończeniem było obejrzenie sztuki *Shirley Valentine* z Krystyną Jandą w roli głównej w Teatrze Powszechnym.

• 28 kwietnia przewodniczką studentów po Majdanku była dr Daniela Kołodziej z Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS.

Nadzieja Tkaczyk

FESTIWALOWY POZNAŃ

Od 18 do 22 kwietnia Chór Akademicki UMCS przebywał gościnnie w Poznaniu. W tym czasie odbywał się tam bowiem Międzynarodowy Festiwal Chórów Uniwersyteckich IV UNIVERSITAS CANTAT 2001. Serdecznie powitani przez prof. dr hab. Stefana Jurę, rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, już pierwszego dnia mogliśmy wysłuchać bardzo ciekawego koncertu, w którym zaprezentowały się pierwsze cztery chóry. W sumie od środy do piątku wysłuchaliśmy jedenaśtu zespołów, reprezentujących dziesięć uniwersytetów. Wśród nich znalazło się pięć polskich (z Poznania, Warszawy, Gdańska i oba lubelskie) oraz dalszych pięć zagranicznych (Węgry, Meksyk, Macedonia, Czechy, Rumunia). Mimo iż jedenaście zespołów to najniższa liczba w czteroletniej historii festiwalu poznańskiego, to jednak poziom artystyczny chórów był bardzo wysoki, co najlepiej doceniła widownia, oklaskując kolejne występy długotrwałymi brawami. Przez trzy dni każdy z zespołów prezentował około dwudziestominutowy program, w którym eksponował swoje najmocniejsze strony. Chór Akademicki UMCS w prawie czterdziestoosobowym składzie przedstawił zarówno muzykę dawną jak i współczesną, potwierdzając wysoki kunszt wykonawczy. Jak zwykle wielką rolę spełniła dyrygent i kierownik artystyczny chóru prof. **Urszula Bobryk**, motywując nas przed kolejnymi koncertami do jak największego zaangażowania we wspólne dzieło.

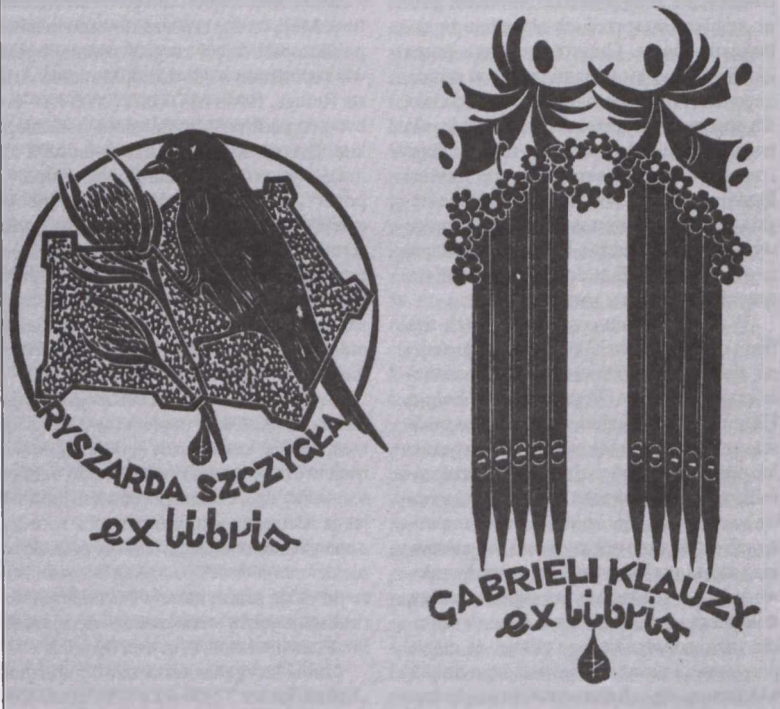
Sobota 21 kwietnia upłynęła pod znakiem koncertu finałowego, w którym każdy z zespołów zaprezentował po jednym utworze ze swojego repertuaru. Poznaniacy do Auli Uniwersyteckiej UAM, a zarazem sali Filharmonii Poznańskiej przyby-

li tego dnia tłumnie, by dodatkowo usłyszeć pierwsze wykonanie napisanego specjalnie na tę okazję dzieła Marka Jasińskiego *Ad Juventatem* na sopran solo, chór mieszany i wielką orkiestrę symfoniczną. W tej części wszystkie chóry połączyły się w jeden czterystuosobowy zespół, któremu towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz w partii solowej Iwona Hossa. Całością dyrygował Marcin Sompoliński. *Ad Juventatem* napisane zostało przez Marka Jasińskiego na początku bieżącego roku do tekstu *Ody do młodości* Adama Mickiewicza w łacińskiej parafrazie Andrzeja Wójcika. Jak napisał do nas w krótkim liście kompozytor, przesłanie *Ody do młodości* na przełomie stuleci ma znaczenie szczególne. Wiara we własne siły, entuzjazm, radość i optymizm to atrybuty młodości, czego – według przeświadczenia Marka Jasińskiego – nie brak uczestnikom UNIVERSITAS CANTAT, młodym entuzjastom śpiewu z całego świata. Dlatego właśnie nam w Poznaniu przypadł zaszczyt wykonania tego dzieła właśnie w ramach Koncertu Finałowego Festiwalu.

Warunki zapewnione przez organizatorów były na odpowiednim poziomie, a na szczególne pochwały zasługują przede wszystkim przygotowywane dla uczestników festiwalu posiłki. Gdyby nie trzeba było śpiewać (spalając przy tym kalorie), prawdopodobnie każdy z nas wróciłby do Lublina z mniejszą lub większą nadwagą. Szkoda, że w czasie imprezy nie dopisała pogoda, ale oczywiście organizatorzy już na to wpływu nie mieli.

Krzysztof Łątka
III rok Zarządzania
i Marketingu

NOWE EXLIBRISY ZBIGNIEWA JÓŹWIKA dla pracowników UMCS



WIADOMOŚCI UNIwersYTECKIE

Dodatek
Studencki

11

Redagują: *Monika Sędlak, Katarzyna Sławek, Marcin Piotrowski, Krzysztof Karauda*

STUDENCKA NAUKA

PROJEKT DYDAKTYCZNO-BADAWCZY „LEGIONISTA RZYMSKI”

Od kilku tygodni Zakład Historii Starożytnej przypomina bardziej warsztat ślusarski niż miejsce pracy naukowej. Śrubki, nity, młotki, kawałki blachy można znaleźć tam tak często, jak książki dotyczące antyku czy mapy starożytnego świata.

A wszystko to podporządkowane jednemu: aby przekonać się o możliwościach i skuteczności starożytnego uzbrojenia. Przykładem może być pancerz – który jest opisany w dość enigmatyczny sposób lub też w ogóle źródła pisane milczą o sposobie jego wykonania. Wiedza o antycznym uzbrojeniu opiera się w większości na znaleziskach archeologicznych. Na ich podstawie pracownicy i doktoranci Zakładu oraz grupa zainteresowanych antykiem studentów UMCS i KUL usiłuje zrekonstruować wyposażenie legionisty rzymskiego, na razie tylko z I w. n.e. Jest to pierwsza taka inicjatywa w Polsce.

Mozolnie, krok po kroku, ucząc się, dokonują istnych „cudów” z kilkudziesięciu elementów grubej blachy, setek nitów, podkładek, metrów skórzanych pasków, powstają rzymskie pancerze, pasy, osłony na podbrzusze, tarcze...

Wszystko to wytwarzane jest w dziewięćdziesięciu pięciu procentach przez samych zainteresowanych. Jedynie wykonanie główni mieczy i ostrzy oszczepów powierzono specjalistom – kowalom. Dużą pomocą fachową i materiałową przy wykonywaniu obuwia służy firma PROTEKTOR, największy

sponsor projektu i jedyny zakład w Polsce naturalnie garbujący skórę, dzięki czemu skóra, z której będzie wykonane obuwie „współczesnych” legionistów, posiada właściwości typowe dla skór antycznych.

Starożytników wspierają również takie lubelskie firmy, jak: CHRZANOWSCY czy TAB'AL.

Efekt tej ciężkiej, długotrwałej pracy, będziemy mogli zobaczyć już podczas festynu archeologicznego w Chodliku,

w dniach 24-27 maja, gdzie powstanie minioboz rzymski. Tu ciekawscy będą mogli z bliska przyjrzeć się obozowemu życiu legionistów. Oprócz ćwiczeń, warty, elementów walki, pokazu skuteczności „rzymskiego żółwia”, będzie można zobaczyć, jak radzili sobie Rzymianie z wykonywaniem oraz naprawą obuwia, pancerzy, broni.

Urozmaiceniem czterodniowej prezentacji będzie wieczorny pokaz sygnalizacji świetlnej, oparty na opisach starożytnego historyka Polibiusza. Obok pokazów czysto wojskowych będzie można obejrzyć sztukę kunsztownego malowania waz, zapoznać się z replikami greckich masek oraz, być może, niektóre z nich zakupić.

To wszystko dzięki zaangażowaniu i poświęceniu kilkunastu osób, które postanowiły wcielić teorię w życie.

Monika Sędlak



ANALIZA RYNKU USŁUG BANKOWYCH BPH

24-26 kwietnia Koło Naukowe Ekonomistów UMCS przygotowało dla studentów Wydziału Ekonomicznego kolejny konkurs marketingowy. Tym razem zajęliśmy się problemem analizy rynku, dokładniej – skoncentrowaliśmy się na usługach Banku Przemysłowo-Handlowego w Krakowie, który był patronem projektu. Konkurs rozpoczął wykład dyrektora Centrum Bankowości Elektronicznej BPH Tadeusza Liszki, który specjalnie dla studentów Wydziału Ekonomicznego przedstawił główne założenia strategii usług elektronicznych banku. Omówił też dokładnie stosowane rozwiązania techniczne, co pomogło obecnym na sali wyobrazić sobie ogrom problemów stojących przed takimi przedsięwzięciami.

Po wykładzie studenci otrzymali zadanie – należało wybrać problemy badawcze związane z rynkiem usług bankowych, stworzyć kwestionariusz ankiety lub wywiadu oraz ewentualnie przeprowadzić na wybranej grupie badania. Zespoły 5-6-osobowe miały na to 48 godzin, gdyż podsumowanie konkursu zaplanowano na czwartek. Komisja oceniająca pracę składała się z dwóch pracowników Zakładu Marketingu naszego wydziału: dr. Roberta Furtaka oraz mgr. Marcina Lipowskiego. Przez pierwsze minuty prezentacji komisji towarzyszyli również: przedstawiciel BPH, wydziałowy fotoreporter oraz dziennikarz Akademickiego Radia Centrum. Pracę poszczególnych zespołów mogła prezentować tylko jedna osoba. Sposób prowadzenia prezentacji również stanowił kryterium oceny, a

to wszystko po to, aby studenci Wydziału Ekonomicznego opuszczali mury UMCS jak najbardziej profesjonalnie przygotowani do praktycznego życia gospodarczego.

Tym razem w konkursie uczestniczyła łącznie trzydziestka studentów, pogrupowana w pięć zespołów konkursowych. Dzięki temu atrakcyjne nagrody książkowe, ufundowane przez Dziekana Wydziału Ekonomicznego oraz patrona konkursu BPH, mogły otrzymać wszystkie osoby. Była to pierwsza próba w historii marketingowej grupy tematycznej KNE prowadzenia konkursu w czasie dłuższym niż 2-3 godziny. Zdobyliśmy dodatkowe doświadczenia, które zawojują w przyszłym roku akademickim. Łącznie przez bieżący rok odbyły się trzy konkursy marketingowe. Oczywiście inne konkursy toczą się w ramach pozostałych grup tematycznych, że wspomnę tylko o wizytówce KNE – całorocznym Konkursie Giełdowym. Koło Naukowe Ekonomistów UMCS nie zwalnia tempa i jeszcze do końca roku zorganizuje wspólnie z Kołem Naukowym Ekonomistów KUL konferencję „Polska w drodze do Unii Europejskiej – za czy przeciw?”, a z Bankiem Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych „Dni Giełdowe”. Zbliżający się koniec zajęć dydaktycznych zamknie kolejny rok działalności KNE wyborami władz na najbliższą kadencję.

Krzysztof Łątka
III rok Zarządzania
i Marketingu

Od 1 do 8 kwietnia odbyły się w Münster i Berlinie piąte Międzynarodowe Studenckie Warsztaty Politologiczne, będące efektem sześcioletniej współpracy Wydziału Politologii UMCS, Instytutu Nauk Politycznych Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma w Münster oraz Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie. Kwietniowe warsztaty w Münster oraz październikowe w Lublinie stały się już tradycją, a od roku 2000 spotkanie lubelskie wzbogacone zostało o kilkudniowy pobyt we Lwowie.

Temat tegorocznych warsztatów, które będą kontynuowane na początku października w Lublinie i Lwowie, brzmi: „Unia Europejska na początku XXI wieku: poszerze-



niach narodowych. Głównymi zagadnieniami poruszonymi w toku debaty były: rozszerzenie UE na Wschód (w tym otwarty problem miejsca Ukrainy w tym procesie), najtrudniejsze obszary negocjacyjne, a także sytuacja mniejszości

Niemiec w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Wśród innych punktów programu na czoło wysuwa się wykład i dyskusja w Centrum Dokumentacyjnym STASI. Uczestnikom przedstawiono metody pracy byłej wschodniemieckiej służby

POSZERZAĆ CZY POGŁĘBIAĆ

nie czy pogłębienie?”. Studenci politologii i stosunków międzynarodowych z trzech krajów mają zatem okazję do przedstawienia swoich poglądów i oczekiwań związanych z szeroko rozumianą integracją europejską.

W spotkaniu w Niemczech uczestniczyło 13 studentów stosunków międzynarodowych z Wydziału Politologii UMCS, 8 studentów Wydziału Stosunków Międzynarodowych ze Lwowa oraz kilkunastu przedstawicieli gospodarzy. Część merytoryczna warsztatów rozłożona została na trzy dni: dwa pierwsze poświęcone zostały na referaty i dyskusję w gronie studentów, w trzecim zaś swój wykład „European Integration: between Deepening and Enlargement” wygłosił dr Wilhelm Knelangen z Instytutu Nauk Politycznych Westfalskiego Uniwersytetu Wilhelma.

Ze strony polskiej referaty przedstawili następujący studenci: Anna Jakubiszyn („The PHARE Programme as an Example of a Pre-Accession Instrument”), Paweł Koziej („Should Poland Become a Member of the EU?”), Agnieszka Łyczak („Great Britain in the EU - an Actor or a Spectator?”), Hubert Nalewajek („Theories of Integration: Lessons for the EU”), Monika Nizioł („The Relations between the EU and the USA”), Magdalena Poczeciński („Treaty of Nice: Implications for Poland”) i Radosław Wasniak („Economic Effects of the EU Enlargement on Poland”). W dyskusji uczestniczyli również: Adam Hildebrandt, Robert Korpysz, Michał Kurski, Anna Natorka, Monika Wicha i Katarzyna Zielińska.

Dyskusja po referatach i wykładzie wykazała pewne różnice w podejściu do problematyki integracji europejskiej, które zakorzenione są w odmiennych doświadcze-

niach narodowych. Wymiana zdań wykazała znaczne zainteresowanie tematyką europejską, a przede wszystkim znakomitą orientację studentów z Niemiec, Polski i Ukrainy w tej problematyce.

Ośmiodniowe warsztaty pełne były także innych wydarzeń, które pozostawały w związku z głównym tematem konferencji. Na czoło wysuwa się tu spotkanie z radnym miasta Münster, Frankiem Baumannem. Odbyło się ono w historycznej Sali Pokoju, w której w 1648 r. podpisano kończący wojnę trzydziestoletnią pokój westfalski. Dla studentów stosunków międzynarodowych wizyta w tym miejscu miała szczególne znaczenie, gdyż pokój ten leży u podstaw nowoczesnych stosunków międzynarodowych. Należy ponadto podkreślić, że Münster i Lublin obchodzą w tym roku dziesięciolecie partnerstwa miast, a jest ono przykładem dobrze rozwijającej się współpracy międzynarodowej na poziomie władz lokalnych.

Kolejnym punktem programu była wizyta w Zagłębiu Ruhry, gdzie uczestników warsztatów zapoznano z przebiegiem transformacji dokonującej się na terenach silnie uprzemysłowionych i zurbanizowanych. Podkreślano przy tym wielokrotnie, że przemiany – mające na celu ochronę środowiska i walkę z bezrobociem – byłyby utrudnione bez wsparcia logistycznego i finansowego ze strony Unii Europejskiej.

Trzy ostatnie dni studenci spędzili w Berlinie. Żywe zainteresowanie wzbudziło spotkanie z przedstawicielem Polskiej Rady Społecznej w Niemczech, Witoldem Kamińskim. Przedstawił on sytuację Polaków w RFN, odnosząc się przede wszystkim do problemów osób, które przyjechały do

bezpieczeństwa oraz jej wpływ na powojenne wydarzenia międzynarodowe. Nie mniej ważnym momentem była wizyta w Muzeum Muru Berlińskiego, gdzie można było zapoznać się z bogatą dokumentacją historyczną związaną z powstaniem, istnieniem i upadkiem symbolu żelaznej kurtyny. Ostatnim punktem pobytu w stolicy Niemiec było zwiedzanie Reichstagu, obecnej siedziby niższej izby parlamentu, połączone z wykładem na temat systemu politycznego RFN.

Nie sposób nie wspomnieć, że – obok uniwersytetów – współorganizatorami współpracy, której efektem są coroczne spotkania studentów z Niemiec, Polski i Ukrainy, są inne instytucje. Należą do nich przede wszystkim: lubelskie Centrum Egzaminacyjne Instytutu Goethego Dethloff-Deutschschule oraz Akademia Katolicko-Społeczna Franz-Hitze-Haus w Münster. Ze strony zaś UMCS koordynatorami tego aspektu współpracy między uniwersytetami byli lub są: dr Andrzej Dumała, dr Hanna Dumała, a od 2000 r. również mgr Piotr Tosiek. Program dofinansowywany jest przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży.

Należy podkreślić, że tego rodzaju spotkania są okazją do bliższego poznania się studentów z trzech krajów, przewyższania stereotypów, a także nawiązania trwałych kontaktów. Także tę funkcję Międzynarodowe Studenckie Warsztaty Politologiczne spełniły znakomicie, a uczestnicy ze zniecierpliwieniem oczekują na ich październikową kontynuację w Lublinie i Lwowie.

Piotr Tosiek

USŁYSZEĆ STAROŻYTNÓŚĆ

*Dopóki żyjesz, łsnij,
Nie zamartwiaj się nawet przez chwilę,
Życie nam dane na krótko,
Czas w końcu go zażąda.*

To fragment starożytnej pieśni, pochodzący z grobowca Seikilosa. Wydawać by się mogło, że to niemożliwe usłyszeć starożytność, a jednak nic bardziej błędnego.

Zakład Historii Starożytnej przy pomocy panów Tomasza Rodowicza – dyrektora Ośrodka Praktyk Teatralnych Gardzienice i bliskiego współpracownika wspomnianego Teatru pana Macieja Rychłego z Poznania zorganizował dla miłośników antyku pokaz archeologii eksperymentalnej.

Fragmenty muzyki starogreckiej w jej autentycznym i pełnym (choć z konieczności częściowo odtworzonym) brzmieniu można było usłyszeć w Winiarni u Dyszona. Dla większości zgromadzonych na prezentacji osób było to pierwsze zetknięcie z muzyką starożytną. Odtworzenie jej wymagało od Ośrodka Praktyk Teatralnych Gardzienice i Macieja Rychłego bardzo dużo czasu, energii, cierpliwości. Opłaciło się.

Ta muzyka nie nuży, lecz fascynuje słuchacza, uskrzydla jego wyobraźnię, przenosi go w świat wiecznie żywej kultury Greków. Ktoś nie wierzy? Posłuchajcie sami.

ODSZKODOWANIE ZA W CZORAJ

**Wczoraj dzień był tak cholernie nieudany
pluli na mnie
rzucali pomiedzy pomieszczeniami
krzyczeli za słowa
bill bo poeta
nie poczęstowali nawet paplerosem
na koniec zmięli jak szmatę**

**dzis ich zmienem
zachowuja sie poprawnie
nawet sluchaja slow poety
(moze w nagrode wyprowadze ich na spacer)**

**Ale z powodu jutra
ublegam sie o odszkodowanie
za nieudany wczorajszy dzien.**

Jakub Sasnowski

KOŁO GLEBOZNAWCÓW

W kwietniu rozpoczęło działalność Studenckie Koło Naukowe Gleboznawców Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – pierwsze studentów tej specjalności w Polsce. Uzyskało ono pełne wsparcie w Zakładzie Gleboznawstwa Instytutu Nauk o Ziemi, a także innych placówek, zarówno naszej Uczelni, jak i np. Polskiej Akademii Nauk.

Problematyka wykorzystania i ochrony gleb jest dzisiaj coraz częściej uwzględniana w programach strategicznych rozwoju wielu obszarów w różnej skali (podobnie jak inne elementy środowiska przyrodniczego – woda, powietrze) oraz stanowi obiekt zainteresowania wielu instytucji gospodarczych, administracyjnych, naukowych i edukacyjnych. Również wiele prac badawczych dotyczy wyjaśnienia funkcji gleby w środowisku i w życiu człowieka oraz przyczyn i skutków niekorzystnych zmian w pokrywie glebowej i możliwości ich ograniczenia. Wydawało się więc konieczne, aby w takich działaniach od samego początku aktywnie uczestniczyli studenci różnych kierunków kształcenia. Członkostwo w nowo powołanym Kole umożliwia im bezpośredni udział w tego typu działaniach.

Celem Koła jest m.in.:

- pogłębianie wiedzy z zakresu nauk o glebie;
- podnoszenie umiejętności praktycznych w szczególności z zakresu klasyfikacji gleb i gruntów, prowadzenia prac terenowych i kameralnych oraz specjalistycznych analiz fizycznych, chemicznych i innych;
- rozwijanie życia samorządowego wśród członków Koła i przygotowanie ich do pracy zawodowej;
- pogłębianie w społeczeństwie wiedzy z zakresu funkcji i roli gleby w przyrodzie i w życiu człowieka oraz o potrzebie ich ochrony;
- tworzenie wśród studentów UMCS poczucia odpowiedzialności za stan środowiska, tworzenie atmosfery koleżeńskiej, więzi z Uniwersytetem oraz kultywowania tradycji akademickich;
- działalność samopomocowa w zakresie studiów.

Swoje cele Koło realizuje przez:

- inicjowanie i organizowanie różnego rodzaju akcji, spotkań, sympozjów, warsztatów, obozów;

- nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów ze specjalistami z zakresu nauk o Ziemi, samorządem i administracją oraz politykami z regionu, kraju i świata;

- kontakty służbowe i koleżeńskie z innymi tego typu środowiskami akademickimi w kraju i za granicą;

- organizowanie wyjazdów na różnego rodzaju wydarzenia geograficzne, przyrodnicze, edukacyjne, gospodarcze i polityczne, a także kulturalne.

W ramach swoich zadań Koło rozwija działalność na zasadach współpracy z innymi organizacjami studenckimi, działającymi na terenie naszej Uczelni oraz uczelniami i instytucjami naukowymi Lubelskiego Ośrodka Naukowego (Akademia Rolnicza, Politechnika Lubelska, Katolicki Uniwersytet Lubelski, PAN, IUNG).

Pierwsze Walne Zebranie SKN-Gleb. odbyło się 27 marca br. na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi i połączone było z wyborami władz Koła. W skład Zarządu Koła weszły następujące osoby: Agnieszka Pyl (V r. Geografii – prezes), Małgorzata Sokołowska (I r. II st. Ochrona Środowiska – wiceprezes), Katarzyna Lewtak (IV r. Geografii – sekretarz), Elżbieta Gralak (I r. II st. Ochrona Środowiska – skarbnik), Zdzisława Żuber (V r. Geografii – członek Zarządu). W trakcie zebrania dokonano wyboru opiekuna naukowego koła, którym został pan prof. dr hab. Ryszard Dębicki (kierownik Zakładu Gleboznawstwa INoZ).

Podczas Walnego Zebrania chęć przystąpienia do Koła zadeklarowało 32 studentów z różnych wydziałów UMCS, ale lista członków jest wciąż otwarta. Wszystkich studentów naszej Uczelni, którzy chcieliby poznać tajemnice, jakie kryją w sobie gleby, zapraszamy do wstąpienia w poczet członków! Zebrania SKNGleb odbywają się w każdy wtorek o godzinie 18.00 w sali audytornej Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UMCS.

Agnieszka Pyl
Prezes Zarządu Koła

IVENT POWER

Dnia 14 marca wystrzałem z Aurory (nowy rodzaj rosyjskiego szampana) zmanifestowała swoje powstanie Manufaktura Ivent. Okazją było otwarcie niezależnej, bezkompromisowej, studenckiej galerii działań iventowych „Zachęta” w rektoracie UMCS (barek). Huczne otwarcie galerii i wystawy zdjęć różnych tematów i twórców studenckich, gdzie forma skonsumentowała treść w 100%, była symbolicznym początkiem szerszej, publicznej działalności RADY WYZWOLENIA OD NUDY pod nazwą Manufaktura Ivent. Miejsce galerii i inicjacji zostało wybrane nieprzypadkowo. Celem i głównym zamiarem Manufaktury jest umiłanie, odnudzanie, odszarżanie i otrzeźwienie zwykłego ponurego życia, codziennych, typowych czynności podstawowych rzeczami wzniosły-

mi, twórczymi. Synteza potrzeb podstawowych z potrzebami wyższego rzędu jest podstawą naszych działań. Różne formy sztuki, arcyzmu, aktywności są naszym tworzywem, materiałem, który wypełnia działanie i likwiduje nudę. Manufaktura Ivent skupia w sobie antynudziarzy wszelkich dziedzin. Mamy komisje fotografii, filmową, muzyczną, gastronomiczną, hałasującą, propagandową. Będziemy mieć nowe. Każdy robi coś, co emitujemy w świat podczas iventu, podstawowego sensu naszego istnienia. Ivent to broń do walki z nudą, dwulicowością, obłudą, marazmem, głodem i ubóstwem. Dzwon teraz. Join us. Satysfakcja gwarantowana bez zwrotu pieniędzy.

Mikołajek

Mmajda@ramzes.umcs.lublin.pl
Gszwed@ramzes.umcs.lublin.pl

ŚMIERTELNA PROŚBA

A.

„...ale przecież Ty jesteś
kiedy ja
tylko jak Ty się zgodzisz”

Rafał Wojaczek

Pozwól bym rozpuścić się mógł
W płynności twych oczu
Oddech co z rdzą wymieszany
Przyjmij kołyską Twej skóry
Niech nie krzyczy nad miastem

Ty ponad. Zima w żyłach.

Pozwól bym ja powieszony
Za oknem krwi niemej
Co już nie jest czerwoną
Wypluł sen otwartych oczu
Gromniczną kochankę żrenicy

Ty ponad. Noc na języku.

Pozwól nie wiem jak prosić
By śmierć nie jadła mi z oczu
I spała pod progiem serca
Co spadło pod stół gdy
Ból wiersza stał się nazbyt prawdziwy

Ty ponad. Śmiertelna prośba.

Wojciech Sotys

Rozpoczynając działalność Koła Fotograficznego „Negatyw” nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak bardzo popularnym hobby wśród studentów jest tradycyjna fotografia. Każdy z nas robił wcześniej tysiące zdjęć, nierzadko wydając ostatnie pieniądze z kieszonek na filmy, odbitki czy też osprzęt do aparatów. Zdarzało się i tak, że robiło się zdjęcia kosztem jedzenia, a wszystkie oszczędności przeznaczano na zakup „jeszcze trochę lepszego aparatu”.

Często wydawało się nam, że jesteśmy trochę inni niż nasi koledzy; zamiast wyjść na dyskotekę albo na jakąś huczną imprezę, woleliśmy całymi godzinami z aparatem w rękę czekać na „najodpowiedniejsze światło”, by zdjęcia wyszły jak najlepiej.

„NEGATYW”

Następnie każde zdjęcie było szczegółowo analizowane, czy to pod względem poprawności ekspozycji czy też pod względem artystycznym. Rzadko się zdarzało, aby rezultaty naszej fotograficznej pracy były dla nas zadowalające, tak więc zapełniały się nasze szafy i albumy setkami bezużytecznych zdjęć i slajdów.

Coraz częściej jednak zaczęły docierać do nas sygnały, że fotografia to pasja nie tylko nasza. Okazało się, że są studenci, którzy tak jak my nie rozstają się z aparatem i też chcą utrwać na papierze otaczający ich świat taki, jakim chcieliby go widzieć.

Z wielką radością stwierdzamy, że coraz więcej osób zainteresowanych jest wstąpieniem do naszego Kółka; umawiają się i przychodzą na cotygodniowe spotkania i albo chcą zostać stałymi członkami, albo potrzebują tylko doraźnej pomocy. Jakkolwiek by nie było, zawsze mamy pełną salę i tłumy zainteresowanych studentów.

Rozpoczynając działalność jako samodzielna grupa studencka, bez większego wsparcia czy to organizacyjnego, czy też finansowego, jedyne co mieliśmy do zaoferowania, to ambitne plany i wydawałoby się nierealne marzenia, a każdy z nas godzinami zastanawiał się, co by tu można było zrobić jeszcze.

W miarę upływu czasu pomysły jednak nasuwały się same, a ich realizacja stała się dla nas celem priorytetowym. I pomimo jeszcze krótkiej działalności Koła wydaje nam się, że i tak osiągnęliśmy już duży sukces.

Mamy na swoim koncie zimowy wyjazd plenerowy do Krakowa, gdzie mimo niesprzyjającej aury, godzinami, przemarznięci i przemoczeni, dreptaliśmy po mieście, odkrywając jego piękno i specyficzny klimat. Taka twarda szkoła fotografii, mimo że uciążliwa, stanowi jednak wspaniałe pole do popisu dla tych, dla których fotografia to coś więcej niż tylko zdjęcia z wakacji.

Wyjazdy plenerowe tak bardzo spodobały się nam wszystkim, że już wkrótce organizujemy wyjazd do Wilna. Kwestie organizacyjne są już niemal dopięte na przysłowiowy ostatni guzik i chodzi już tylko o pieniądze. Wierzmy jednak, że

mimo finansowych problemów przynajmniej duża część naszej grupy będzie mogła uczestniczyć w przedsięwzięciu.

Dzięki rozległym kontaktom naszych członków nawiązaliśmy współpracę z kilkoma klubami fotograficznymi z całej Polski. Już zostaliśmy zaproszeni do wspólnych przedsięwzięć, a w niedalekiej przyszłości planujemy ogólnopolskie warsztaty fotograficzne dla nieprofesjonalistów.

Już wkrótce przyjadą do nas studenci SGH w Warszawie, twórcy i działacze Klubu Fotograficznego „Migawka”, z którymi postaramy się porobić wspólnie zdjęcia i wymienić doświadczenia.

Zupełnie przypadkowo nawiązaliśmy przyjacielskie stosunki z panem Alexem Carmonem, znanym angielskim fotogra-

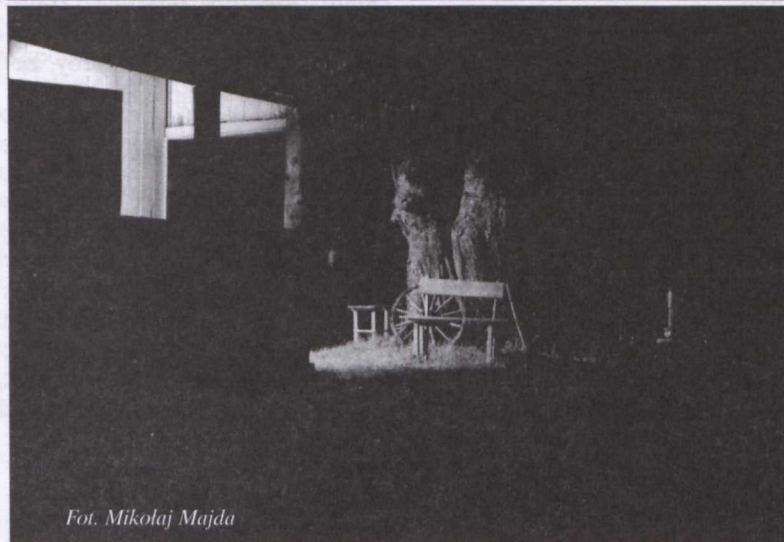
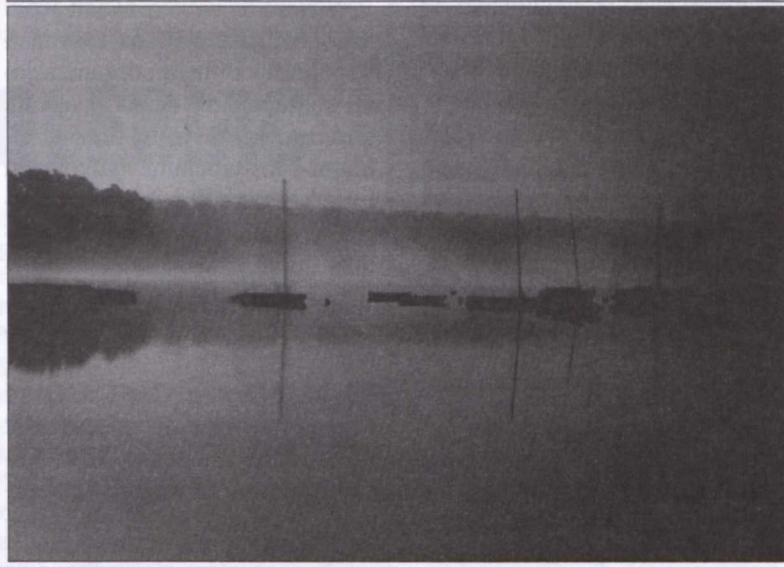
fem, pasjonatem i światowym autorytetem w dziedzinie makrofotografii. Otóż Sir Carmon obiecał zaprosić i zorganizować nam wspólne fotografowanie w jego rodzinnych stronach na południu Szkocji. Byłoby to zapewne wielkie... zwycięstwo? niespełna rocznej działalności Koła. Mamy ogromną nadzieję, że wszystko ułoży się po naszej myśli i w tym przypadku jedyną barierą nie do pokonania mogą stać się tylko pieniądze.

Koło Fotograficzne „Negatyw” nie zapomina o rodzinnym Lublinie, a w szczególności o naszej uczelni, dzięki której jakoś funkcjonuje. Jako że Koło nasze wywodzi się z Wydziału Ekonomicznego UMCS, korzystając z okazji, jaką były Dni Otwartych Drzwi UMCS, w porozumieniu z dziekanem Wydziału Ekonomicznego prof. dr. hab. Jerzym Węclawskim, przygotowaliśmy wystawę fotografii promującą nasz wydział. W dość specyficzny i humorystyczny... sposób zdjęcia nasze starały się zachęcić tegorocznych maturzystów do skorzystania z oferty UMCS, a w szczególności Wydziału Ekonomicznego. Ku naszemu zdziwieniu wystawa spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem, zarówno wśród władz Uniwersytetu, jak i samych studentów, co oczywiście wielce nas cieszy i motywuje do dalszej, aktywnej działalności.

I tak oto wszystko się kręci. Z jednej strony ogrom pomysłów urozmaicenia studenckiego życia, z drugiej spędzający sen z powiek problem braku funduszy na ich realizację. Jednak dzięki naszemu wielkiemu uporowi i zaangażowaniu na razie udaje nam się zrobić coś dla Koła i dla tych wszystkich, którzy w nim pracują. W najgorszym wypadku pamiątką pozostaną przepiękne zdjęcia, które będziemy mogli obejrzeć z leżką w oku za kilka czy kilkanaście lat, wspominając lata młodości, kiedy to mieliśmy czas na rozwijanie zainteresowań i pasji.

Zapraszamy zainteresowanych współpracą z nami, zarówno tych, którzy już fotografują, jak i tych, którzy chcieliby się dopiero tego nauczyć. Razem możemy dużo więcej.

Mikołaj Majda, Grzegorz Szwed
gszwed@ramzes.umcs.lublin.pl
tel. 0602-837-038



Fot. Mikołaj Majda

UNIwersytety Świata – Rzymska Sapienza

dokończenie z str. 4 okładki

dla uniwersytetu wspaniałą siedzibę, ukończoną w 1602 r. – Palazzo della Sapienza z pięknym renesansowym dziedzińcem. W jego projektowaniu miał brać udział sam Michał Anioł.

W roku 1632 papież Urban VIII (1623-1644) z inspiracji Gian Lorenzo Berniniego, najwybitniejszego architekta baroku włoskiego, polecił jego na ówczesnemu asystentowi Francisco Borrominiemu budowę kaplicy uniwersyteckiej.

W latach 1643-1660 Borromini stworzył tu niezwykle dzieło, jedno z najwybitniejszych osiągnięć baroku, kościół uniwersytecki San Ivo alla Sapienza. Artysta musiał zamknąć czwarty bok dziedzińca Palazzo Sapienza otoczonego już loggią della Porty. Nie miał więc swobody w kształtowaniu fasady, która przyjęła tu nietypowy wklęsły kształt. Oglądana z bliska, zbudowana na skomplikowanym planie geometrycznym, świątynia budzi wielkie wrażenie, a szczególnie jej oryginalna kopuła z latarnią przykrywającą cały kościół, zakończoną spiralnym szczytem zwieńczonym tiarą, globem i wykutym z żelaza krzyżem. Koncepcja i ornamentyka wnętrza (które nielato zobaczyć – dostępne tylko w niedzielne popołudnia) obwieszają nadejście rokoka.

Wspaniała siedziba uniwersytetu i ciągła opieka papieży zapewniały Sapienzy dalszy rozkwit w XVII w., mimo dużej konkurencji ze strony jezuickiego Kolegium Rzymskiego, zwłaszcza w dziedzinie teologii. Pojawiły się także wówczas w Rzymie konkurencyjne prywatne szkoły prawnicze, w których wykładali profesorowie uniwersyteccy, często za znacznie wyższą zapłatą. Jednakże tylko uniwersytet mógł uwięzić studia doktoratem i zazdrośnie strzegł tego prawa.

Na rzymskiej Sapienzy studiowało i wykładało wielu Polaków, zwłaszcza w XVII i XVIII wieku, kiedy podupadała już uczelnia w Padwie. W Rzymie w Roku Jubileuszowym 1500 przebywał Mikołaj Kopernik i były pewne domniemania, że wykładał na Sapienzy matematykę. Brak jednak pewnego potwierdzenia tego faktu. Z zachowanej w uniwersytecie „Księgi doktorów” wynika, że pierwszym Polakiem, który uzyskał tam doktorat prawa w 1557 r., był kleryk Mikołaj Pozbek.

W XVII w. z rzymskiej Sapienzy wyszło około 200 polskich doktorów prawa, a do końca XVIII w. liczba ich wzrosła jeszcze o 60. Sapienza wyraźnie oddziaływała na studia prawnicze w Krakowie, Zamościu oraz w praktyce prawnej na polskie ustawodawstwo sejmowe i sądownictwo.

Ze świetnie postawionej na Sapienzy medycyny wyszedł w XVII i XVIII w. cały zastęp znakomitych polskich lekarzy praktyków i profesorów katedry medycyny w Krakowie. Przystankiem dla Polaków w Rzymie było hospicjum Świętego Stanisława, odnowione na początku XVIII w., przy Via della Botteghe Oscure. Przez to hospicjum przewinęło się wielu wybitnych Polaków, których dziełem były później reformy oświaty i ustroju Rzeczypospolitej w XVIII w.

W Sapienzy studiował języki i wymowę Stanisław Konarski. Doktorem Sapienzy został Andrzej Stanisław Załuski późniejszy kanclerz i biskup. Studiował tu także jego brat Józef Andrzej późniejszy biskup kijowski. Obaj znani jako

twórcy słynnej biblioteki w Warszawie zainspirowanej bibliotekami rzymskimi. Na uniwersytecie rzymskim studiowali także Ignacy Krasicki w latach 1759-1761 i Hugo Kołłątaj 1771-1779.

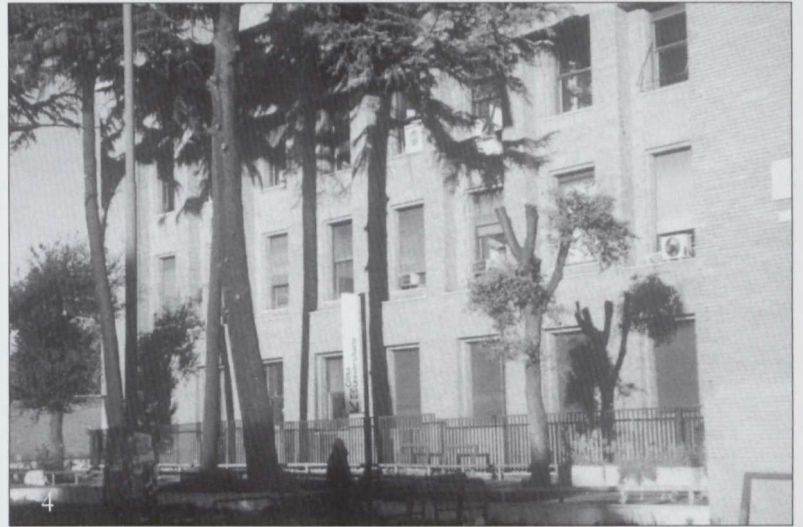
Reformatorem, a zarazem wielkim opiekunem Sapienzy był papież Benedykt XIV, jej absolwent. W 1694 r. uzyskał tu doktorat z teologii i prawa, a w 1722 został jej rektorem. Najbardziej wykształcony papież XVIII stulecia, wielki erudyta i znawca prawa kanonicznego, powołał na Sapienzy nowe katedry: matematyki, chemii i fizyki, doprowadzając uniwersytet do nowego rozkwitu w XVIII w. Kolejne zmiany wprowadził na uczelni w 1801 r. Pius VII. Uniwersytet zmodernizowano nieco na wzór francuski i powołano instytuty: minerologii, historii naturalnej i weterynarii. Jednym z najwybitniejszych absolwentów Sapienzy w XIX wieku był Gioacchino Pecci, późniejszy papież Leon XIII, który w 1837 r. ukończył teologię, prawo kanoniczne i cywilne. W 1870 r. po zajęciu Rzymu przez wojska króla Włoch Wiktora Emanuela II Sapienzy odebrano papieżom, naówczas już „więźniom Watykanu” i przemieniono jej nazwę na Uniwersytet Rzymski, a z kościoła św. Iwona, który zsekularyzowano, uczyniono akademickie czytelnie.

Jako uczelnia już świecka poszukiwał uniwersytet nowej formuły, pozbawiony dotychczasowej opieki i wsparcia papieży. Pod koniec XIX w. studiował tu literaturę Eugenio Pacelli, późniejszy papież Pius XII, a od 1920 r. także literaturę Giovanni Montini, papież Paweł VI. W 1935 roku przeniesiono rozrastający się Uniwersytet Rzymski ze względu na szczupłość miejsca z Palazzo Sapienza do wybudowanego w latach 1932-1935 bardziej rozległego Citta Universitaria za Stazione Termini obok Polikliniki Umberta i w siedzibie sławnej Sapienzy ulokowano natomiast Archiwum Państwowe, które znajduje się tam do dzisiaj.

Zainspirowana przez Mussoliniego Citta Universitaria, zaplanowana przez architekta Marcello Piacentiniego w nieco monumentalnym stylu (choć mniej pretensjonalnym niż EUR) mieści część ogromnego dzisiaj Uniwersytetu Rzymskiego, który nadal grupuje także nauki medyczne, rolnicze i techniczne. Znajdują się tu instytuty: medycyny, chemii, fizyki, fakultety prawa, literatury, filozofii i nauk politycznych. Wokół pełnego zieleni placu centralnego grupują się instytuty matematyki, minerologii, geologii, botaniki, fizjologii i antropologii oraz instytut historii medycyny.

W centrum miasteczka znajduje się monumentalny gmach rektoratu, a obok potężny budynek biblioteki uniwersyteckiej, kontynuatorek biblioteki ufundowanej już w 1670 r. przez papieża Aleksandra VII. W Citta Universitaria znajdują się także muzea Sztuki Klasycznej, Etruskologii, Muzeum Początków Państwa. Obecnie część fakultetów ciągle rozrastającego się Uniwersytetu Rzymskiego przeniesiono do Tor Vergata, które już przeszło do historii jako miejsce słynnego spotkania papieża Jana Pawła II z 2-milionową rzeszą młodzieży w Jubileuszowym Roku 2000.

*Tekst i fot.
Józef Duda*



1. Późnorennesansowy Palazzo della Sapienza wzniesiony przez Pierro Ligorie i Giacomo della Portę i ukończony w 1602 r. od strony Corso del Rinascimento. Zewnętrzny wygląd dawnego budynku uniwersyteckiego, w którym mieści się dzisiaj Archiwum Państwowe.

2. Uniwersytecki kościół Sant Ivo alla Sapienza, wspaniałe, niezwykle oryginalne barokowe dzieło Francesco Borrominiego. Kościół zamyka czwartą część dziedzińca swoją nietypową wklęsłą fasadą, zrywając z dotychczasowymi kanonami architektonicznymi, tworzy niespotykaną dotąd kompozycję. Zwieńczony jedną tylko kopułą zakończoną spiralnym szczytem jakby świdrującym niebo korkociągiem, ozdobionym stiukami przypominającymi płomienie. Z owych płomieni wynurza się tiara, glob ziemski i wykuty z żelaza krzyż. Wieża wydaje się wzorowana na słynnej świątyni w Baalbek, która miała być wyobrażeniem biblijnej wieży Babel.

3. Wnętrze kościoła uniwersyteckiego Saint Ivo w kształcie sześciopromiennej gwiazdy. Dzięki elementom zaokrąglającym wszelkie kąty proste, pilastrom, sprawia wrażenie, jakby się nieustannie kręciło.

4. Jeden z budynków wybudowanego w latach 1932-1935 Citta Universitaria.

5. Brama do Citta Universitaria.

6. Tor Vergata – jeden z budynków uniwersyteckich.

UNIwersytety Świata – Rzymska Sapienza



Najstarszą i najznakomitszą uczelnią rzymską był L'Universita della Sapienza (Studium Urbis) założony przez ostatniego z wielkich papieży średniowiecza Bonifacego VIII w 1303 r. z siedzibą na Zatybrzu (jako 12 uniwersytet w Europie). Już w 1318 r. Studium Urbis obdarzono przywilejem nadawania stopni doktorskich. Nazwa „Sapienza” ustaliła się dopiero w XVI w. od sentencji umieszczonej nad wejściem do nowego zbudowanego w tym czasie budynku uniwersyteckiego „Initium Sapientiae Timor Domini”.

W czasie niewoli awiniońskiej Kościoła uczelnia podupadła. Odbudowuje ją papież Eugeniusz IV (1431-1447), który umieszcza jej siedzibę nieopodal Piazza Naviona, obok kościoła Sant Eustachio. W tym miejscu uniwersytet pozostał aż do roku 1935.

Uniwersytet wspierali kolejni papieże. Aleksander VI (1497-1499) ufundował nowy budynek i rozwinął fakultety teologii i prawa. Szczególną troskę o rozwój uczelni wykazywał wybitny papież epoki renesansu Leon X (1513-1521) Giovanni de Medici.

W epoce renesansu rzymska Sapienza była jednym z trzynastu ośrodków uniwersyteckich we Włoszech, obok Bolonii, Ferrary, Florencji, Neapolu, Padwy, Pawi, Perugi, Piacenzy, Pizy, Salerno, Sieny i Turynu.

Leon X zreorganizował uczelnię i powołał na wykładowców 88 profesorów, największe znakomitości Włoch, także w modnej w tym czasie nauce o starożytności. Ukształtowało się tu ostatecznie w XVI wieku 27 katedr: 9 prawniczych, 6 medycznych, 10 tzw. sztuk wyzwolonych, obejmujących studia języków, literatury, matematyki, fizyki, etyki, retoryki oraz 2 katedry teologii i historii Kościoła.

Dzięki staraniom papieża Piusa IV (1559-1565) i Grzegorza XIII (1572-1585) znakomici architekci włoscy Pirro Ligorio i Giacomo della Porta wzniesli



ISSN 1233-216X

WYDAWNICTWO
UMCS



Redaguje kolegium: Marek Jędrych, Elżbieta Mulawa-Pachol (redaktor naczelny). Stale współpracują: Beata Ajzak, Alicja Cięszczyk-Chmiel, Zofia Gieroba, Elżbieta Kwiatkowska, Maria Młynarska, Ewa Nowak, Małgorzata Samujło, Iwona Adach, Nina Zielińska, Jerzy Żywicki. Adres redakcji: Wydawnictwo UMCS, 20-031 Lublin, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 5, p. 1411, tel. 537-53-76, faks 537-53-02. Skład i łamanie: **Bifolium**, Lublin. Druk: Zakład Usług Poligraficznych „Tekst”, 20-344 Lublin, ul. Wspólna 19.



9 771233 216001

82 >